80 LAT PIĄTEK UKAZUJE SIĘ OD 1945

24 października 2025 NR 249 (18340)

Sport



Na kłopoty... kapitan!

Wydanie cyfrowe ISSN 3072-0575 Wdanie papierowe ISSN 0137-9305

Aż Wawel się zatrząsł!

Cel: pal! – usłyszał wczoraj Rafał Augustyniak i jak na kapitana Wojskowych przystało, odpalił dwa pociski!

To było dziwne spotkanie, bo choć Legia grała w Polsce, to jednak na wyjeździe. Jak bowiem wiadomo, Szachtar Donieck z racji wojny na Ukrainie nie może grać u siebie, stąd na europejskie puchary wynajmuje stadion Wisły przy Reymonta w Krakowie. Warszawiacy mogli poczuć się jak u siebie, bo na brak swoich kibiców zdecydowanie nie mogli narzekać.

Szef z opaską

Szachtar wystawił mocno rezerwowy skład, w którym podstawowymi i sprawdzonymi piłkarzami byli tak naprawdę tylko środkowi pomocnicy Marlon Gomes i Artem Bondarenko oraz stoper Mykoła Matwiejenko. Kilku w ostatnim czasie nie prezentowało najlepszej formy, kilku było po kontuzjach... Z kolei trener Edward Iordanescu, kontrowersje wokół którego nie ustają, nie kombinował już tak, jak z Samsunsporem i wystawił w większości podstawową jedenastkę. Początkowo co prawda przewagę i własny styl próbował narzucić Szachtar, ale wtedy swoją obecność na boisku zaznaczył Rafał Augustyniak. Zastępujący Bartosza Kapustkę w roli kapitana najpierw odebrał piłkę Isaque'owi, następnie podciągnął i kropnął z dystansu tak, że omal nie urwała się siatka w donieckiej bramce! To trafienie zmotywowało Wojskowych, którzy przez resztę połowy nie pozwolili Ukraińcom na wiele, kontrolowali przebieg meczu i środek pola. Szefował oczywiście Augustyniak.

Nie lubi pomarańczowego

Tym dziwniejsze było więc to, co wydarzyło się w drugiej połowie. Aż do 83 minuty... Legia nie potrafiła oddać żadnego, nawet najbardziej koślawego uderzenia na bramkę Szachtara! Absolutną przewagę mieli formalni gospodarze, choć trudno mówić, aby Kacper Tobiasz nie miał czasu, by spokojnie odetchnąć. Najważniejsze jednak się im udało. Po godzinie na prawej flance znalazł się niepilnowany Juchym Konoplja i dośrodkował na głowę Luki Meirellesa. Jeden z czterech Brazylijczyków w podstawowym składzie Szachtara (i z siedmiu, którzy zagrali) wygrał pojedynek główkowy z Kamilem Piątkowskim i wyrównał. Polski stoper nie przechodzi ostatnio najlepszego okresu. Za nim przecież fatalny mecz ligowy z Zagłębiem Lubin, które pokonało Legię 3:1. Co łączy Miedziowych i Górników z Donbasu? Pomarańczowe barwy. Czyżby Piątkowski miał jakąś awersję?

Reduta Ordona

Warszawiacy zaczęli straszyć Ukraińców dopiero pod koniec, a najbliższy bramki był główkujący Antonio Colak. Wiele wskazywało, że mecz zakończy się remisem, ale wtedy głupotą popisał się zmiennik, a zarazem trzeci najstarszy zawodnik Szachtara Jehor Nazaryna. „Gospodarze" popełnili błąd w rozegraniu, a pomocnik popełnił faul na linii „szesnastki". Do rzutu wolnego podszedł oczywiście Augustyniak i bez zastanowienia huknął niczym członek reduty Ordona, ponownie będąc bliskim rozerwania siatki, tyle że po drugiej stronie boiska! W szale radości legionista popędził przez całe boisko pod sektor gości niczym Usain Bolt za najlepszych lat, a sztab Wojskowych ogarnęła ekstaza – i nie ma się co dziwić! **Piotr Tubacki**


Fot. Łukasz Gągulski / PAP

Rafał Augustyniak (z prawej) zagrał wczoraj jak szef totalny.

Szachtar Donieck – Legia Warszawa 1:2 (0:1)
0:1 – Augustyniak, (16) , 1:1 – Meirelles, (61), 1:2 – Augustyniak, (90+4, wolny)
SZACHTAR: Fesjun – Konoplja (84. Tobias), Ghram, Matwiejenko, Azarowi – Gomes (77. Nazaryna) – Szwed (59. Ferreira), Bondarenko (59. Głuszczenko), Isaque, Eguinaldo (59. Palmares) – Meirelles. Trener Arda TURAN.
LEGIA: Tobiasz – Wszołek, Piątkowski, Kapuadi, Reca – Augustyniak – Chodyna (85. K. Urbański), W. Urbański (59. Kapustka), Elitim (85. Żewłakow), Krasniqi (67. Stojanović) – Rajović (59. Colak). Trener Edward IORDANESCU.
Sędziował Gustavo Correia (Portugalia). **Widzów** 13 936. **Żółte kartki**: Gomes, Konoplja, Nazaryna – Rajović.

300.
MECZ
w europejskich pucharach rozegrał wczoraj Szachtar Donieck. Po raz trzeci rywalizował z polskim klubem i we wszystkich tych spotkaniach była to Legia. Wcześniej pokonał ją dwukrotnie w dwumeczu eliminacyjnym Ligi Mistrzów w 2006 roku (1:0 i 3:2). Teraz warszawiacy wzięli odwet.

0
PUNKTÓW
zdobył do tej pory Augustyniak w naszej klasyfikacji Złote Buty, bo w obecnych rozgrywkach ekstraklasy przebywał na boisku w sumie ledwie kilkanaście minut, wchodząc na boisko w końcówkach dwóch meczów

LIGA KONFERENCJI

- AEK Ateny – Aberdeen 6:0 (3:0)
- AZ Alkmaar – Slovan Bratysława 1:0 (1:0)
- Breidablik – KuPS 0:0
- Drita – Omonia Nikozja 1:1 (1:1)
- Hacken – Rayo Vallecano 2:2 (1:1)
- Rapid Wiedeń – Fiorentina 0:3 (0:1)
- Skhendija – Shelbourne 1:0 (0:0)
- Mainz – Zrinjski 1:0 (1:0)
- Crystal Palace – AEK Larnaka 0:1 (0:0)
- Hamrun Spartans – Lausanne 0:1 (0:1)
- Samsunspor – Dynamo Kijów 3:0 (2:0)
- Shamrock Rovers – Celje 0:2 (0:2)
- Universitatea Craiova – Noah 1:1 (1:0)

Mecz Rijeka – Sparta Praga został przerwany z powodu ulewnego deszczu.

1. Fiorentina	2	6	5:0
2. Larnaka	2	6	5:0
3. Celje	2	6	5:1
4. Lausanne	2	6	4:0
5. Samsunspor	2	6	4:0
6. Mainz	2	6	2:0
7. Vallecano	2	4	4:2
8. Raków	2	4	3:1
9. Strasbourg	2	4	3:2
10. Jagiellonia	2	4	2:1
11. Noah	2	4	2:1
12. AEK	2	3	7:3
13. Zrinjski	2	3	5:1
14. Sparta	1	3	4:1
15. Lech	2	3	5:3
16. Crystal Palace	2	3	2:1
17. Szachtar	2	3	4:4
18. Legia	2	3	2:2
19. Shkendija	2	3	1:2
20. Alkmaar	2	3	1:4
21. Lincoln	2	3	2:6
22. Drita	2	2	2:2
23. Hacken	2	2	2:2
24. KuPS	2	2	1:1
25. Omonia	2	1	1:2
26. Shelbourne	2	1	0:1
27. Sigma	2	1	1:3
28. Universitatea	2	1	1:3
29. Breidablik	2	1	0:3
30. Rijeka	1	0	0:1
31. Slovan	2	0	1:3
32. Hamrun	2	0	0:2
33. Shamrock	2	0	1:6
34. Dynamo K.	2	0	0:5
35. Rapid	2	0	1:7
36. Aberdeen	2	0	2:9

1-8 – awans, 9-24 – play off

Przewrotka Argentyńczyka

Jagiellonia może czuć satysfakcję, bo z Francji nie przywozi żaby.

Jak mógł wyglądać mecz mistrza Polski na boisku siódmej w zeszłym sezonie drużyny Ligue 1, która zremisowała kilka dni temu w Paryżu z PSG 3:3 i obecnie zajmuje trzecie miejsce w lidze francuskiej? Zaskakująco! Zajmująco! Zadziwiająco!

Szansa dla dublerów

Faworytem byli Francuzi. Według tamtejszego dziennika regionalnego „Ouest-France" drużyna Strasbourga – mimo dużych zmian personalnych – szybko znalazła odpowiedni sposób, by prezentować przyjemną i ofensywną grę. Strasbourg miał wyjątkowo udany początek sezonu. Wrażenie robi nowy nabytek – Argentyńczyk Joaquin Panichelli. Napastnik ściągnięty za 16 mln euro z hiszpańskiego Deportivo Alaves strzela jak szalony: z siedmioma golami w ośmiu ligowych meczach jest najlepszym strzelcem tej drużyny (dwa wbił PSG). Jednak w meczu z Jagą trener Liam Rosenior postanowił go przyoszczędzić, podobnie jak... sześciu innych piłkarzy grających przeciw PSG! Dlatego w meczu z polską drużyną wyszli stado rezerwowych. Szkoda, że nie mógł zagrać Maxi Oyedele, jednak Polak jest kontuzjowany.

RC Strasbourg – Jagiellonia Białystok 1:1 (0:0)
0:1 – Stojinović (53), 1:1 – Panichelli (79)
STRASBOURG: Penders - Ouattara (61. Barco), Doue, Omobamidele, Hogsberg - Paez (73. Enciso), Rafael Luis (78. El Mourabet), Amougou (62. Panichelli), Godo – Lamarechal, Nanasi (61. Moreira). Trener Liam ROSENIOR
JAGIELLONIA: Piekutowski – Wojtuszek, Stojinović, Vital, Wdowik – Pozo, Romanczuk, Flach (72. Drachal), Jesus Imaz (90. Rallis), Pietuszewski (72. Prip) – Pululu (83. Sylla). Trener Adrian SIEMIENIEC
Sędziował Dario Bel (Chorwacja). **Widzów** 21 748. **Żółte kartki** Amougou, Omobamidele, Barco - Romanczuk, Bernardo Vital, Sylla, Pozo.

W meczu z Jagiellonią Strasbourg wrócił na stadion Meinau z europejskimi rozgrywkami po 7167 dniach przerwy – jak podkreślał z kolei DNA, czyli „Les Dernieres Nouvelles d'Alsace", francuski dziennik regionalny. Adrian Siemieniec też zdecydował się na rotację – w porównaniu z ostatnim meczem przeciw Arce wymienił czterech zawodników (Lozano, Pelmard, Prip, Sylla => Flach, Pozo, Stojinović, Wojtuszek). Nadal nie mógł zagrać kontuzjowany bramkarz Sławomir Abramowicz. Zastąpił go 19-letni Miłosz Piekutowski, który zapamięta ten mecz do końca życia.

Piękne gole

Francuzi od początku przeważali, ale nie mieli szczęścia, czy też – jak kto woli – szczęście miała Jaga i Piekutowski. W 4 minucie Sebastian Nanasi miał świetną szansę, ale fantastyczną paradą popisał się młodziutki bramkarz Jagiellonii. Potem niezbyt wiele się działo, do przerwy słupki w obu bramkach przysypiały. Do czasu! Od początku drugiej połowy gospodarze rzucili się do ataków: w 49 minucie Piekutowski świetnie obronił nogą strzał Nanasiego. Źle jednak wprowadził piłkę do gry, więc piłkę przejęli Francuzi i Kedry Paez tak przywalił w słupek, że ten aż jęknął! Piekutowski przeprosił kolegów, a zaraz potem mógł... podskakiwać ze szczęścia. Po faulu na Oskarze Pietuszewskim miękko z rzutu wolnego piłkę rzucił w pole karne Bartłomiej Wdowik, a chytrym strzałem zewnętrzną częścią stopy w ekwilibrystycznej pozycji trafił Dusan Stojinović. Takie coś trzeba umieć!

Rozzłoszczony trener Rosenior zaczął dokonywać zmian i ściągać dublerów. Wpuścił na boisko m.in. Panichellego. Dało to efekt: Argentyńczyk wyrównał po fantastycznym strzale przewrotką. Stadiony świata! Jak on to zmieścił!? W końcówce Jagiellonia zwalniała grę, jak mogła, nie chcąc dać się rozpędzić gospodarzom. Momentami była to mieszana obrona Częstochowy z obroną Białegostoku... Już na początku doliczonego czasu piłkę po strzale Felixa Lemarechala z linii bramkowej wybił Norbert Wojtuszek. W siódmej doliczonej minucie Piekutowski obronił strzał z trzech metrów! Uff... **(pacz)**

Sport 0ef1f3824b

Przegrali z amatorami

Wstyd i żenada! Mistrz Polski upokorzony w rywalizacji z gibraltarskim... chłopcem do bicia, Lincoln Red Imps.

Gibraltar przywitał piłkarzy mistrza Polski prawie 30-stopniową temperaturą. Zanim piłkarze wybiegli na kameralny Europa Point Stadium, właściciel Lecha Piotr Rutkowski i dyrektor sportowy Tomasz Rząsa złożyli kwiaty przy pomniku generała i premiera RP Władysława Sikorskiego, który zginął w Gibraltarze w nie do końca do dzisiaj wyjaśnionym wypadku lotniczym 4 lipca 1943 roku.

■ **Lincoln Red Imps - Lech Poznań 2:1 (1:0)**
1:0 – Gomez (33), 1:1 – Ishak (77. karny), 2:1 – Rutjens (89)
LINCOLN: Hankins – Rutjens, Lopes, Nano, Kolega – Gomez (61. Pozo), Mandi, Villacanas (87. Toscano) – De Barr, Dabo (82. Juanje), Garcia. Trener Juanjo BEZARES.
LECH: Mrozek – Gumny (46. Pereira), Skrzypczak, Mońka, Moutinho – Fiabema (57. Ishak), Thordarson (72. Kozubal), Ouma, Rodriguez, Bengtsson (46. Ismaheel) – Agnero (46. Palma). Trener Niels FREDERIKSEN.
Sędziował Chrysovalantis Theouli (Cypr). **Widzów** 1900. **Żółte kartki**: Hankins – Agnero.



Tego jeszcze nie grano – polski klub przegrał w Gibraltarze. Z numerem 21 dobrze grający, 40-letni Hiszpan Nano.

Katastrofalna gra!

Pod nieobecność w wyjściowym składzie Mikaela Ishaka, który zaczął na ławce, kapitanem Kolejorza był bramkarz Bartosz Mrozek. Ten już po kilku minutach mógł skapitulować. Po składnej akcji gospodarzy przed znakomitą szansą stanął kilkudziesięciokrotny reprezentant Gibraltaru Tjay De Barr. Na szczęście dla Lecha niewysoki piłkarz trafił z kilku metrów tylko w poprzeczkę. Zaraz potem z wolnego uderzał Hiszpan Nano, ale niecelnie. W składzie 29-krotnego mistrza Gibraltaru, który w XXI wieku praktycznie rok w rok zdobywa tytuł, prym wiedli właśnie piłkarze z Hiszpanii (sześciu w wyjściowym składzie). Dodajmy, że część zawodników pracuje zawodowo, w większości w służbach mundurowych, nie są do końca zawodowcami, jak nasi „mistrzowie".

Pachniało więc niespodzianką, sensacją, jak latem w 2016 roku, kiedy Lincoln w eliminacjach Ligi Mistrzów wygrał u siebie z Celtikiem 1:0. I faktycznie, po niewiele ponad dwóch kwadransach Lincoln objął prowadzenie! Bernardo Lopes strącił piłkę, a Kike Gomez strzałem z kilkunastu metrów, po rękach Mrozka, umieścił ją w siatce!

Poznaniacy nie mogli się odnaleźć na sztucznej nawierzchni boiska, choć wcześniej – przy okazji meczu z islandzkim Breidablik – już na takiej murawie w tym sezonie przecież grali. Najlepsze okazje w pierwszej połowie miał Yannick Agnero. Najpierw trafił w poprzeczkę, a potem futbolówkę po jego uderzeniu wyłapał Jaylan Hankins.

Bramki w końcówce

Na drugą połowę Lechici wyszli z potrójną zmianą, na boisku pojawili się Joel Pereira, Luis Palma i Taofeek Ismaheel. Mieli rozruszać fatalnie grający w pierwszej części zespół, który w Gibraltarze wspierała spora, bo 350- osobowa zorganizowana grupa fanów Kolejorza. Mieli zmienić wynik, a tymczasem do siatki trafili...gospodarze! Po rzucie wolnym futbolówkę do siatki wbił Senegalczyk Boubacar Dabo, ale na szczęście dla mistrza Polski był wcześniej na spalonym. Zaraz potem goście po raz kolejny trafili w poprzeczkę, tym razem po strzale głową Bryana Fiabemy. Z kolei w 56 minucie w słupek uderzył Ismaheel.

Na kwadrans przed końcem interweniujący bramkarz gospodarzy sfaulował Pablo Rodrigueza i cypryjski arbiter wskazał na jedenastkę, którą na gola zamienił niezawodny w takich sytuacjach Ishak. Remis? Nic takiego! W końcówce po rożnym rozstrzygającego gola zdobył hiszpański obrońca Lincoln Christian Rutjens. Dla mistrza Gibraltaru to historyczna wygrana w europejskich pucharach – jak najbardziej zasłużona!

(zich)

LIGA EUROPY

- Braga – Crvena zvezda 2:0 (1:0)
- Brann – Rangers 3:0 (1:0)
- FCSB – Bologna 1:2 (0:2)
- Fenerbahce – Stuttgart 1:0 (1:0)
- Genk – Betis 0:0
- Go Ahead Eagles – Aston Villa 2:1 (1:1)
- Lyon – Basel 2:0 (1:0)
- RB Salzburg – Ferencvaros 2:3 (1:0)
- AS Roma – Viktoria Pilzno 1:2 (0:2)
- Celta – Nice 2:1 (1:1)
- Celtic – Sturm Graz 2:1 (0:1)
- Feyenoord – Panathinaikos 3:1 (1:1)
- Lille – PAOK 3:4 (0:3)
- Maccabi Tel Aviv – Midtjylland 0:3 (0:1)
- Malmo – Dinamo Zagrzeb 1:1 (1:0)
- Nottingham Forest – FC Porto 2:0 (1:0)
- Freiburg – Utrecht 2:0 (2:0)
- Young Boys – Ludogorec 3:2 (1:1)

1. Midtjylland	3	9	8:2
2. Braga	3	9	5:0
3. Lyon	3	9	5:0
4. Dinamo Z.	3	7	7:3
5. Viktoria	3	7	6:2
6. Freiburg	3	7	5:2
7. Ferencvaros	3	7	5:3
8. Brann	3	6	5:2
9. Celta	3	6	6:4
10. Aston Villa	3	6	4:2
11. Lille	3	6	6:5
12. Eagles	3	6	4:3
13. Young Boys	3	6	4:3
14. Fenerbahce	3	6	6:6
15. Porto	3	6	3:3
16. Betis	3	5	4:2
17. Nottingham	3	4	6:5
18. Bologna	3	4	3:3
19. Genk	3	4	1:1
20. PAOK	3	4	5:6
21. Celtic	3	4	3:4
22. Panathinaikos	3	3	6:6
23. Roma	3	3	3:4
24. Basel	3	3	3:4
25. Feyenoord	3	3	3:4
26. Ludogorec	3	3	4:6
27. Sturm	3	3	3:5
28. FCSB	3	3	2:4
29. Stuttgart	3	3	2:4
30. Crvena zvezda	3	3	2:5
31. Malmo	3	1	2:6
32. Maccabi	3	1	1:6
33. Nice	3	0	3:6
34. Salzburg	3	0	2:6
35. Utrecht	3	0	0:4
36. Rangers	3	0	1:6

1-8 – awans, **9-24** – play off

Słodko-gorzki punkt

Raków przez większość meczu z Sigmą dominował. Remis 1:1 w Ołomuńcu trzeba jednak docenić, bo częstochowianie wyrównali dopiero w 90 minucie.

Mariusz Rajek z Ołomuńca



Gdyby nie kibice Rakowa, którzy kilka godzin przed meczem zaczęli zbierać się w centrum Ołomuńca, można się było w ogóle nie zorientować, że tego dnia w największym mieście Moraw odbywa się jakiś mecz. Dochodząc jednak bliżej Andruv Stadionu, sceneria zaczynała się zmieniać. Typowa czeska gastronomia, atrakcje dla dzieci, miejsca, gdzie można było zmierzyć precyzję oraz siłę swojego strzału, bogato zaopatrzony fan shop, do którego pan ochroniarz wpuszczał tylko tyle osób, ile aktualnie było się w stanie zmieścić, zabawiający kibiców didżej, efektowna brama wejściowa w barwach Ligi Konferencji oraz liczne wydawnictwa okolicznościowe.

Czekał na reakcję

– Będzie 2:0, bo jak jestem na meczu, Raków prawie zawsze wygrywa. Piękne miasto i fajny, choć stary stadion. Pamiętam, jak przyjeżdżałem tu jeszcze w latach 90. na obóz z trampkarzami Rakowa – mówił nam przed spotkaniem przygotowujący się do komentowania spotkania w Polsacie Marek Magiera. Na godzinę przed meczem w wyjątkowo ciepłym jak na drugą połowę października Ołomuńcu zaczęła się ulewa.

– Przepracowaliśmy mecz z Cracovią, bo on był dla nas nieudany i czekam na reakcję zespołu – mówił przed meczem Marek Papszun, który aktualnie w kadrze ma czterech kontuzjowanych zawodników. Co miał jednak powiedzieć trener gospodarzy, który ma aktualnie... 10 zawodników wykluczonych z gry?

Zaskoczenia w Rakowie? Poza brakiem kontuzjowanego Iviego Lopeza – Tomasz Pieńko na ławce oraz Marko Bulat jako dziesiątka obok Patryka Makucha.

Raków – wersja europejska

Bardzo szybko można się było kolejny raz w tym sezonie przekonać, że Raków w ekstraklasie oraz Raków w Lidze Konferencji to zupełnie dwie różne drużyny. Na krajowym podwórku to często zespół bez pomysłu. Kiedy jednak przychodzi się pokazać w Europie, piłkarze trenera Papszuna dokonują kompletnej metamorfozy. W Ołomuńcu mogli prowadzić już po kilkudziesięciu sekundach, gdy strzał z bliska w światło bramki oddał Peter Barath po dobrym podaniu Michaela Ameyawa. Siedem minut później Patryk Makuch znalazł się w sytuacji sam na sam, ale zamiast zapytać bramkarza, w który róg bramki posłać piłkę, uderzył... wprost w niego.

Częstochowianie momentami totalnie dominowali, ale brakowało im wykończenia. Raków grał ofensywnie, akcje były żywe, oglądało się to naprawdę przyjemnie, brakowało jedynie skuteczności.

Nie można jednak powiedzieć, że Czesi byli jedynie tłem w tym spotkaniu. W pierwszej połowie Daniel Vasulin dwukrotnie groźnie strzelał.

Szalona końcówka

Po zmianie stron spotkanie się wyrównało. Częstochowianie nie grali już z takim animuszem, z każdą minutą jakby bardziej doceniając punkt, który mogli zdobyć na wyjeździe. Taka kalkulacja mogła przynieść jednak katastrofalny skutek. W końcówce Sigma wyczuła szansę, zaczęła atakować coraz groźniej, a w 83 minucie wyszła na prowadzenie po uderzeniu głową z najbliższej odległości Jana Krala. Raków uratował się rzutem na taśmę, a punkt zapewnił mu pięknym uderzeniem Stratos Svarnas.

Używając jednego z najbardziej wyświechtanych piłkarskich powiedzeń – ten punkt trzeba docenić...

■ **Sigma Ołomuniec – Raków Częstochowa 1:1 (0:0)**
1:0 – Kral (83), 1:1 – Svarnas (90)
SIGMA: Koutny – Slavicek (62. Sip), Sylla, Kral, Slama (82. Dumitrescu) – Kostadinov (62. Langer), Beran – Navratil, Mikulenka, Ghali (73. Dołżnikov) – Vasulin (73. Tijani). Trener Tomas JANOTKA.
RAKÓW: Trelowski – Tudor, Racovitan, Svarnas – Ameyaw (84. Diaby-Fadiga), Barath (80. Struski), Repka, Amorim (71. Silva) – Makuch (71. Pieńko), Bulat – Brunes (80. Rondić). Trener Marek PAPSZUN.
Sędziował Pavle Ilić (Serbia). **Widzów** 8136. **Żółte kartki:** Vasulin, Slavicek, Janotka (poza boiskiem), Mikulenka – Barath, Tudor, Rondić.

Sport 0ef1f3824b

NA KOLEJKĘ ZAPRASZA JAN BENIGIER

Teraz już z górki



Rozmowa z trzykrotnym mistrzem Polski z Ruchem Chorzów, wicemistrzem olimpijskim z Montrealu

Za nami bardzo ciekawa kolejka, sporo się działo. Wyróżniłby pan któreś spotkanie?

– Legia Warszawa grała w Lubinie i Zagłębie mi się spodobało. Leszek Ojrzyński zrobił tam niezłą robotę, bo jego drużyna gra do przodu, nie podaje piłek do tyłu. A przecież tak bywa, jak ma się mało potencjału – wówczas gra się przede wszystkim po to, żeby przetrwać jakoś minuty. Miedziowi zagrali dobrze i to przyniosło skutek.

W Zagłębiu wystąpiło aż ośmiu Polaków w wyjściowym składzie...

– Było ośmiu Polaków? Nie zwróciłem na to uwagi, bo bardziej skupiłem się na tym, że chcą wygrać. Jestem natomiast przeciwny temu, żeby ściągać z zagranicy słabych zawodników, bo potem szwendają się po Polsce i nic z ich gry nie wynika.

Martwi pana, jako byłego napastnika, sytuacja, w której najwyżej w klasyfikacji strzelców ekstraklasy są zagraniczni zawodnicy?

– Dlatego są zagraniczni, bo ich się po prostu wpycha. Wiem, jak to wygląda, jakie kontrakty mają podpisane. Dla niektórych działa zasada – czy się stoi, czy się leży, kontrakt się należy i zawodnik musi być na boisku.

GieKSa wygrała swój mecz aż 5:2 z Motorem Lublin. W najbliższej kolejce katowiczanie podejmą Koronę Kielce, więc przed nimi trudne zadanie. Czy teraz, po przełamaniu złej serii, w Katowicach już pójdzie z górki?

– Musi iść z górki! W GKS-ie jest dobry trener, a mądry zarząd decyduje, że nie powinien być zmieniany mimo przegranych meczów. Rafał Górak naprawdę zrobił tam znakomitą robotę. Ja go chwalę, ponieważ chciałem nawet kiedyś, żeby do Ruchu Chorzów przyszedł, ale poszedł do GKS-u. Ma czas, żeby tych zawodników, którzy przychodzą, dopasować do zespołu.

Zwycięski debiut zanotował ostatnio nowy trener Widzewa, ale wydaje się, że przed nim jeszcze sporo pracy. Jak pan ocenia to pierwsze spotkanie pod jego wodzą?

– Gdy przychodzi do nas trener-obcokrajowiec, to ma kłopoty. Pierwsze mecze dla niego oznaczają problemy. Teraz łodzianie wygrali, ale z czasem może być coraz trudniej. Widzew jest specyficznym miejscem, to nie jest taki zwykły klub.

W tej kolejce dojdzie też do kilku hitów. Między innymi wicelider podejmie lidera. Myśli pan, że Górnik sprawi kolejną niespodziankę? Jaga w lidze nie przegrała od dziesięciu spotkań.

– Górnik jest wysoko w tabeli, a teraz powoli będzie schodził na swoje miejsce. Ja dobrze mu życzę, bo to nasz zespół ze Śląska. Zespół prezentował do tej pory wysoki poziom i teraz niektórzy myślą, że już sama nazwa „Górnik" wygra mecz, a to nieprawda. Trzeba się trochę przyłożyć i więcej biegać. Jestem za tym, żeby wygrywali. Mamy w lidze jeszcze Piasta, ale wiadomo, gdzie w tej chwili się znajduje...

Niepokoi pana sytuacja zespołu z Gliwic?

– Tak, bo myślałem, że Piast środek tabeli zawsze będzie sobie jakoś w stanie zapewnić...

Gdzie według pana leży problem w Piaście? W trenerze, który wczoraj został zastąpiony przez Daniela Myśliwca? Czy to po prostu kadra zespołu jest zbyt słaba?

– Piast potrzebuje zmiany taktyki, zmiany podejścia do meczu. Inaczej z dołka trudno będzie się wydostać. Proszę zwrócić uwagę na Lechię Gdańsk. Ciągle jest w dole tabeli, rozpoczęła sezon z ujemnym bilansem punktowym. Nagle jednak dostała jeden impuls i zaczęła trochę inaczej, lepiej grać. Nie wiem, co tam się stało, ale może prezydent Karol Nawrocki przyjechał i tam coś zaczarował, a może premier Donald Tusk (obaj prywatnie są kibicami Lechii – przyp. red.)... Szkoda, że nie przyjadą na Ruch, to może by się odmieniło (śmiech).

I na sam koniec pytanie o mecz Legii z Lechem, dwóch wielkich firm. Spotkania tych drużyn zawsze wywołują ogromne emocje u kibiców. A tym razem wygra?

– Legia!

Z jakiego powodu?

– Najlepszy zawodnik Lecha, Mikael Ishak, już jest rozszyfrowany na boisku. To zawodnik, który samodzielnie próbuje ciągnąć Kolejorza. Owszem, pomagają mu, jak mogą zawodnicy z drugiej linii, wrzucają mu te piłki, ale jeżeli przyjeżdża zespół, który ma takiego lidera, to Legia byłaby chyba nienormalna, gdyby go nie wyłączyła kompletnie z gry. I tak powinno być!

Rozmawiał Miłosz Cebo



Fot. Wojciech Szubartowski / Press Focus

Mądrość zarządu GieKSy to brak zmiany trenera.

POJEDYNEK KOLEJKI

Wytrawne vs beaujolais nouveau

Nie ligowy klasyk na Łazienkowskiej, w którym Legia spotka się z odwiecznym rywalem, poznańskim Lechem, a pojedynek Górnika z Jagiellonią na Roosevelta, czyli spotkanie lidera z wiceliderem tabeli, będzie wydarzeniem 13. kolejki. I oczywiście, jak to w meczach na szczycie bywa, dojdzie do wielu bardzo atrakcyjnych współzawodnictw. Począwszy od polsko-słowackiej rywalizacji myśli szkoleniowej reprezentowanej przez trenerów nowej fali Adriana Siemieńca i Michala Gasparika, poprzez dobrze dysponowane wszystkie formacje od ataku po defensywę. Skupmy się dzisiaj na tyłach, bo goście mają aktualnie najlepszą ligową obronę, a zabrzanie są tylko ciut gorsi w tym piłkarskim aspekcie.

Najmocniejsze tyły w lidze

Siłę defensywy Dumy Podlasia stanowi jej monolit, ustabilizowany zestaw defensorów. Jego liderami w ostatnich tygodniach są Bernardo Vital i Andy Pelmard, którzy po niespodziewanym pożegnaniu się z klubem Mateusza Skrzypczaka i Adriana Diegueza z powodzeniem zastąpili ten duet obrońców. Ciekawie prezentuje się zwłaszcza Pelmard, ściągnięty do Białegostoku w letnim okienku na wypożyczenie z Clermont. 25-letni stoper, mający w CV ponad 60 spotkań w Ligue1, a ponadto kilka w Serie A oraz La Liga, szybko zaczął odgrywać ważną rolę w ekipie trenera Siemieńca. Solidny, zaangażowany, produktywny przy wyprowadzaniu akcji. Stanowi w duecie z Portugalczykiem mur trudny do sforsowania nawet dla najlepszych ligowych napastników.

Dobry duch Górnika

Teraz przenieśmy się na drugą stroną murawy przy Roosevelta, gdzie obrona Trójkolorowych jest równie solidna, jak Żółto-czerwonych. Kieruje nią ligowy wyjadacz, Rafał Janicki, którego licznik występów w najwyższej klasie może przekroczyć 400 meczów! Ta statystyka dowodzi, że rosły obrońca był solidnym punktem wielu drużyn, ale w Górniku, w wieku 33 lat, jest po prostu jak najlepsze wino. Doświadczony, o niesłychanie stabilnej formie. Zaangażowany, harujący na całym boisku, nie tylko we własnym polu karnym. Potrafi być groźny pod bramką rywali, stanowi wielkie zagrożenie przy stałych fragmentach. Jest autorytetem i dobrym duchem górniczej rewelacji sezonu również poza boiskiem. Trudno sobie wyobrazić jedenastkę 14-krotnych mistrzów Polski bez tego już na dobre „przeszczepionego" na Śląsk sympatycznego szczecinianina. Tym bardziej godnym polecenia będzie niedzielna degustacja zabrzańskiego wytrawnego wina z białostockim beaujolais nouveau (młode, lekkie, czerwone z rejonu Beaujolais we Francji), że tak obrazowo nazwiemy pojedynek dwóch pokoleń defensywnych liderów.

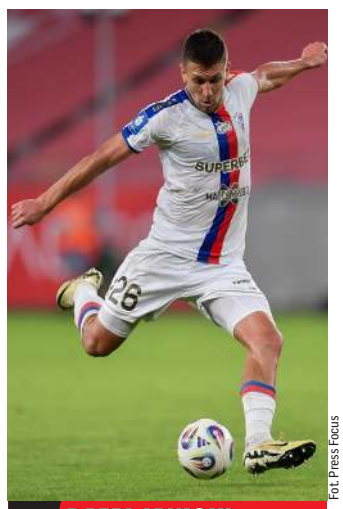
Zbigniew Cieńciała



Fot. Jagiellonia

ANDY PELMARD

Ur. 13 marca 2000 r.
Miejsce urodzenia: Nicea (ma obywatelstwa Madagaskaru, Francji i Gwadelupy)
Wzrost/waga: 180/69
Kluby: ASBTP Nicea, OGC Nicea, FC Bazylea, Clermont Foot 63, US Lecce, UD Las Palmas, Clermont Foot 63, Jagiellonia Białystok.
Mecze/bramki w ekstraklasie: 5/0
Wartość rynkowa: 2 miliony euro
Kontrakt do 30 czerwca 2026 r.



Fot. Press Focus

RAFAŁ JANICKI

Ur. 5 lipca 1992 r.
Miejsce urodzenia: Szczecin
Wzrost/waga: 188/79
Kluby: Chemik Police, Ruch Chorzów ME, Chemik, Lechia Gdańsk, Wisła Kraków, Podbeskidzie BB, Górnik Zabrze.
Mecze/bramki w ekstraklasie: 391/13
Wartość rynkowa: 350 tysięcy euro
Kontrakt do 30 czerwca 2026 r.

Sport 0ef1f3824b

TABELA

	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE					
1. Jagiellonia	11	24	23:13	7	3	1	6	15	17:9	5	0	1	5	9	6:4	2	3	0
2. Górnik	12	23	19:10	7	2	3	6	12	11:6	4	0	2	6	11	8:4	3	2	1
3. Cracovia	11	21	20:12	6	3	2	6	14	10:4	4	2	0	5	7	10:8	2	1	2
4. Korona	12	19	16:11	5	4	3	6	13	10:3	4	1	1	6	6	6:8	1	3	2
5. Wisła P. (b)	11	21	15:8	6	3	2	7	16	11:4	5	1	1	4	5	4:4	1	2	1
6. Lech (m)	11	19	20:18	5	4	2	7	9	11:13	2	3	2	4	10	9:5	3	1	0
7. Zagłębie	11	16	24:17	4	4	3	6	12	18:8	3	3	0	5	4	6:9	1	1	3
8. Widzew	12	16	20:17	5	1	6	7	13	11:6	4	1	2	5	3	9:11	1	0	4
9. Legia (pp, sp)	11	15	14:12	4	3	4	5	11	8:2	3	2	0	6	4	6:10	1	1	4
10. Radomiak	12	15	22:22	4	3	5	6	13	14:6	4	1	1	6	2	8:16	0	2	4
11. Raków	11	14	12:15	4	2	5	5	5	6:6	1	2	2	6	9	6:9	3	0	3
12. Pogoń	12	14	18:22	4	2	6	5	9	11:9	3	0	2	7	5	7:13	1	2	4
13. Arka (b)	12	12	7:19	3	3	6	5	11	6:3	3	2	0	7	1	1:16	0	1	6
14. GKS	12	11	16:24	3	2	7	6	7	9:10	2	1	3	6	4	7:14	1	1	4
15. Motor	11	11	13:21	2	5	4	5	6	6:8	1	3	1	6	5	7:13	1	2	3
16. Lechia	12	10	21:27	4	3	5	5	8	10:8	2	2	1	7	7	11:19	2	1	4
17. Bruk-Bet (b)	12	9	16:24	2	3	7	5	1	6:13	0	1	4	7	8	10:11	2	2	3
18. Piast	10	7	9:13	1	4	5	5	5	6:6	1	2	2	5	2	3:7	0	2	3

1-2 - elim. LM, 3-4 - elim. LK, PP - elim. LE, 16-18 - spadek. Lechia rozpoczęła sezon z pięcioma punktami minusowymi za zaległości finansowe.

	Arka	Bruk-Bet	Cracovia	Górnik	Jagiellonia	Katowice	Korona	Lech	Lechia	Legia	Motor	Piast	Pogoń	Radomiak	Raków	Widzew	Wisła	Zagłębie
Arka		16.05.	**2:1**	2.05.	18.04.	21.02.	**0:0**	8.11.	28.02.	7.02.	6.12.	25.10.	**2:1**	**1:1**	29.11.	14.03.	**1:0**	4.04.
Bruk-Bet	22.11.		31.01.	14.02.	6.12.	2.11.	**1:3**	**0:2**	23.05.	9.05.	14.03.	4.04.	**1:1**	28.02.	**2:3**	**2:4**	18.04.	25.10.
Cracovia	11.04.	**2:0**		**1:1**	14.02.	21.03.	23.05.	6.12.	**2:2**	**2:1**	22.11.	28.02.	25.04.	9.05.	**2:0**	**1:0**	14.03.	2.11.
Górnik	2.11.	**0:1**	4.04.		25.10.	**3:0**	18.04.	7.02.	**2:1**	**3:1**	**0:1**	31.01.	21.02.	23.05.	14.03.	**3:2**	22.11.	9.05.
Jagiellonia	**4:0**	**0:4**	**5:2**	25.04.		22.11.	**3:1**	4.04.	**2:0**	28.02.	7.02.	14.03.	9.05.	21.02.	2.11.	**3:2**	8.02.	23.05.
Katowice	**4:1**	2.05.	**0:3**	28.02.	16.05.		25.10.	**0:1**	14.03.	14.02.	18.04.	8.11.	29.11.	**3:2**	**0:1**	7.02.	4.04.	**2:2**
Korona	21.03.	7.03.	29.11.	**1:1**	11.04.	25.04.		21.02.	**3:0**	**0:2**	**2:0**	2.05.	**1:0**	**3:0**	8.11.	16.05.	6.12.	7.02.
Lech	9.05.	21.03.	**1:4**	**2:1**	**2:2**	11.04.	**1:1**		31.01.	25.04.	2.11.	14.02.	**2:2**	22.11.	28.02.	**2:1**	23.05.	**1:2**
Lechia	**1:0**	29.11.	7.02.	6.12.	7.03.	**2:0**	4.04.	**3:4**		16.05.	**3:3**	18.04.	21.03.	2.11.	25.04.	8.11.	**1:1**	21.02.
Legia	**0:0**	8.11.	7.03.	11.04.	przeł.	**3:1**	31.01.	25.10.	22.11.		23.05.	przeł.	**1:0**	**4:1**	21.03.	2.05.	21.02.	18.04.
Motor	**1:0**	**1:1**	16.05.	7.03.	przeł.	**2:5**	28.02.	2.05.	14.02.	29.11.		**0:0**	31.01.	**2:2**	11.04.	25.10.	8.11.	21.03.
Piast	25.04.	**4:2**	**0:0**	**0:1**	**1:1**	9.05.	2.11.	przeł.	**1:2**	6.12.	21.02.		11.04.	21.03.	16.05.	29.11.	7.02.	7.03.
Pogoń	14.02.	7.02.	25.10.	**0:3**	8.11.	23.05.	14.03.	18.04.	**3:4**	4.04.	**4:1**	**2:1**		6.12.	**2:0**	28.02.	2.05.	22.11.
Radomiak	31.01.	**1:1**	8.11.	29.11.	**1:2**	7.03.	14.02.	16.05.	2.05.	14.03.	4.04.	**1:0**	**5:1**		**3:1**	18.04.	25.10.	**3:1**
Raków	23.05.	21.02.	18.04.	**0:1**	2.05.	6.12.	9.05.	przeł.	25.10.	**1:1**	**2:0**	22.11.	7.03.	7.02.		4.04.	**1:2**	przeł.
Widzew	**2:0**	11.04.	21.02.	21.03.	31.01.	**3:0**	22.11.	7.03.	9.05.	2.11.	25.04.	23.05.	**1:2**	**3:2**	**0:1**		**1:1**	**1:0**
Wisła	7.03.	**3:1**	przeł.	16.05.	**0:1**	**1:1**	**2:0**	29.11.	11.04.	**1:0**	9.05.	**2:0**	2.11.	25.04.	31.01.	14.02.		**2:1**
Zagłębie	**4:0**	25.04.	2.05.	8.11.	29.11.	31.01.	**1:1**	14.03.	**6:2**	**3:1**	**2:2**	**2:2**	16.05.	11.04.	14.02.	6.12.	28.02.	

PROGRAM 13. KOLEJKI (24-27.10.)

Piątek	Nieciecza – Zagłębie Lubin	18.00
	Motor Lublin – Widzew Łódź	20.30
Sobota	Arka Gdynia – Piast Gliwice	14.45
	Pogoń Szczecin – Cracovia	17.30
	GKS Katowice – Korona Kielce	20.15
Niedziela	Raków Częstochowa – Lechia Gdańsk	14.45
	Górnik Zabrze – Jagiellonia Białystok	17.30
	Legia Warszawa – Lech Poznań	20.15
Poniedziałek	Radomiak – Wisła Płock	19.00

PROGRAM 14. KOLEJKI (31.10.-3.11.)

Piątek	Nieciecza – GKS Katowice	18.00
	Piast Gliwice – Korona Kielce	20.30
Niedziela	Górnik Zabrze – Arka Gdynia	12.15
	Lech Poznań – Motor Lublin	14.45
	Jagiellonia Białystok – Raków Częstochowa	17.30
	Widzew Łódź – Legia Warszawa	20.15
Poniedziałek	Wisła Płock – Pogoń Szczecin	18.00
	Lechia Gdańsk – Radomiak	18.00
	Cracovia – Zagłębie Lubin	20.30

TYPUJĄ

	TRENER Artur Skowronek	PIŁKARZ Mariusz Śrutwa	„SPORT" Krzysztof Brommer
Bruk-Bet – Zagłębie ■ Piątek, godz. 18.00. Canal+, C+ Sport 3 i 5	2:2	1:3	1:2
Motor – Widzew ■ Piątek, godz. 20.30. Canal+, C+ Sport 3, C+ 4K Ultra HD	1:2	1:1	1:3
Arka – Piast ■ Sobota, godz. 14.45. Canal+, C+ Sport 3	0:0	2:0	1:1
Pogoń – Cracovia ■ Sobota, godz. 17.30. Canal+, C+ Sport 3	2:1	2:1	2:2
GKS – Korona ■ Sobota, godz. 20.15. Canal+, C+ Sport 3, C+ 4K Ultra HD	2:0	1:1	2:1
Raków – Lechia ■ Niedziela, godz. 14.45. Canal+, C+ Sport 3, C+ 360	1:0	3:0	2:1
Górnik – Jagiellonia ★ ■ Niedziela, godz. 17.30. Canal+, C+ Sport 3, C+ Premium	1:1	1:0	2:2
Legia – Lech ■ Niedziela, godz. 20.15. Canal+, C+ Sport 3, C+ 4K Ultra HD, TVP Sport	1:1	2:2	1:1
Radomiak – Wisła ■ Poniedziałek, godz. 19.00. Canal+, C+ Sport 3 i 5	1:2	0:1	0:2

Każda „grupa zawodowa" jest rozliczana po zakończeniu kolejki.
Za wskazanie dokładnego wyniku na jej konto trafiają ✖ 3 punkty.
Za wskazanie poprawnego rozstrzygnięcia meczu ✔ 1 punkt.
Jeden mecz w kolejce punktowany jest podwójnie ★ 6 punktów
za dokładny wynik, ★ 2 punkty za wskazanie rozstrzygnięcia.
Takie spotkanie oznaczone jest ★ .

KLASYFIKACJA

Trenerzy	Piłkarze	„Sport"
77 pkt	84 pkt	71 pkt

POD NAPIĘCIEM

1. U Maksyma w Zabrzu

■ Konia z rzędem temu, kto u progu sezonu przewidziałby, że po rozegraniu jego 33 procent meczem „na szczycie" – w końcu wicelider gra z liderem – będzie starcie w Zabrzu, gdzie Górnik zmierzy się z Jagiellonią. Ciekawą postacią – z zadatkami na lidera górniczej ekipy – jest Maksym Chłań, nawiązujący do najlepszych wzorców zabrzańskich skrzydeł, tych najświeższych (Lawrence Ennali, Daisuke Yokota), jak i tych sprzed dekad (Roman Lentner, Jan Urban). A Jagiellonii to on akurat strzelać potrafi: to właśnie białostoczanom zaaplikował swą pierwszą ekstraklasową bramkę. W barwach zabrzańskich trafił za to Legię; czy teraz „ukłuje" kolejnego ćwierćfinalistę Ligi Konferencji, może nawet na wagę powrotu Górnika na fotel – przodek (tabeli)?

2. Edward Nożycoręki

■ W medialnej nowomowie to starcie nazywane bywa „Derbami Polski". Ciut na wyrost, bo ani to derby – skoro Łazienkowską od Bułgarskiej dzieli ponad 300 kilometrów, ani... Polski – jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w minionej kolejce w wyjściowych składach Legii i Lecha w sumie pojawiło się tylko 10 naszych rodaków, a więc mniej niż połowa. Może co najwyżej temperatura na trybunach przypomina atmosferę z tych prawdziwych, klasycznych derbowych starć: pod Wawelem czy na Górnym Śląsku. Na gorącej ławce wciąż natomiast – mimo środowych deklaracji wzajemnego zaufania między trenerem a dyrektorem (Michałem Żewłakowem) – zasiadać będzie Edward Iordanescu. Kolejnego przycinania nożycami porażek marzeń legijnych o powrocie na tron mogą przy Ł3 nie strzymać!

3. Myśliwiec bojowy

■ No i wreszcie trzeci „punkt zapalny" ligowego weekendu. Po klęsce z gdańską Lechią gliwiczanie pojadą szukać rehabilitacji – i rezurekcji – w Trójmieście. Piast w ostatnich dniach zajmował sporo miejsca na naszych łamach; z troską wypowiadał się o nim udziałowiec sportowej spółki, były szef rady nadzorczej... Dziś głos zabiera także obecny szef tego gremium, komentując nam zmianę na trenerskim stołku. W Gdyni gliwiczan poprowadzi już bowiem Daniel Myśliwiec. Dla gości Arka to wymarzony rywal na nowy początek: z ośmiu wizyt na jej stadionie Piast tylko raz – 15 lat temu – wracał bez punktów. Ewentualna wygrana jeszcze mu strefy spadkowej opuścić nie pozwoli, ale mocno zbliży go choćby do sobotniego rywala.

Dariusz Leśnikowski



Tam, w Gdyni, panowie, Piast zawsze miał z górki – zdaje się mówić Daniel Myśliwiec do nowych podopiecznych.

Złote buty

76	Hellebrand (Górnik)
73	Alvarez (Widzew)
72	Kubicki (Górnik), Shehu (Widzew)
71	Ismaheel (Górnik, Lech), Janża (Górnik), Josema (Górnik)
70	Dziekoński (Korona), Grzesik (Radomiak)
69	Błanik (Korona), Grosicki (Pogoń), Imaz (Jagiellonia), Kamiński (Wisła)
68	Łubik (Górnik)
67	Nowak (Katowice)
66	Remacle (Korona)
65	Pacheco (Wisła), Stojilković (Cracovia)

Żółte 432/Czerwone 12

17/0	Wisła
18/0	GKS
21/0	Zagłębie
22/0	Bruk-Bet
24/0	Górnik
25/0	Jagiellonia
27/0	Arka
27/0	Pogoń
31/0	Radomiak
19/1	Legia
20/1	Lech
22/1	Widzew
24/1	Cracovia
26/1	Lechia
29/1	Raków
25/2	Korona
25/2	Piast
30/2	Motor

Kryształowy gwizdek

8	Łukasz Karski (Słupsk)
7,12	Szymon Marciniak (Płock)
6,83	Patryk Gryckiewicz (Toruń)
6,5	Piotr Lasyk (Bytom)
6,37	Wojciech Myć (Włodawa)
6,33	Piotr Rzucidło (Warszawa)
6,33	Marcin Kochanek (Opole)
6,28	Damian Sylwestrzak (Wrocław)
6,17	Łukasz Kuźma (Białystok)
6,12	Bartosz Frankowski (Toruń)
6	Damian Kos (Wejherowo)
6	Mateusz Piszczelok (Katowice)
6	Sebastian Krasny (Kraków)
6	Jarosław Przybył (Kluczbork)
5,75	Paweł Malec (Łódź)
5,75	Karol Arys (Szczecin)
5,62	Paweł Raczkowski (Warszawa)
5,17	Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)
5	Marcin Szczerbowicz (Olsztyn)

Sport 0ef1f3824b

Wykorzystać energię

Rozmowa z trenerem **Michalem Gasparikiem**, trenerem Górnika Zabrze

Przed poprzednim meczem w Zabrzu z Legią rywal był po pucharowym meczu. Teraz sytuacja się powtarza. To dobrze dla Górnika?

- Jagiellonia ma już doświadczenie, jeżeli chodzi o europejskie puchary i sztab szkoleniowy dobrze wszystkim zarządza. To dla niej nie pierwszy raz, kiedy ma za sobą grę w pucharze, a zaraz potem ważny mecz w lidze. Dla nas to nic nie zmieni.

Gdzie Jagiellonia jest mocniejsza: w defensywie czy w ofensywie?

- W ofensywie. Moim zdaniem w ataku są najlepsi w ekstraklasie. Jest tam wiele automatyzmów, jest jakość zawodników na każdej pozycji. Wiedzą co chcą grać, są dobrze ułożeni. Mają dobrego szkoleniowca. Utrzymują się z piłką. Defensywa też jest dobra, ale ofensywa jeszcze lepsza.

Jaki w takim razie będzie pomysł Górnika w niedzielnym spotkaniu?

- Mamy pełny stadion. Będzie komplet na trybunach i trzeba wykorzystać tę energię od kibiców na stadionie i wygrać. Wiem, że łatwo nie będzie, bo Jagiellonia długo nie przegrała w lidze, ale zrobimy wszystko, żeby wygrać. Po pierwsze trzeba powalczyć i pobiegać, a po drugie zagrać na naszym najwyższym poziomie.

Czy możemy spodziewać się zmian taktycznych i personalnych?

- Zmiany będą i taktyczne i personalne. Korona grała z trójką środkowych obrońców, Jagiellonia gra z czwórką z tyłu, więc już ten aspekt trzeba uwzględnić.



Fot. Artur Kraszewski / Press Focus

Trener Michal Gasparik przygotowuje zespół do hitu z Jagą.

Czy to, że nie dał pan szansy od początku w Kielcach Maksymowi Chłaniowi, który dobrze zagrał z Legią, nie było błędem?

- Nie zagraliśmy w pierwszej połowie w meczu w Kielcach na swoim poziomie. W takich chwilach można powiedzieć, że to był błąd. Z drugiej strony ciężko przewidzieć, jak wyglądałby mecz, gdyby Maksym grał od początku. Najważniejsze, że zrobiliśmy dobre zmiany w przerwie, że to nam pomogło i zdobyliśmy cenny punkt.

Po meczu w Kielcach szerokim echem odbiły się słowa prowadzącego spotkanie Szymona Marciniaka i karnych, które nie do końca chciał podyktować, a zrobił to po interwencji VAR. Jak pan, jako były piłkarz, a teraz trener, patrzy na to, co się dzieje? Podoba się panu taki futbol?

- Nikomu się to nie podoba. Patrzyłem teraz ostatnio u nas w derbach na Słowacji i też była taka kontrowersyjna sytuacja, czerwona kartka. Wszyscy o tym wiedzą, ale nic się nie zmienia... To nie jest idealna sytuacja. Jak się patrzy na wideo, na slow motion, to inaczej wygląda niż na żywo. Trzeba te reguły do jakoś dostosować, bo idziemy w takim kierunku, że nikomu się to nie podoba.

Macie jako sztab szkoleniowy wszystkich graczy do dyspozycji?

- Do treningu wrócili Roberto Massimo i Natan Dzięgielewski. Problem ma tylko Dominik Szala. Reszta jest gotowa, przygotowana.

Już kilka dni przed niedzielnym, popołudniowym meczem wszystkie bilety na spotkanie w Zabrzu zostały wyprzedane. Na ile to dla was ważne?

- Zawsze, kiedy tak jest, to się cieszymy. To dodatkowa energia do takiej naszej codziennej pracy. Chcemy wykorzystać doping kibiców i zagrać agresywnie, biegać, walczyć, bo Jagiellonia ma jakość. Chcemy tego rywala pokonać.

Rozmawiał Michał Zichlarz

Pomysł wdrożony

Przez tydzień pracy trener Igor Jovićević starał się wszczepić piłkarzom Widzewa swój pomysł na futbol.

Wskazówka wagi mierzącej aktualną formę Widzewa i Motoru kiwa się z jednej strony na drugą. Jeszcze niedawno znęcaliśmy się nad formą Widzewa, a chwaliliśmy Motor po jego zwycięstwie nad Górnikiem w Zabrzu. Teraz Widzew wskoczył na wagę z siłą dynamitu, wysadzając w powietrze Niecieczę i Radomiaka, a Motor od 30 sierpnia, czyli właśnie od meczu z Górnikiem, nie potrafi pokonać żadnego rywala w ekstraklasie, a ostatnio przegrał z GKS-em Katowice aż 2:5. A też przecież ma bogatego właściciela: podobno Zbigniew Jakubas jest nawet bogatszy niż Robert Dobrzycki!

Nie trzeba być wykwalifikowanym psychologiem, by wiedzieć, że po dwóch efektownie wygranych meczach nastrój w zespole Widzewa jest bardzo dobry. Potwierdza to trener Igor Jovićević: – W drużynie czuć pozytywną energię, co przekłada się na treningi. Miałem już okazję wdrożyć swój pomysł na grę i pokazać nowe rzeczy w taktyce – mówił przed wyjazdem do Lublina.

Problemem dla niego i dla drużyny jest brak Juljana Shehu, pauzującego za kartki. To w tej chwili kluczowy zawodnik Widzewa: w klasyfikacji Złotych Butów, zdominowanej przez zawodników Górnika, Albańczyk ustępuje tylko Patrikowi Hellebrandowi i swojemu koledze z drużyny, Franowi Alvarezowi. Ten z kolei popisał się ostatnio hat-trickiem, co tylko mobilizuje mającego też pięć goli na koncie Sebastiana Bergiera.

Widzew straszy lublinian, a w Motorze robi się nerwowo. Nie można wykluczyć, że Mateusz Stolarski wkrótce straci pracę. Zbigniew Jakubas uspokaja jednak: – Dajmy trenerowi szansę na odbudowanie się. Goncalo Feio nie stracił pracy po pięciu kolejnych porażkach, a to przecież on wprowadził nas do ekstraklasy – zaznaczył.

PIĄTEK, 24 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 18.00

BRUK-BET TERMALICA – ZAGŁĘBIE LUBIN

Sędzia – Marcin Kochanek (Opole). Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Wisła 1:3, Widzew 2:4, Piast 2:4, Lech, 0:2, Motor 1:1

Legia 3:1, Radomiak 1:3, Arka 4:0, Motor 2:2, Lech 2:1

PIĄTEK, 24 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 20.30

MOTOR LUBLIN – WIDZEW ŁÓDŹ

Sędzia – Mateusz Piszczelok (Katowice). Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

GKS 2:5, Raków 0:2, Radomiak 2:2, Zagłębie 2:2, Bruk-Bet 1:1

Radomiak 3:2, Bruk-Bet 4:2, Raków 0:1, Górnik 2:3, Arka 2:0

SOBOTA, 25 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 14.45

ARKA GDYNIA – PIAST GLIWICE

Sędzia – Łukasz Kuźma (Białystok). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Jagiellonia 0:4, Cracovia 2:1, Zagłębie 0:4, Korona 0:0, Widzew 0:2

Lechia 1:2, Pogoń 1:2, Bruk-Bet 4:2, Radomiak 0:1, Jagiellonia 1:1

SOBOTA, 25 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 17.30

POGOŃ SZCZECIN – CRACOVIA

Sędzia – Paweł Raczkowski (Warszawa). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Lech 2:2, Piast 2:1, Legia 0:1, Lechia 3:4, Korona 0:1

Raków 2:0, Arka 1:2, Górnik 1:1, GKS 3:0, Legia 2:1

SOBOTA, 25 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 20.15

GKS KATOWICE – KORONA KIELCE

Sędzia – Sebastian Krasny (Kraków). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Motor 5:2, Lech 0:1, Wisła 1:1, Cracovia 0:3, Lechia 0:2

Górnik 1:1, Jagiellonia 1:3, Lechia 3:0, Arka 0:0, Pogoń 0:1

NIEDZIELA, 26 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 14.45

RAKÓW CZĘSTOCHOWA – LECHIA GDAŃSK

Sędzia – Piotr Rzucidło (Warszawa). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Cracovia 0:2, Motor 2:0, Widzew 1:0, Lech 2:2, Legia 1:1

Piast 2:1, Wisła 1:1, Korona 0:3, Pogoń 4:3, GKS 2:0

NIEDZIELA, 26 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 17.30

GÓRNIK ZABRZE – JAGIELLONIA BIAŁYSTOK

Sędzia – Bartosz Frankowski (Toruń). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Korona 1:1, Legia 3:1, Cracovia 1:1, Widzew 3:2, Raków 1:0

Arka 4:0, Korona 3:1, Lech 2:2, Legia 0:0, Wisła 1:0

NIEDZIELA, 26 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 20.15

LEGIA WARSZAWA – LECH POZNAŃ

Sędzia – Piotr Lasyk (Bytom). Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Zagłębie 1:3, Górnik 1:3, Pogoń 1:0, Jagiellonia 0:0, Raków 1:1

Pogoń 2:2, GKS 1:0, Jagiellonia 2:2, Raków 2:2, Bruk-Bet 2:0

PONIEDZIAŁEK, 27 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.00

RADOMIAK – WISŁA PŁOCK

Sędzia – Karol Arys (Szczecin). Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Widzew 2:3, Zagłębie 3:1, Motor 2:2, Piast 1:0, Legia 4:1

Bruk-Bet 3:1, Lechia 1:1, GKS 1:1, Jagiellonia 0:1, Arka 0:1

Sport 0ef1f3824b

Za drugim razem

W Piaście zdecydowano się na zmianę szkoleniowca. W środę przy Okrzei przywitano Daniela Myśliwca.

PIAST GLIWICE

Daniel Myśliwiec 19 listopada skończy 40 lat. Okrągłe urodziny obchodzić będzie już jako trener Piasta, a czy przyjęcie posady w Gliwicach było wymarzonym prezentem, to... się dopiero okaże. Były szkoleniowiec Widzewa Łódź w błyskawicznym tempie musi zastąpić zwolnionego w środę Maksa Moldera. Władze Piasta, zatrudniając Szweda kilka miesięcy temu, przyznawały, że w gronie trzech głównych kandydatur do objęcia stanowiska trenera zespołu był jeden Polak i dwóch obcokrajowców. Tym jedynym rodzimym kandydatem był właśnie Myśliwiec, który nie do końca był przekonany do przenosin na Górny Śląsk.



Fot. Mateusz Porzucek / Press Focus

Daniel Myśliwiec mógł być trenerem Piasta już kilka miesięcy temu.

Osiem miesięcy przerwy

Życie pisze jednak różne scenariusze i działacze Piasta jeszcze raz spróbowali nakłonić Myśliwca do pracy w gliwickim klubie. Tym razem im się udało. Tym samym niemal równo osiem miesięcy po odejściu z Widzewa Myśliwiec wraca na ławkę trenerską w ekstraklasie. W Łodzi wyrobił sobie markę obiecującego szkoleniowca. Pierwszy sezon na najwyższym szczeblu rozgrywkowym w Polsce zakończył na 9. miejscu w tabeli. W drugim z łodzianami już tak dobrze mu nie szło. Od lutego tego roku Myśliwiec przymierzany był do wielu klubów, m.in. do Ruchu Chorzów. Teraz czeka go trudne wyzwanie – wydostania Piasta z ostatniego miejsca w tabeli.

Nie przyszedł sam

Jeśli chodzi o styl gry, dla piłkarzy Piasta niekoniecznie musi się wiele zmienić, bo Myśliwiec lubi atak pozycyjny i konstruowanie ataków począwszy od bramkarza i obrońców. Z pewnością jednak atutem trenera będzie doskonała znajomość realiów ligi i walki w niej, co było pięttą achillesową zwolnionego Moldera. Myśliwiec to taktyk i motywator. Co istotne, przy Okrzei będzie korzystał z usług zaufanych ludzi. Do Piasta dołączyli bowiem dwaj asystenci. Karol Zniszczoł w przeszłości był analitykiem w Odrze Opole, w Stali Rzeszów pracował z młodzieżą i tam też był asystentem Myśliwca. Obaj trenerzy ponownie pracowali też razem w Widzewie. Z kolei Krzysztof Sierocki pracował już w Piaście w latach 2019-2021. Początkowo pełnił funkcję analityka, a w 2019 roku został asystentem trenera Waldemara Fornalika. Razem z Piastem Gliwice zdobywał mistrzostwo Polski oraz brązowy medal. W latach 2022-2024 w Zagłębiu Lubin ponownie współpracował z Fornalikiem. Na początku 2025 roku przeniósł się do Widzewa, gdzie poznał Myśliwca. Pierwszy sprawdzian nowego tria odbędzie się już w sobotę, gdy Piast zagra na wyjeździe z Arką.

(KRIS)

DANIEL MYŚLIWIEC JAKO TRENER

Widzew Łódź – 56 meczów, średnia punków na mecz – 1,43
Stal Rzeszów – 93 mecze, średnia punktów na mecz – 1,72
Wólczanka Wólka Pełkińska – 20 meczów, średnia punktów na mecz – 1,80

TRZY PYTANIA DO...



MARCINA SZELIGI
przewodniczącego Rady Nadzorczej Piast Gliwice SA

Zbudować nową tożsamość

1 Co kierowało władzami klubu, kiedy wybierano Maxa Moldera na trenera Piasta? I co nimi kierowało, kiedy w czwartek z nim się rozstawaliście?

– Piast wcześniej był zespołem „reaktywnym", dostosowującym się do przeciwnika i jego warunków gry. Żelazna defensywa, ewentualnie kontra, jak się uda; lepiej, żeby z tyłu było czysto, aniżeli żeby do przodu wpadło. Założenie było takie, żeby zmienić to całkowicie, żeby zbudować nową tożsamość Piasta. Chodziło o to, żebyśmy spróbowali wziąć odpowiedzialność za kontrolę nad meczem. Szukaliśmy więc takiego profilu trenera, który byłby odpowiedni do takiego modelu gry. Po wielu poszukiwaniach w Polsce i za granicą oraz rozmowach zapadła decyzja, że właśnie trener Molder – patrząc na to, co robił ze swoimi wcześniejszymi zespołami – będzie w stanie spełnić nasze oczekiwania. Budowa nowej boiskowej tożsamości jest jednak trudnym zadaniem: równolegle trzeba prowadzić ten proces oraz regularnie punktować, więc wiedzieliśmy, że trener i piłkarze będą potrzebować trochę czasu na adaptację. Słaby i pechowy jednocześnie – w sensie wynikowym – początek sezonu dolał, niestety, oliwy do ognia. Wynik sportowy – zwyczajna matematyka – na dziś się po prostu nie broni. Zmiana trenera to wyraz odpowiedzialności za klub, ponieważ nieodpowiedzialne byłoby zakopanie Piasta w strefie spadkowej, z uporem chcąc udowodnić słuszność swojej decyzji. Ważniejsze od naszej wizji jest to, żeby Piast został w ekstraklasie. Stąd zmiana trenera.

2 Zatem zasadne jest pytanie, czy wobec trenera Daniela Myśliwca będziecie mieć te same oczekiwania dotyczące realizacji wizji „nowego Piasta", czy jednak ma to być po prostu Piast zdobywający punkty?

– W trakcie wielu rozmów trener Myśliwiec nie zgłaszał uwag do tego, co próbujemy tutaj zrobić. Jest bardzo zorientowany, jeżeli chodzi o sytuację klubu, zna jakość zawodników, oglądał nasze mecze i był w stanie zdiagnozować problemy. Teraz będzie szukał takich sposobów gry, aby ta wizja była realizowana. Założenia projektu są na tyle ambitne, że można go kontynuować, zmieniając tylko pewne elementy – tak, żeby gra nabrała większej dynamizacji, żeby było więcej odwagi wchodzenia w pojedynki „jeden na jeden". Natomiast budowaną tożsamość zespołu trzeba zostawić, by nie zmarnować miesięcy pracy, jaką włożyli zawodnicy. Nie możemy nagle w środku sezonu zmieniać całkowicie koncepcji, bo spowodowałoby to, że piłkarze nie wiedzieliby, czego się od nich oczekuje, a my nie możemy tak łatwo poddawać się presji, ale zwiększyć szanse na sukces sportowy. Aktualnie jednak najważniejsze jest wyciągnięcie tego, co najlepsze z tego, co zostało dotychczas zrobione i wprowadzenie niezbędnych zmian do osiągnięcia celu, to jest poprawy wyniku sportowego.

3 Czy Piast będzie płacić trenerowi Maxowi Molderowi przez najbliższe trzy lata, bo na taki czas podpisano z nim kontrakt?

– Niestety nie mogę rozmawiać na temat konkretnych zapisów w umowie, bo przepisy FIFA nam tego zabraniają. Natomiast co do zasady: w tego rodzaju umowach długość obowiązywania kontraktu nie jest tak ważna, jak potencjalne klauzule, które pozwalają na zakończenie umowy wcześniej, oczywiście za jakimś odszkodowaniem.

Rozmawiał Dariusz Leśnikowski

CZADOBLOG



Paweł Czado

Gaszenie pożaru

Przez ostatnie trzy dekady tyle już widziałem w piłce nożnej, że generalnie jestem przy prowadzeniu drużyn piłkarskich zwolennikiem spokoju. Futbol obecnej doby tak naprawdę polega na ciągłych zmianach, również personalnych. Każda drużyna jest taka sama jedynie przez pół roku, a czasy, gdy była taka sama przez kilka lat, bezpowrotnie minęły. Niemniej spokój polega na ciągłości i wierności koncepcji, którą się wybrało i na konsekwencji.

Piłka nożna jest jednak na tyle szalona, że nawet konsekwencja może doprowadzić do zguby. Moment, gdy trzeba przyznać, że postawiło się na złego konia, jest w futbolu istotny. Bo czasem zdarza się, że można przesiąść się na innego wierzchowca i dobiec do mety na satysfakcjonującym miejscu. Satysfakcjonującym, czyli pozwalającym na start w tej samej gonitwie w następnym sezonie.

W sytuacji Piasta nikt już o Wielkiej Pardubickiej nie myśli, chodzi właśnie o ratowanie sezonu. Pomysł z Maksem Molderem wydawał się oryginalny i gdyby się udał, zaczęlibyśmy używać epitetu „wizjonerski". Do tej pory bardzo rzadko bowiem zdarzało się, żeby zatrudniać w ekstraklasie zagranicznego szkoleniowca, który nawet u siebie w ojczyźnie nie prowadził drużyny w najwyższej klasie rozgrywkowej... Piast w pierwszej trójce pod okiem Szweda – to okazało się, niestety, marzeniem ściętej głowy, a przecież mamy Gliwice w roku 2025, a nie Paryż w 1792. Efekty pracy Moldera są przygnębiające: 10 meczów w ekstraklasie: jedno (sic!) zwycięstwo, cztery remisy i pięć porażek... Ta ostatnia, z Lechią u siebie, była szczególnie bolesna, bo oznaczała spadek na ostatnie miejsce w tabeli.

A wcześniej? Na starcie porażka u siebie w prestiżowym starciu z Górnikiem, pierwszy gol dopiero w siódmej kolejce w Lubinie – przez ostatnie miesiące nie było dobrego, pokrzepiającego momentu, może poza drugą połową meczu z Niecieczą, kiedy Piast objawił się jako drużyna z innej planety i potrafił jedyny raz w tym sezonie wygrać, choć przegrywał. Problem jednak w tym, że to nie był brak szczęścia zespołu, który pięknie grał. Tę drużynę bowiem ciężko się oglądało, choć są tam przecież dobrzy piłkarze. Jakby ktoś piasek wsypał do silnika...

Kwestia sumy, jaką trzeba będzie teraz zapłacić Molderowi za zerwanie trzyletniego kontraktu, to odrębna sprawa. Najważniejsze jest jednak, żeby Piast zmienił boiskowe oblicze jeszcze przed ułożeniem się do zimowego snu. Do tego czasu może przecież jeszcze zdobyć całkiem sporo punktów.

W tym roku klub obchodził 80-lecie, więc obsuwa z ekstraklasy byłaby jego antyuczczeniem. Sztuką jest przyznać się do błędu, a działacze Piasta właśnie do tego błędu się przyznali. Lepiej późno niż później, albo jeszcze później, bo różne wróbelki z różnych stron Gliwic świergotają, że za chwilę byłoby już za późno.

Miałem ostatnio okazję, jeszcze przed zmianą trenera, rozmawiać ze Zbigniewem Kałużą, udziałowcem Piasta, oraz z mecenasem Grzegorzem Jaworskim, wieloletnim przewodniczącym rady nadzorczej gliwickiego klubu. Doskonale pamiętają, gdy Piast zaledwie sześć lat temu zdobywał jedyne dla Górnego Śląska mistrzostwo Polski w XXI wieku, więc miny mieli smętne. Mówią wprost, że z klubem jest źle. Czy Piastowi uda się złapać linę nad przepaścią? Zmiana trenera w takiej sytuacji zawsze wlewa nutkę optymizmu. Czy na długo? I z tym pytaniem pozostawiam Was, naszych Czytelników...

Sport 0ef1f3824b

TABELA PO 13. KOLEJCE

1. Wisła	13	32	40:11	10	2	1
2. Śląsk (s)	13	24	22:19	7	3	3
3. Wieczysta (b)	13	23	28:17	6	5	2
4. Pogoń G. M. (b)	13	22	27:19	6	4	3
5. Chrobry	13	22	20:13	6	4	3
6. Polonia B. (b)	13	21	19:14	6	3	4
7. Stal R.	13	20	22:23	6	2	5
8. ŁKS	13	18	21:19	5	3	5
9. Odra	13	18	13:14	4	6	3
10. Ruch	13	17	19:21	4	5	4
11. Pogoń S.	13	16	17:15	4	4	5
12. Miedź	13	15	18:27	4	3	6
13. Polonia W.	13	14	19:23	3	5	5
14. GKS	13	12	20:29	3	3	7
15. Puszcza (s)	13	11	11:17	1	8	4
16. Stal M. (s)	13	11	17:28	3	2	8
17. Górnik	13	10	16:25	1	7	5
18. Znicz	13	10	16:31	3	1	9

1-2 awans, 3-6 baraż, 16-18 spadek.

PROGRAM 14. KOLEJKI (24-27.10.)

Piątek	Znicz Pruszków – Puszcza	18.00
	Odra Opole – Ruch Chorzów	20.30
Sobota	Pogoń Siedlce – ŁKS Łódź	19.30
	Polonia War. – Polonia Bytom	19.30
	Śląsk Wrocław – Górnik Łęczna	19.30
Niedziela	GKS Tychy – Chrobry Głogów	12.00
	Wisła Kraków – Stal Rzeszów	14.30
	Stal Mielec – Miedź Legnica	17.00
Poniedziałek	Wieczysta Kraków – Pogoń Grodzisk Maz.	19.00

PROGRAM 15. KOLEJKI (31.10 - 3.11.)

Piątek: Górnik – Polonia W. (18.00), Ruch – GKS (20.30); **niedziela:** Stal R. – Pogoń S. (12.00), Chrobry – Wisła (14.30), Polonia B. – Znicz (17.00), Miedź – Wieczysta (20.15), **poniedziałek:** ŁKS – Śląsk, Pogoń G. M. – Odra, Puszcza – Stal M. (wszystkie o 18.45).

	Chrobry	Górnik	ŁKS	Miedź	Odra	Pogoń G.	Pogoń S.	Polonia B.	Polonia W.	Puszcza	Ruch	Stal M.	Stal R.	Śląsk	Tychy	Wieczysta	Wisła	Znicz
Chrobry		**2:0**	**2:1**	**2:2**	**3:0**	7.03.	**2:1**	**0:1**	**2:0**	14.03.	4.04.	18.04.	7.02.	**1:2**	2.05.	22.11.	1.11.	16.05.
Górnik	11.04.		22.11.	**2:0**	16.05.	21.03.	**1:1**	**0:3**	1.11.	**2:2**	6.12.	14.02.	**0:4**	2.05.	21.02.	7.03.	**1:2**	**1:1**
ŁKS	14.02.	23.05.		28.02.	14.03.	11.04.	2.05.	**5:0**	**2:2**	8.11.	21.03.	**2:0**	25.04.	1.11.	**3:1**	**0:0**	6.12.	**1:0**
Miedź	21.02.	18.04.	**2:1**		6.12.	7.02.	**2:2**	4.04.	**1:1**	23.05.	8.11.	2.05.	7.03.	14.02.	29.11.	1.11.	**2:0**	**2:1**
Odra	29.11.	8.11.	**1:1**	**2:1**		9.05.	7.02.	25.04.	23.05.	11.04.	25.10.	28.02.	**2:1**	**1:1**	**0:0**	**2:0**	21.03.	**0:2**
Pogoń G.	**1:1**	**3:3**	**3:0**	**4:0**	1.11.		18.04.	28.02.	14.03.	6.12.	**2:2**	4.04.	**2:1**	22.11.	16.05.	2.05.	14.02.	**4:1**
Pogoń S.	21.03.	28.02.	25.10.	25.04.	**0:1**	**1:2**		**2:0**	**1:1**	**0:0**	14.02.	16.05.	9.05.	**2:3**	11.04.	6.12.	22.11.	14.03.
Polonia B.	6.12.	29.11.	7.02.	**4:0**	**0:0**	**3:0**	21.02.		2.05.	**1:1**	7.03.	22.11.	**0:1**	16.05.	21.03.	**4:2**	11.04.	1.11.
Polonia W.	25.04.	9.05.	7.03.	21.03.	22.11.	**2:1**	29.11.	25.10.		**1:2**	**0:0**	7.02.	**2:3**	11.04.	**1:2**	**1:6**	16.05.	14.02.
Puszcza	**0:0**	7.02.	16.05.	22.11.	**1:1**	**1:1**	7.03.	18.04.	4.04.		**1:1**	1.11.	21.02.	21.03.	**1:2**	**0:1**	**0:3**	2.05.
Ruch	**2:1**	**2:1**	**2:1**	16.05.	2.05.	25.04.	**0:2**	**1:1**	21.02.	29.11.		14.03.	**4:0**	7.02.	1.11.	11.04.	18.04.	22.11.
Stal M.	**1:2**	**1:1**	21.02.	25.10.	**2:1**	**1:2**	8.11.	23.05.	**1:3**	9.05.	**2:2**		11.04.	25.04.	7.03.	21.03.	**0:4**	6.12.
Stal R.	**2:2**	14.03.	**1:4**	**1:2**	4.04.	29.11.	1.11.	14.02.	18.04.	**2:2**	28.02.	**3:2**		**2:1**	22.11.	16.05.	2.05.	**1:0**
Śląsk	28.02.	25.10.	9.05.	**3:1**	21.02.	23.05.	4.04.	8.11.	**1:1**	**2:0**	**3:1**	**2:1**	6.12.		**2:1**	**1:1**	7.03.	18.04.
Tychy	25.10.	**2:2**	18.04.	**4:3**	14.02.	8.11.	**1:3**	**1:2**	6.12.	28.02.	9.05.	**0:1**	23.05.	14.03.		**3:3**	**3:4**	4.04.
Wieczysta	23.05.	**2:2**	4.04.	9.05.	18.04.	25.10.	**2:1**	14.03.	28.02.	14.02.	**4:2**	**2:0**	8.11.	29.11.	25.04.		**1:1**	**4:0**
Wisła	9.05.	4.04.	**5:0**	14.03.	**2:2**	**3:2**	23.05.	**1:0**	8.11.	25.04.	**3:0**	29.11.	25.10.	**5:0**	7.02.	21.02.		28.02.
Znicz	8.11.	25.04.	29.11.	11.04.	7.03.	21.02.	**0:1**	9.05.	**1:4**	25.10.	23.05.	**4:5**	21.03.	**2:1**	**4:0**	7.02.	**0:7**	

ZAPRASZAMY NA STADIONY



Mariusz Rajek

Złota polska jesień

W ostatni weekend października do wizyt na stadionach zachęcają nie tylko ciekawe pary, ale również prognoza pogody. Co najmniej w kilku polskich miastach zapowiada się prawdziwa złota polska jesień, by nie powiedzieć... „Wiosna, panie sierżancie!".

Biorąc pod uwagę, że w 14. serii u siebie zagrają Wisła Kraków oraz Śląsk Wrocław, można spodziewać się mocno zawyżonej średniej frekwencji. Czasami można odnieść wrażenie, że te kluby generują większe zainteresowanie na zapleczu ekstraklasy niż w niej samej, ale w obu przypadkach cel jest jeden – za rok w tej lidze już nie grać. Wygrane odpowiednio ze Stalą Rzeszów oraz Górnikiem Łęczna z pewnością przybliżyłyby hegemonów do realizacji celów.

A gdzie powinno być najciekawiej? Emocji nie powinno zabraknąć w meczu Odra - Ruch, drużyn środka tabeli. Niebiescy po raz pierwszy będą mieli okazję wizytować nowy obiekt w stolicy polskiej piosenki. Lekka nuta zazdrości powinna tylko spotęgować mobilizację wśród chorzowian. Swoje udowodnić w starciu przeciwko byłemu pracodawcy zapewne będzie chciał również trener Jarosław Skrobacz. Ciekawie powinno być również w derbach polonijnych. Czarne Koszule chcą opuścić dolne rejony tabeli, a bytomianie utrzymać miejsce w czołówce. No i na deser, w poniedziałek, starcie wyjątkowo silnych beniaminków: Wieczysta - Pogoń Grodzisk Mazowiecki. Przed rokiem był to mecz na szczycie II ligi. Teraz, szczebel wyżej, oba kluby też patrzą na większość konkurencji z góry.

NA EKRANIE

Piątek, 24 października
20.25 Odra Opole - Ruch Chorzów TVP Sport

Sobota, 25 października
19.25 Multiliga: Śląsk Wrocław - Górnik Łęczna, Polonia Warszawa - Polonia Bytom, Pogoń Siedlce - ŁKS Łódź TVP 3

Niedziela, 26 października
14.25 Wisła Kraków - Stal Rzeszów TVP Polonia, TVP Sport
16.55 Stal Mielec - Miedź Legnica TVP Sport

Poniedziałek, 27 października
18.55 Pogoń Grodzisk Maz. - Wieczysta Kraków TVP Sport

Wszystkie mecze także w tvpsport.pl

BRAMKI 365
ŻÓŁTE KARTKI 493
CZERWONE KARTKI 11
FREKWENCJA 650808

Punkty to priorytet

Co znaczy punkt zdobyty przez tyszan w meczu z Wieczystą?

GKS TYCHY

Po siedmiu porażkach (sześciu przegranych meczach ligowych i pucharowej kompromitacji) GKS Tychy w końcu nie opuścił boiska na tarczy. Jeżeli jednak ktoś chciałby remis w meczu z Wieczystą Kraków odtrąbić jako sukces, to od razu przytoczę kilka liczb. Po pierwsze obrona, nad której uszczelnieniem podobno Artur Skowronek ze swoim sztabem pracowali usilnie przez całą przerwę na potrzeby reprezentacji, przepuściła aż trzy gole! A więc zmiana bramkarza i nowy system gry z czwórką obrońców niewiele dał.

Po drugie w pierwszej połowie tyszanie byli przy piłce tylko przez 38 procent czasu, a na koniec spotkania ten wskaźnik spadł do 35 procent. Do tego dodajmy bilans strzałów 16:26 oraz liczbę uderzeń celnych 6:10, a będziemy mieli statystyczny obraz spotkania, którego wynik (3:3) w 8 minucie doliczonego czasu ustalił Kacper Wełniak strzałem z mocno dyskutowanego w kuluarach rzutu karnego.

Inny wymiar futbolu

Ponadto, jeżeli drużyna, która ma walczyć z pełnym zaangażowaniem, w trakcie niemal 100 minut popełnia tylko osiem fauli, to można z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że piłkarze w koszulkach z trójkolorowymi trójkątami na koszulkach nie „gryźli trawy". Ale słuchając trenera podsumowującego mecz, wydaje się, że żyje on w innym wymiarze futbolu.



Fot. Łukasz Sobala / Press Focus

Czy Artur Skowronek wyprowadzi tyszan z dołka?

– Weszliśmy w ten mecz bardzo mocno skoncentrowani i skupieni na swoich zadaniach. Na wygrywaniu takich małych momentów, żeby struktura, którą trenowaliśmy, zbudowała coś dobrego na początku tego meczu i w jego trakcie. Uważam, że nieźle wyglądała nasza organizacja gry – stwierdził trener Skowronek.

Bardzo dużo jakości

Przypomnijmy, że na przerwę tyszanie schodzili, przegrywając 1:2, bo po sfinalizowanej przez Juliana Keiblingera kontrze w odstępie 155 sekund Kacper Kołotyło musiał dwa razy wyciągać piłkę z siatki. Ba, także od razu po zmianie stron goście zaatakowali bardzo groźnie, ale nadziali się na akcję Mamina Sanyanga. Ten gol nie zmienił jednak obrazu gry, bo Wieczysta nadal dominowała i w 90 minucie zakończyła swoją kanonadę zdobyciem trzeciej bramki.

– Oczywiście przyjechało do nas bardzo dużo jakości – powiedział opiekun GKS-u Tychy. – Uważam, że Wieczysta ma w tej lidze najwięcej piłkarzy na bardzo równym poziomie. Tworzyła więc sobie sytuacje, natomiast my byliśmy bardzo, bardzo zdyscyplinowani w polu karnym.

Duże brawa dla drużyny

Takie słowa po potyczce zakończonej wynikiem 3:3 mogą dziwić. I to mocno. Ale jeszcze bardziej zaskakują kolejne zdania Artura Skowronka.

– Na pewno możemy mocno żałować, że nie mamy pełnego przełamania – zakomunikował trener. – Z tej perspektywy na pewno duże brawa należą się dla drużyny, bo pokazała charakter. Wiemy, w jakim jesteśmy momencie. I przy takim kolejnym, dużym mentalnym ciosie, czyli dwóch bramkach straconych w ciągu dwóch-trzech minut pierwszej połowy, wiele zespołów by się nie podniosło. My jednak reagujemy bardzo konkretnie mentalnie, analitycznie i personalnie. Cieszę się, że zmiennicy, chociażby Mamin Sanyang czy Kacper Wełniak, potwierdzili to golami. Tak to ma wyglądać. Na tym ma polegać jedność i charakter tej drużyny. Żałujemy, że okazji, które wykreowaliśmy, nie skończyliśmy. Żałujemy także tych chwil, w których nasza organizacja powinna być lepsza – myślę o dwóch golach straconych w końcówce pierwszej połowy i o tym straconym w 90 minucie. Z perspektywy całości uważam jednak, że to jest zasłużony remis. I choć nie daje nam dzisiaj zbyt wiele w tabeli, to na pewno dla głowy i mentalu tych chłopaków znaczy bardzo dużo. Przyjechała bardzo mocna ekipa, a my pokazaliśmy pazur. Na pewno chcielibyśmy inaczej funkcjonować piłkarsko, bo oddawanie inicjatywy rywalowi to nie jest moja bajka, ale musimy podporządkować się sytuacji, szukając punktów. To jest teraz priorytetowe.

Jerzy Dusik

Sport 0ef1f3824b

W Opolu mecz jesieni

Takim właśnie terminem reklamuje mecz z Ruchem Odra, która... nie chce pamiętać swojego ostatniego spotkania z 14-krotnymi mistrzami Polski.

ODRA OPOLE/RUCH CHORZÓW



Fot. Press Focus

Martin Konczkowski (15) jest jednym z tych piłkarzy Ruchu, którzy pamiętają ostatnie 6:0 z Odrą.

Wydawało się, że w Opolu numerem jeden będzie w tej rundzie dawno niewidziane spotkanie ze Śląskiem Wrocław. Na nowym Stadionie Opolskim remis 1:1 oglądało ponad 10 tysięcy kibiców i teraz gospodarze liczą na równie okazałą frekwencję. W sektorze gości ma się pojawić 1100 fanów z Chorzowa, a wczoraj w południe w sumie upoważnionych do wejścia było około 8 tysięcy kibiców.

„Mecz jesieni" – taką frazą Odra określa przyjazd Ruchu, który jeszcze na starym stadionie, przy Oleskiej, gwarantował znakomitą atmosferę. – Trzeba liczyć się z tym, że będzie wielka grupa fanów z Chorzowa. Jak zawsze wszędzie jeżdżą oni z drużyną. Tutaj mają niedużą odległość. Już z tego tytułu to będzie mecz, w którym kapitalnie się gra, jest doping, prawdziwa rywalizacja. Mam nadzieję, że tak właśnie będzie – przyznał trener Odry Jarosław Skrobacz, który doskonale wie, co mówi, bo w końcu nie tak dawno sam przecież pracował przy Cichej. O Ruchu wypowiadał się z szacunkiem. – Personalnie to nie jest zły zespół. Coś tam nie zagrało na początku, że jest w takim położeniu. Oczekiwania całego środowiska związanego z klubem są o wiele wyższe. Wiadomo, że tam cały czas mówi się o ekstraklasie, plany i marzenia są skupione na najwyższej klasie rozgrywkowej. Nie inaczej jest w tym sezonie, stąd odczuwano spore rozczarowanie i zmieniono trenera. Ruch to zawsze marka, firma, z ogromną rzeszą kibiców i grając z takim rywalem, trzeba mieć szacunek i pokorę. Trzeba wiele, by kończyć te spotkania zwycięstwem – podkreślił.

Skrobacz jako trener Odry już grał z Ruchem i... przegrał 0:6 na Stadionie Śląskim. Opolanie mieli wtedy wielkie problemy kadrowe, co częściowo przełożyło się na rezultat, który jednak – jak przyznał sam szkoleniowiec z Wodzisławia Śląskiego – chluby nie przyniósł. – Nie możemy już o tym myśleć – zaznaczył. Niebiescy po raz pierwszy zagrają na nowej arenie w historycznej stolicy Górnego Śląska i będą chcieli... podtrzymać dobrą serię, jaką mają w Opolu. W najświeższych spotkaniach spod szyldu I ligi z Odrą na jej terenie nie przegrywali (3:0, 1:1, 2:0).

Piotr Tubacki

MIĘDZY NAMI, ŚLĄZAKAMI

■ W ciągu kilku dni opolanie podejmą dwa kluby z konurbacji górnośląskiej. Dzisiaj na Odrę przyjedzie Ruch, a we wtorek, w ramach Pucharu Polski, Piast Gliwice, już z nowym trenerem Danielem Myśliwcem. Jak Jarosław Skrobacz szykuje się do tego dwumeczu? – Trzeba spojrzeć dwutorowo. Najważniejszym meczem zawsze jest ten najbliższy, skupia największą uwagę, nieważne, z kim się gra. Robimy wszystko, by jak najlepiej się przygotować. Krótki termin między spotkaniami powoduje, że trzeba zindywidualizować pracę na treningach. Tak pracowaliśmy już w tym tygodniu. Ci, którzy grali mniej, trenowali w innym trybie, a część – w jeszcze innym. Między meczami z Ruchem i Piastem mikrocykl będzie podobny. W tych spotkaniach będziemy brali pod uwagę czas spędzony na boisku, ale pod kątem oceny zmęczeniowej. Po meczu z Ruchem trzeba porozmawiać z zawodnikami, by określić to zmęczenie. Wtedy będziemy myśleć o spotkaniu z Piastem. Mamy 23 zdrowych piłkarzy z pola, jest rywalizacja. Zarówno w piątek, jak i we wtorek wystawimy najmocniejszy skład.

PIĘĆ PYTAŃ DO...

Chcemy wysłać sygnał



MATO MILOSA
wahadłowego Odry Opole

1. Co może pan powiedzieć o Ruchu?

– To przeciwnik, którego trzeba respektować. Najważniejsze jednak, żebyśmy koncentrowali się na sobie i wtedy będzie pozytywnie.

2. Czy Odra – niepokonana od sześciu spotkań – będzie faworytem?

– W mojej głowie – i mam nadzieję, że u pozostałych zawodników również – w każdym meczu, który gramy, jesteśmy faworytami i chcemy wygrać. Oczywiście, szanujemy wszystkich przeciwników, ale potrafimy pokazać jakość na boisku. Wiemy, że spotkanie z Ruchem będzie ciężkie, ale najważniejsze jest dla nas, aby dać z siebie wszystko.

3. Odra reklamuje to spotkanie jako „Mecz jesieni". Czy w szatni również panuje takie przekonanie?

– Wyniki pokazują, że jako drużyna jesteśmy razem i chcemy to pokazać na boisku. To, że dział marketingu tak przedstawia ten mecz, to dla niego wielki plus. My, jako zespół, chcemy wysłać kibicom sygnał, że ich potrzebujemy i wierzę, że w piątek będzie pełny stadion, a na koniec wszyscy będziemy zadowoleni.

4. Jak duża jest zasługa bramkarza, Mateusza Abramowicza, w tym, że linia obrony w ostatnich meczach funkcjonuje tak dobrze?

– Cała drużyna funkcjonuje dobrze w defensywie, jednak posiadanie solidnych bramkarzy jest bardzo ważne. Tworzymy kolektyw, dzięki czemu kończymy potem mecze na zero z tyłu.

5. Przez pewien czas grał pan w masce ochronnej na twarzy. Czy to bardzo przeszkadzało?

– Pierwszy mecz z maską grałem ze Śląskiem Wrocław i... było trudno. Maska utrudnia widzenie piłki, ale z drugiej strony dobrze, że w ogóle jest, bo dzięki niej można grać. Na szczęście to był krótki okres. Teraz nie mam już żadnego alibi i wymówek (śmiech).

PIĄTEK, 24 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 18.00

ZNICZ PRUSZKÓW – PUSZCZA NIEPOŁOMICE

Sędzia – Piotr Idzik (Poznań). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Górnik 1:1, Śląsk 2:1, Miedź 1:2, GKS 4:0, Stal Rz. 0:1

Wisła 0:3, Polonia B. 1:1, Odra 1:1, Polonia W. 2:1, Śląsk 0:2

PIĄTEK, 24 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 20.30

ODRA OPOLE – RUCH CHORZÓW

Sędzia – Paweł Pskit (Zgierz). Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Polonia B. 0:0, Wieczysta 2:0, Puszcza 1:1, Stal Rz. 2:1, Wisła 2:2

Pogoń G.M. 2:2, Wisła 0:3, Wieczysta 2:4, Chrobry 2:1, ŁKS 2:1

SOBOTA, 25 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.30

POLONIA WARSZAWA – POLONIA BYTOM

Sędzia – Filip Kaliszewski (Gdańsk). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Chrobry 0:2, Stal Rz. 2:3, Śląsk 1:1, Puszcza 1:2, Miedź 1:1

Odra 0:0, Puszcza 1:1, Wisła 0:1, Miedź 4:0, GKS 2:1

SOBOTA, 25 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.30

POGOŃ SIEDLCE – ŁKS ŁÓDŹ

Sędzia – Sylwester Rasmus (Chełmno). Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Miedź 2:2, Pogoń G.M. 1:2, GKS 3:1, Śląsk 2:3, Chrobry 1:2

Stal Rz. 4:1, GKS 3:1, Pogoń G.M. 0:3, Wieczysta 0:0, Ruch 1:2

SOBOTA, 25 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.30

ŚLĄSK WROCŁAW – GÓRNIK ŁĘCZNA

Sędzia – Mateusz Jenda (Warszawa). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Stal M. 2:1, Znicz 1:2, Polonia W. 1:1, Pogoń S. 3:2, Puszcza 2:0

Znicz 1:1, Miedź 2:0, Chrobry 0:2, Wisła 1:2, Pogoń G.M. 3:3

NIEDZIELA, 26 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 12.00

GKS TYCHY – CHROBRY GŁOGÓW

Sędzia – Patryk Świerczek (Brzesko). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Wieczysta 3:3, ŁKS 1:3, Pogoń S. 1:3, Znicz 0:4, Polonia B. 1:2

Polonia W. 2:0, Stal M. 2:1, Górnik 2:0, Ruch 1:2, Pogoń S. 2:1

NIEDZIELA, 26 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 14.30

WISŁA KRAKÓW – STAL RZESZÓW

Sędzia – Tomasz Wajda (Żywiec). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Puszcza 3:0, Ruch 3:0, Wieczysta 1:1, Polonia B. 1:0, Górnik 2:1

ŁKS 1:4, Polonia W. 3:2, Stal M. 3:2, Odra 1:2, Znicz 1:0

NIEDZIELA, 26 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 17.00

STAL MIELEC – MIEDŹ LEGNICA

Sędzia – Dominik Sulikowski (Gdańsk). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Śląsk 1:2, Chrobry 1:2, Stal Rz. 2:3, Pogoń G.M. 1:2, Wieczysta 0:2

Pogoń S. 2:2, Górnik 0:2, Znicz 2:1, Polonia B. 0:4, Miedź 1:1

PONIEDZIAŁEK, 27 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.00

WIECZYSTA KRAKÓW – POGOŃ GRODZISK MAZ.

Sędzia – Paweł Malec (Łódź). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

GKS 3:3, Odra 0:2 Wisła 1:1, Ruch 4:2, ŁKS 0:0

Ruch 2:2, Pogoń S. 2:1, ŁKS 3:0, Stal M. 2:1, Górnik 3:3

Sport 0ef1f3824b



Więcej niż punkt

Słodko-gorzki smak towarzyszył nam po meczu w Kielcach.
W pierwszej połowie prawie wszystko układało się nie tak, jak powinno. Wydaje się, że plan na mecz totalnie nie wypalił i pod tym względem był to chyba najgorszy moment trenera Michala Gasparika w tym sezonie. Nie do końca trafiony skład i ustawienie, a z wypowiedzi zawodników wynikało także, że nie potrafili poradzić sobie z murawą i aurą.
Błędy i niedokładności raziły, czego owocem były również dwa rzuty karne. Tu pojawił się pierwszy dobry moment, bo obrona przy pierwszym karnym przez Łubika była bardzo ważna, bo o ile z drugiego padła bramka, to na ten moment na pewno było to mocno budujące dla naszego bramkarza. Drugi karny to historia, która zasługuje na osobny elaborat, bo przy tej sytuacji jak w soczewce widać wszystkie problemy, jakie współczesna piłka ma z przepisami i sędziowaniem.
Druga połowa zaś to bardzo pozytywny obraz Górnika. Drużyna pokazała, że potrafi opanować mecz i wrócić do pełnej kontroli. Korona świetnie się broniła, widać było, że sztab kielczan odrobił lekcje i odróżnieniu od poprzednich meczów nie dawali miejsca i czasu na oddawanie strzałów z dystansu. Udało się jednak zneutralizować gospodarzy w ataku i drążyliśmy tę skałę jak krople wody. I tu można przejść do wyrównującej bramki. Zmiany okazały się trafione, bo Barbosa wygrał ważną główkę, a Olkowski wykazał się opanowaniem, zagrywając piłkę do Janickiego. Górnik wyciągnął remis na trudnym terenie i to w końcówce po rzucie rożnym. W tabeli oczywiście to oznacza zainkasowanie tylko jednego punktu, ale mentalnie wartość dodana tej bramki jest o wiele wyższa. Tego bardzo dawno nie było i po paru dniach kibic zaczyna ten wynik bardzo cenić i szanować.
Teraz czeka nas jedno z trudniejszych zadań, bo gościć będziemy rozpędzoną Jagiellonię. Mamy swoje atuty, piłkarsko kompleksów nie powinniśmy mieć, a pełny stadion będzie niósł naszą drużynę. Potrzebna będzie pełna koncentracja i wyważenie między pewnością siebie i ostrożnością, bo Jaga błędów wybaczać nie będzie. Zagrajmy swoje i będzie pięknie.
Jadymy durś!

Trójkolorowy Głos

Nie będzie nudno

Tydzień temu marzyliśmy o przełamaniu. Mieliśmy nadzieję na pokonanie Motoru Lublin, żeby móc rozpocząć marsz w górę tabeli. Zadanie to zawodnicy Rafała Góraka wypełnili bezbłędnie. Jasne, że bolą dwie stracone bramki. Wszyscy życzymy Rafałowi Strączkowi, żeby w końcu zachował czyste konto, jak też życzyliśmy tego Dawidowi Kudle przed zmianą bramkarza numer 1. Czy utrata dwóch bramek ma jednak jakiekolwiek znaczenie, gdy zdobywa się pięć? Oczywiście, że nie! Mało tego, chciałbym, żebyśmy takie mecze oglądali co tydzień. Niech GieKSa traci i trzy, a może nawet cztery gole, jeśli to ma być sposób na zwycięstwa. Przy okazji nie będzie nudno!
W ten sposób GKS zaprezentował swoje możliwości w ataku. I to jest coś, na co czekaliśmy. W końcu nie po to klub ściągał trzech napastników latem (jeden, Aleksander Buksa, już zakończył swoją przygodę u nas), żeby nie zdobywali bramek. Zobaczyliśmy więc w akcji niezawodnego Adama Zrelaka, ale przede wszystkim Ilję Szkurina. Snajperów właśniew takiej formie i z taką mentalnością potrzebujemy. Co z tego, że wygrywaliśmy 4:2 i zwycięstwo z Motorem mieliśmy zapewnione? Szkurin i tak szukał drogi do bramki. Chyba pomogła mu dwutygodniowa przerwa na mecze reprezentacji... Po tym jednym spotkaniu w Lublinie czuję, że ten Białorusin, który potępia rządy Łukaszenki, przyniesie nam jeszcze sporo radości.
Oby tylko nie był to chwilowy przebłysk geniuszu. Niech teraz cała GieKSa udowodni, że złe duchy na dobre opuściły jej szatnię. Przed nami mecz z Koroną. Doskonale pamiętam wyjazdowy mecz w Kielcach w poprzednim sezonie. Była to bolesna porażka, po golu rzutem na taśmę, po tym, jak Oskar Repka zobaczył kontrowersyjną czerwoną kartkę. GieKSiarze, bądźcie więc żądni zemsty. Pokażcie, że potraficie grać. I dajcie nam powód do radości, bo na ligowe zwycięstwo u siebie, na Nowej Bukowej, czekamy zdecydowanie zbyt długo!

Antoni Sulikowski

Na samym dnie

Spoglądanie z naszej perspektywy na tabelę PKO BP Ekstraklasy jest w tym momencie bardzo smutne. Ostatnie miejsce, powiększający się dystans punktowy do innych drużyn, do tego gra, która nie daje nadziei, że w najbliższych tygodniach i miesiącach będzie lepiej...
W minionej kolejce Piast zmierzył się z Lechią Gdańsk. Nie bez powodu mówiło się, że to mecz o sześć punktów. Obie drużyny znajdowały się na samym dole tabeli, więc pełna punktowa zdobycz miała wielkie znaczenie. Przypomnijmy, że zespół z Gdańska przystępował do rywalizacji w sezonie 2025/26 z ujemnym (minus pięć) bilansem punktowym. Tyle że już po meczu w Gliwicach, zakończonym zwycięstwem gdańszczan 2:1, końcowa część tabeli wygląda następująco: Lechia jest 16. (10 punktów), Bruk-Bet Termalica Nieciecza 17. (9), a Piast 18., ostatni (7).
Jak się rzekło, ostatnie miejsce jest smutne, ale jeszcze smutniejsze jest to, co prezentują Piastunki. Najbardziej rzucają się w oczy setki bezproduktywnych podań, które w żaden sposób nie prowadzą w pobliże bramki rywali, a w konsekwencji nie mogą prowadzić do zwycięstw. W całych rozgrywkach mamy na koncie tylko takie jedno – nad Bruk-Betem – poza tym cztery remisy i pięć porażek. Bilans fatalny.
Jak to w takich sytuacjach bywa, zaczęło się poszukiwanie winowajców tego stanu rzeczy. Największej krytyce poddano trenera Maksa Moldera. W istocie, trudno było znaleźć jakieś szczególne pozytywy w jego pracy – pomysły, założenia, koncepcję...
Władze klubu – najwyraźniej wychodząc z założenia, że z Molderem daleko się nie zajedzie – postanowiły zatrudnić kogoś nowego, nie bacząc na to, że na liście płac pojawia się kolejne nazwisko. Funkcję trenera objął Daniel Myśliwiec (o czym obszernie w innym miejscu – przyp. red.). Nie jest to szkoleniowiec o specjalnie głośnym nazwisku i jakichś większych dokonaniach, ale najważniejsze, by zdołał pobudzić piłkarzy do lepszej gry.
Pośpiech był wskazany chociażby dlatego, że przed nami mecz z Arką w Gdyni – kolejny niezwykle ważny w kontekście walki o utrzymanie statusu klubu ekstraklasowego.

Piastol

Beznadziejny występ

Co tydzień kibice Rakowa mają inne nastroje. Po zwycięstwie w niezwykle dla Rakowa prestiżowym meczu z Widzewem w Łodzi i później, kiedy planowo bez punktów do Lublina wrócił Motor, wśród fanów Rakowa można było wyczuć optymizm. Wszyscy wierzyli, że trener Marek Papszun ogarnął zespół i ten już będzie wygrywał znacznie częściej niż na początku sezonu. Niestety kontynuacji zwycięskiej ścieżki nie było. Nie było nawet remisu na stadionie Cracovii. Nie było tam na dobrą sprawę niczego dobrego, jeśli mowa o zespole z Częstochowy. To był beznadziejny występ, w którym nie było ani kombinacyjnych sytuacji, ani strzałów z dystansu, ani dośrodkowań ze skrzydeł. Nic, zero... Cracovia nie pozwoliła podejść Medalikom pod swoje pole karne aż do samego końca, gdy Raków zdołał oddać jedyny strzał dla statystyki. Wiedzieliśmy, że Raków przy Kałuży ma fatalny bilans, ale nie spodziewaliśmy się, że kompletnie nic tam nie pokaże...
Wróciły znów minorowe nastroje. Pojawiły się pytania, dlaczego Raków zagrał tak słabo? Zupełnie inaczej, o wiele gorzej niż we wspomnianym na początku meczu z Widzewem. Gra się tak, jak przeciwnik pozwala – powiedział wiele lat temu najlepszy trener w historii polskiego futbolu Kazimierz Górski i nic się nie zmieniło. Widzew pozwolił na pewno na więcej, Cracovia na mniej i punkty zostały w Grodzie Kraka. Pojawia się też pytanie o to, czy Raków rzeczywiście ma aż tak mocny zespół, jak się powszechnie uważa? Za nami przerwa reprezentacyjna, w której do seniorskiej reprezentacji powołany został tylko jeden zawodnik – Rumun Bogdan Racovitan. Tyle że nie zagrał w spotkaniach z Mołdawią i Austrią ani minuty.
Z drużyny grającej w europejskich pucharach na reprezentację jedzie jeden zawodnik. Reszta nie otrzymała powołań od swoich selekcjonerów. Jeśli piłkarze Rakowa chcą, żeby pozycja w Rakowa w lidze gwarantowała europejskie puchary w kolejnym sezonie, a także by trafili do notesu selekcjonerów swoich reprezentacji, to muszą grać zdecydowanie lepiej niż na stadionie Cracovii. Hat-trick Tomasza Pieńki w młodzieżówce to osobna historia. On akurat wszędzie gra dobrze.

Michał Cybulski

Sport 0ef1f3824b



Rachunek ekonomiczny

W pierwszoligowych drużynach w tym sezonie zmieniono już sześciu trenerów. Karuzela zaczęła się kręcić już 4 sierpnia, kiedy to z Miedzią pożegnał się Wojciech Łobodziński, którego w Legnicy zastąpił Janusz Niedźwiedź. Tylko dzień dłużej, czyli także do 3. kolejki, popracował w Ruchu Chorzów Dawid Szulczek, który ustąpił miejsca Waldemarowi Fornalikowi.
Odnotujmy – w kolejności zwolnień: Znicz Pruszków (od 14 sierpnia Peter Struhar za Marcina Matysiaka), Stal Mielec (od 30 września Ireneusz Mamrot za Ivana Djurdjevicia), Górnik Łęczna (od 30 września Daniel Rusek za Macieja Stolarczyka) oraz Wieczysta Kraków (od 10 października Gino Lettieri za Przemysława Cecherza).
Dlaczego w tej grupie nie ma Artura Skowronka? Bynajmniej nie dlatego, że włodarze GKS-u Tychy są zadowoleni z wyników, bo wszyscy wiemy, że nie ma z czego. Licząc od początku sierpnia, czyli w 11 ostatnich kolejkach, nasza drużyna zdobyła sześć punktów i z bilansem bramkowym 14:25 zajmuje w tabeli uwzględniającej spotkania z tego okresu ostatnie miejsce. Jeszcze gorzej wypada bilans obecnego sztabu szkoleniowego liczony od 7. kolejki, bo wtedy porażka ze Stalą Mielec rozpoczęła czarną serię siedmiu porażek, wliczając pucharową kompromitację z trzecioligowym Zawiszą Bydgoszcz.
Dlaczego więc Trójkolorowi nie mają nowego trenera? Odpowiedź zawiera się w dwóch słowach: „rachunek ekonomiczny". – Trener Dariusz Banasik jest nadal na liście płac klubu i nie chcę tego szerzej komentować – stwierdził ostatnio na spotkaniu z dziennikarzami pełniący w praktyce rolę prezesa klubu Max Kothny. – Podpisany na początku poprzedniego roku kontrakt obowiązuje do końca tego sezonu i mimo kilku prób nawiązania kontaktu nasz poprzedni trener nie podjął tematu.
Mówiąc krótko, trzeba poprzedniej ekipie płacić, i to sporo, więc zwalnianie obecnego sztabu, w dodatku przed zimowym okienkiem transferowym, w którym zwykle ściągnięcie piłkarza wiąże się z większym wydatkiem, jest ostatecznością. A wszystkie inne opowieści można między bajki włożyć.

Tyski A-Z

U braci goli się nie traci

Domowy bezbramkowy remis z Odrą to był w tym sezonie piąty mecz bez gola Królowej Śląska, ale pierwszy bez zdobyczy bramkowej, którego nie przegraliśmy. Czy z 0:0 u siebie możemy się cieszyć? Dwa dni wcześniej Wieczysta zremisowała w Tychach, więc można ją było dogonić, z drugiej strony nasi bracia z Opola na pewno nie zasłużyli na porażkę. Ten mecz od początku układał się polubownie. Począwszy od 50 na 50 w posiadaniu piłki (według fachowego portalu), 13:12 w strzałach czy 6:7 w rogach, aż po najważniejsze strzały celne. Tu było 4:2 dla gości, wobec czego sporym zaskoczeniem mogło być umieszczenie przez TVP Sport bramkarza Oderki, Mateusza Abramowicza, w jedenastce tej kolejki. Może sama jego obecność spowodowała, że nasi aż 11 razy uderzali niecelnie...
Prawda jest jednak taka, że nie mamy snajpera. 19 bramek w 13 meczach, gdy Wisła ma 40, Wieczysta 28, a Grodzisk 27, a te ostanie pogoniliśmy przecież w zeszłym sezonie w drodze po awans. U nas Jakub Arak, Tomasz Gajda, Oliwier Kwiatkowski po trzy, Konrad Andrzejczak, Kacper Michalski, Kamil Wojtyra po dwie, Matej Matić, Jakub Szymański po jednym trafieniu i do tego dwa samobóje. To sytuacja zupełnie nowa, bo sam Wojtyra w zeszłym sezonie – fakt, że w II lidze – trafił 20 razy, a we wcześniejszym 9, jednak wtedy lepszy był Dawid Wolny – 10 goli, który w III i II lidze zdobył dla Polonii w sumie 46 goli. Przed Wolnym królował Adam Żak, który w trzecioligowym sezonie 2020/21 trafił 19 razy. Właśnie on wystąpił ostatnio jako zawodnik Podlesianki na stadionie Szombierek, który dobrze pamięta, bo w tamtym sezonie nie było jeszcze Piłkarskiej, a na Olimpijskiej już nie można było grać, więc Polonia grała przy Modrzewskiego i w meczu z Gwarkiem Tarnowskie Góry Żak w ciągu 17 minut zdobył cztery gole. Do przerwy było 7:0 i tak już zostało.
Ciekawy może być fakt, że Żak i Wolny po Polonii trafili do Opola, gdzie jednak do bytomskiej skuteczności już nie wrócili. Wolny gra teraz w Stalowej Woli. Te życiorysy mogą świadczyć, że bytomski skauting znajduje napastników w najlepszym momencie ich kariery, ale z drugiej strony zaplecze ekstraklasy stawia wyższe wymagania. Wciąż jednak wierzymy, że Wojtyra nie powiedział ostatniego słowa.

Jacenty Rozbarski

Za łatwo stracone bramki

Mecz w Pruszkowie z Pogonią Grodzisk Mazowiecki był historyczny zarówno dla Waldemara Fornalika, jak i dla drużyny Ruchu. Chodzi oczywiście o wielokrotnie już sygnalizowany fakt, że słynny trener poprowadził Niebieskich po raz 230. W ten sposób stał się samodzielnym liderem w zestawieniu szkoleniowców, którzy trenowali ten zespół. Wcześniej, bardzo długo, na czele był śp. Jerzy Wyrobek, którego bilans jako trenera Ruchu zatrzymał się na 229 meczach.
I w tym właśnie wymiarze mecz w Pruszkowie stał się historyczny. Poza tym do zapamiętania nie jest za wiele. Wynik 2:2 – na wyjeździe, z trzecią drużyną w tabeli I ligi – z jednej strony można uznać za wartościowy, z drugiej obie bramki Ruch stracił po rzutach karnych. Zwłaszcza w odniesieniu do tego drugiego chorzowianie mieli sporo wątpliwości, czy był uzasadniony.
Ale też trzeba zwrócić uwagę na łatwość, z jaką chorzowianie dopuszczali do niebezpiecznych sytuacji pod własną bramką. I nie zdarzyło się to po raz pierwszy w bieżących rozgrywkach, że dochodziło do strat na samym początku meczu. Za najbardziej spektakularne pod tym względem można uznać spotkanie ze Śląskiem we Wrocławiu (1:3).
Na szczęście swój dzień miał w Pruszkowie Patryk Szwedzik, autor obu goli dla Ruchu, co dało mu prowadzenie 2:1. Niestety, kolejny karny dla gospodarzy sprawił, że trzech punktów nie ma. Choć oczywiście punkt wywieziony z trudnego terenu ma swoją wartość.
W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że w składzie na ten mecz zabrakło kontuzjowanego Jakuba Bieleckiego, który uchodzi za specjalistę od obrony karnych, choć oczywiście nie sposób winić za ten wynik zastępującego go Jakuba Szymańskiego.
Niemniej pośrednim następstwem sytuacji z bramkarzami jest pozyskanie – do końca rozgrywek – Bartłomieja Gradeckiego, który wcześniej bronił barw Wisły Płock, ale od pół roku nie miał zatrudnienia. Można zakładać, że chodzi o wzmocnienie rywalizacji na tej pozycji. No i ciekawe, kto już dzisiaj wystąpi w Opolu przeciwko Odrze i... byłemu trenerowi Ruchu, Jarosławowi Skrobaczowi.

Ryszard Czaban



Fot. Polonia Bytom

Zamontowano już zadaszenie na obiekcie Polonii.

Zima przy Piłkarskiej

Przed startem sezonu Komisja ds. Licencji Klubowych PZPN przyznała Polonii Bytom licencję upoważniającą ją do uczestnictwa w rozgrywkach pierwszoligowych na własnym stadionie. Na klub został jednak nałożony nadzór infrastrukturalny, przez co śląski beniaminek musiał rozpocząć remont obiektu w celu dostosowania go do wymogów licencyjnych. Ponadto podkreślono, że od 15 listopada do 30 marca klub zobowiązany był do rozgrywania meczów na Stadionie Śląskim.
Na stadionie Polonii prace remontowe trwają, realizowane są kolejne etapy budowy, niedawno zamontowano konstrukcję zadaszenia nowej trybuny. Klub przy okazji zwrócił się do PZPN-u z wnioskiem o umożliwienie gry na swoim terenie także w okresie zimowym i otrzymał zgodę z centrali. Komisja ds. Licencji Klubowych wzięła pod uwagę sprawny proces remontowy i pozwoliła Polonii na grę w Bytomiu w okresie 15 listopada 2025 roku do 30 marca 2026 roku z zastrzeżeniem, że gdy pogorszą się warunki atmosferyczne, drużyna będzie musiała przenieść się na obiekt rezerwowy.

(kaj)

Sport 0ef1f3824b

Na boisku nikt nie ma prawa cierpieć

Sosnowiczanie już po raz trzeci w tym roku zagrają na Suchych Stawach i po raz trzeci pod wodzą innego trenera.

ZAGŁĘBIE SOSNOWIECV

Po raz pierwszy w tym roku w Krakowie z Hutnikiem zespół z Sosnowca zmierzył się w marcu. Wówczas ekipa prowadzona przez Marka Saganowskiego wygrała 4:1, choć to miejscowi objęli prowadzenie. Do kolejnej konfrontacji doszło 5 sierpnia, ale tym razem grano w ramach Pucharu Polski, konkretnie w jego rundzie wstępnej. Ten pojedynek zakończył się wygraną gospodarzy 3:0, a na ławce trenerskiej Zagłębia zasiadał wtedy Marek Gołębiewski, który nieco ponad miesiąc później – po serii drugoligowych niepowodzeń – rozstał się z klubem. Tym razem do Nowej Huty Zagłębie pojedzie z Wojciechem Łobodzińskim w roli pierwszego trenera, a stawką, podobnie jak podczas marcowej konfrontacji, będą drugoligowe punkty.

Sosnowiczanie na Suche Stawy pojadą podbudowani wygraną (2:0) w zaległym meczu z Podbeskidziem Bielsko-Biała. Było to piąte zwycięstwo w szóstym meczu, odkąd pieczę nad zespołem przejął „Łobo". – Po porażce ze Stalą zespół bardzo chciał wygrać. W Stalowej Woli zabrakło nam dokładności, przez co nie mieliśmy okazji bramkowych. W środę było inaczej. Zakładaliśmy, że w pierwszych 25 minutach uda nam się zdobyć bramkę i będzie nam łatwiej się bronić. Tak się jednak nie stało i po prawie dwóch kwadransach w intensywnym pressingu przyszedł lekki kryzys, ale tego się spodziewaliśmy. Wiedzieliśmy przed meczem, że będą w nim momenty, w których przyjdzie nam bronić nisko. Bardzo nie lubię tego robić, ale planować to jedno, a wykonać drugie. Można więc podsumować ten mecz słowami, że mieliśmy radość z bronienia. Przecierpieliśmy 15 minut, chociaż nie lubię tego słowa i powiedziałem o tym piłkarzom, bo na boisku nikt nie ma prawa cierpieć. Przed przerwą udało się zdobyć bramkę po ćwiczonym stałym fragmencie gry, a w drugiej połowie poszliśmy za ciosem i strzeliliśmy drugiego gola. Okazji było zresztą więcej, więc wygraliśmy w pełni zasłużenie – podsumował potyczkę z Podbeskidziem szkoleniowiec sosnowiczan.



Fot. Mateusz Sobczak / Press Focus

Mateusz Matras liczy, że Zagłębie odegra się za pucharową klęskę w Krakowie.

1 PUNKT w ostatnich sześciu meczach zdobyli Hutnicy z Krakowa. Na zwycięstwo czekają od 17 września, kiedy pokonali pogrążony w znacznie większym kryzysie GKS Jastrzębie 3:0.

W sobotę (13.15) w Krakowie zespół Zagłębia także interesuje komplet punktów. – Na pewno będziemy chcieli się odegrać za mecz pucharowy, który nam zupełnie nie wyszedł. Potencjał naszej drużyny jest spory, ale żeby wygrywać, trzeba stwarzać okazje bramkowe i je wykorzystywać. W Stalowej Woli tego nam zabrakło i przegraliśmy. W starciu z Podbeskidziem było zupełnie inaczej. Cieszę się, że udało mi się trafić do siatki. Po pierwsze to moja premierowa bramka w barwach Zagłębia, a ponadto cieszy fakt, że wykorzystaliśmy to, nad czym trenujemy na co dzień, więc o przypadkowych trafieniach nie mogło być mowy – podkreślił Mateusz Matras, kapitan sosnowiczan.

Zagłębia sięgnęło po komplet punktów w konfrontacji z Podbeskidziem, ale straciło Dawida Szota. Defensor sosnowiczan obejrzał czwartą żółtą kartkę w sezonie i mecz z Hutnikiem obejrzy z wysokości trybun. Do składu wraca z kolei Jewgienij Szykawka, który odpokutował już karę za nadmiar żółtych kartoników.

Krzysztof Polaczkiewicz

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

AZS UŚ Katowice - Piast Gliwice, Ruch Chorzów - GI Malepszy Leszno - oba w sobotę o 16.00, Legia Warszawa - Eurobus Przemyśl - sobota, 17.45, FC Toruń - BSF Bochnia - sobota, 18.00, Constract Lubawa - Dreman Opole Komprachcice - sobota, 20.00, Śląsk Wrocław - Widzew Łódź - niedziela, 13.15, Rekord Bielsko-Biała - Red Dragons Pniewy, Futsal Świecie - We-Met Kamienica Królewska - oba w niedzielę o 18.00.

1. Eurobus	8	21	42:11
2. Piast	8	19	37:15
3. We-Met	8	19	36:23
4. Constract	8	18	38:18
5. Leszno	8	18	29:16
6. Rekord	9	15	22:18
7. Katowice	8	13	24:29
8. Komprachcice	8	12	23:29
9. Legia	8	10	29:34
10. Red Dragons	8	10	30:28
11. Śląsk	8	7	22:29
12. Świecie	9	7	24:40
13. Toruń	7	6	21:30
14. Widzew	8	6	21:37
15. Bochnia	8	4	12:29
16. Ruch	8	1	14:40

BETCLIC 2. LIGA

Świt Szczecin - ŁKS II Łódź - piątek, 15.00, KKS 1925 Kalisz - Śląsk II Wrocław - piątek, 18.00, Hutnik Kraków - Zagłębie Sosnowiec - sobota, 13.15, GKS Jastrzębie - Podbeskidzie Bielsko-Biała - sobota, 14.00, Rekord Bielsko-Biała - Olimpia Grudziądz - sobota, 14.30, Chojniczanka - Podhale Nowy Targ - sobota, 17.00, Sokół Kleczew - Stal Stalowa Wola - niedziela, 13.00, Sandecja Nowy Sącz - Warta Poznań - niedziela, 15.00, Resovia - Unia Skierniewice - niedziela, 19.30.

1. Olimpia	13	27	28:17
2. Unia (b)	13	25	26:15
3. Warta (s)	13	25	22:16
4. Podhale (b)	13	22	15:11
5. Resovia	13	21	20:14
6. Zagłębie	13	21	19:19
7. Stal (s)	13	19	26:21
8. Sandecja (b)	13	19	21:22
9. Świt	13	18	22:23
10. Rekord	13	18	18:19
11. Podbeskidzie	13	17	18:21
12. Kalisz	13	16	13:15
13. Sokół (b)	13	15	24:24
14. Śląsk II (b)	13	15	22:21
15. Hutnik	13	15	22:23
16. Chojniczanka	13	14	20:26
17. ŁKS II	13	8	11:22
18. Jastrzębie	13	3	8:26

BETCLIC 3. LIGA

GRUPA III: KS Panattoni Goczałkowice - MKS Kluczbork - piątek, 13.00, Carina Gubin - Zagłębie II Lubin, Miedź II Legnica - Górnik II Zabrze, Ślęza Wrocław - Skra Częstochowa - wszystkie w piątek o 15.00, Sparta Katowice - LZS Starowice Dolne - sobota, 12.00, Warta Gorzów Wielkopolski - Stal Jasień - sobota, 13.00, Karkonosze Jelenia Góra - Słowianin Wolibórz - sobota, 17.00, Lechia Zielona Góra - Polonia Nysa - sobota, 18.00, Górnik Polkowice - Pniówek 74 Pawłowice - niedziela, 13.00.

1. Polkowice	13	30	28:11
2. Lechia	13	28	31:7
3. Sparta (b)	13	28	19:9
4. Goczałkowice	13	25	23:11
5. Zagłębie II (s)	13	24	33:26
6. Skra (s)	13	21	29:23
7. Kluczbork	13	20	23:15
8. Polonia (b)	13	20	24:17
9. Carina	13	18	22:20
10. Górnik II	13	17	23:19
11. Warta	13	17	19:19
12. Słowianin (b)	13	15	20:25
13. Karkonosze	13	15	18:24
14. Ślęza	13	11	12:30
15. Pniówek	13	9	13:24
16. Starowice Dln. (b)	13	9	10:26
17. Stal (b)	13	7	15:41
18. Miedź II	13	6	13:28

4. LIGA ŚLĄSKA

Piast II Gliwice - Ruch Radzionków - sobota, 11.00, Podlesianka Katowice - Zalchem Znicz Kłobuck - sobota, 13.00, Przemsza Siewierz - Kuźnia Ustroń, Victoria Częstochowa - ROW 1964 Rybnik, Orzeł Łękawica - Rozwój Katowice, Polonia Łaziska Górne - Szombierki Bytom, Spójnia Landek - Gwarek Tarnowskie Góry - wszystkie w sobotę o 14.00, Raków II Częstochowa - Drama Zbrosławice - sobota, 14.15, Decor Bełk - Unia Turza Śl. - niedziela, 13.00.

1. ROW	13	31	36:12
2. Podlesianka (s)	13	30	27:13
3. Raków II	13	29	30:10
4. Spójnia	13	27	28:17
5. Drama	13	26	29:16
6. Polonia	13	23	18:14
7. Znicz (b)	13	21	35:27
8. Orzeł (b)	13	21	23:17
9. Kuźnia	13	20	21:14
10. Piast II	13	19	23:19
11. Szombierki (b)	13	17	26:25
12. Ruch	13	17	20:22
13. Victoria	13	16	24:29
14. Rozwój	13	13	23:30
15. Decor	13	8	22:26
16. Unia (s)	13	7	21:30
17. Gwarek	13	3	10:59
18. Przemsza	13	2	16:52

5. LIGA ŚLĄSKA

GRUPA I: Unia Dąbrowa Górnicza - Gwarek Ornontowice, GKS II Katowice - CKS Czeladź, Szczakowianka Jaworzno - Orzeł Miedary - wszystkie w sobotę o 11.00, Ruch II Chorzów - Pilica Koniecpol, Zagłębie II Sosnowiec - Odra Miasteczko Śl. - oba w sobotę o 12.00, AKS Mikołów - Unia Rędziny, Liswarta Krzepice - Jedność Przyszowice, Concordia Knurów - Śląsk Świętochłowice - wszystkie w sobotę o 14.00.

1. Ruch II	11	26	28:13
2. Zagłębie II	11	24	29:10
3. GKS II (b)	11	24	21:11
4. Mikołów	11	20	28:17
5. Czeladź (b)	11	20	25:18
Rędziny	11	20	25:18
7. Ornontowice (s)	11	17	23:14
8. Miedary	11	14	31:29
9. Krzepice	11	14	23:21
10. Szczakowianka	11	12	14:20
11. Unia D. G. (s)	11	12	15:26
12. Koniecpol (b)	11	10	18:24
13. Śląsk	11	10	22:33
14. Miasteczko Śl.	11	9	19:26
15. Przyszowice	11	7	9:31
16. Concordia (b)	11	5	7:26

GRUPA II: Stal-Śrubiarnia Żywiec - Podbeskidzie II Bielsko-Biała - sobota, 11.00, Beskid Skoczów - GKS II Jastrzębie, GLKS Wilkowice - Drzewiarz Jasienica, Forteca Świerklany - BKS Stal Bielsko-Biała, LKS Czaniec - MKS Lędziny, Błyskawica Drogomyśl - LKS Tworków - wszystkie w sobotę o 14.00, Góral Istebna - MRKS Czechowice-Dziedzice - sobota, 15.00, Rekord II Bielsko-Biała - KS Panattoni II Goczałkowice - niedziela, 13.00.

1. Czechowice-Dz.	11	27	29:16
2. Czaniec	11	23	28:17
3. Tworków	11	21	25:18
4. Goczałkowice II (b)	10	20	29:11
5. Podbeskidzie II (s)	11	17	26:17
6. Drogomyśl	11	17	19:11
7. Jasienica	11	16	33:25
8. Rekord II (s)	11	16	18:22
9. Stal-Śrubiarnia	11	15	29:21
10. Skoczów	10	15	19:14
11. Wilkowice	11	13	17:21
12. Lędziny (b)	10	13	15:22
13. Świerklany	11	10	14:24
14. BKS Stal	11	6	10:31
15. Jastrzębie II	10	5	15:31
16. Istebna (b)	11	5	11:36

ŚLĄSKA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I: AP Team Gliwice - LKS Żyglin - sobota, 11.00, UKS Ruch Radzionków - Ruch Kozłów - sobota, 13.30, Tempo Paniówki - Burza Borowa Wieś, Olimpia Boruszowice - Polonia II Bytom, Unia Strzybnica - Silesia Miechowice, Sparta Zabrze - Sośnica Gliwice - wszystkie w sobotę o 14.00, Start Sierakowice - Orzeł Nakło Śl. - sobota, 14.30, Victoria Pilchowice - Górnik Bobrowniki Śl., Gwarek II Tarnowskie Góry - ŁTS Łabędy - oba w niedzielę o 14.00.

GRUPA II: Warta Kamieńskie Młyny - Sparta Tworóg, Amator Golce - LKS Kamienica Polska, Unia Kalety - Lot Konopiska, KS Panki - Skalniak Kroczyce, Lotnik Kościelec - Zieloni Żarki - wszystkie w sobotę o 14.00, Orzeł Babienica-Psary - Stradom Częstochowa - sobota, 15.00, Płomień Lgota Mała - Warta Poraj, Pogoń Kłomnice - Jedność Boronów - oba w niedzielę o 14.00.

GRUPA III: Dąb Gaszowice - Naprzód Czyżowice, Naprzód Syrynia - Silesia Lubomia, Borowik Szczejkowice - LKS Krzyżanowice, Czarni Gorzyce - LKS Nędza, Kolejarz Chałupki - Płomień Połomia, Start Mszana - Ruch Stanowice - wszystkie w sobotę o 14.00, Unia II Turza Śl. - Przyszłość Rogów, LKS Gamów - Unia Racibórz - oba w niedzielę o 14.00, Górnik Radlin pauzuje.

GRUPA IV: MKS Siemianowiczanka - Sarmacja Będzin - piątek, 19.00, Górnik Piaski - Unia Kosztowy, Pogoń Imielin - Warta Zawiercie - oba w sobotę o 11.00, Wawel Wirek - Górnik Wojkowice - sobota, 11.30, Górnik Sosnowiec - Jastrząb Bielszowice, Unia Ząbkowice - Cyklon Rogoźnik - oba w sobotę o 14.30, Kamionka Mikołów - Niwy Brudzowice - sobota, 17.30, Stadion Śląski Chorzów - Slavia Ruda Śl. - niedziela, 14.30.

GRUPA V: LKS Bestwina - Podbeskidzie III Bielsko-Biała - sobota, 11.00, Iskra Pszczyna - LKS Studzionka - sobota, 13.00, LKS Łąka - Pasjonat Dankowice, GTS Bojszowy - Czarni Jaworze, Krupiński Suszec - KS Bestwinka - wszystkie w sobotę o 14.00, GLKS II Wilkowice - Rotuz Bronów - niedziela, 11.00, Piast Gol Bieruń - ZET Tychy, Fortuna Wyry - JUWe Jaroszowice - oba w niedzielę o 14.00.

GRUPA VI: Victoria Hażlach - LKS Pogórze, Cukrownik Chybie - LKS Słotwina, GKS Radziechowy-Wieprz - Skałka Żabnica - wszystkie w sobotę o 15.00, WSS Wisła - LKS Ślemień - niedziela, 13.00, LKS Leśna - Bory Pietrzykowice, Podhalanka Milówka - Wisła Strumień, Tempo Puńców - Piast Cieszyn - wszystkie w niedzielę o 14.00.

(m)

Sport 0ef1f3824b

Kamień z serca

Przetrzebieni kontuzjami wicemistrzowie Polski zasłużyli na pochwałę. Po dobrym, mądrym spotkaniu wywieźli ze stolicy Rumunii bardzo ważne punkty.

LIGA MISTRZÓW

Po czterech porażkach z rzędu wicemistrzowie Polski jechali do Bukaresztu z mocnym postanowieniem zakończenia złej passy. Na kim jednak mieli zdobyć kolejny „skalp", jak nie na zamykającym tabelę grupy A zespołem ze stolicy Rumunii? Grając bez Alexa Dujszebajewa, Szymona Sićki, Michała Olejniczaka i Piotra Jędraszczyka, musieli stawić czoło ekipie z Vladimirem Cuparą i Branko Vujoviciem, byłymi kielczanami.

W ten niezwykle istotny mecz dobrze wszedł bramkarz gości Klemen Ferlin, co pozwoliło im zbudować dwubramkową przewagę. Postawa kielczan mogła zadowalać, bo choć tracili prowadzenie, to za chwilę je odzyskiwali.

Naprawiona pomyłka trenera

Na 30 sekund przed przerwą Industria stanęła przed szansą na powiększenie przewagi, ale przeszkodził im w tym... Tałant Dujszebajew, prosząc o czas. Kirgiz się uśmiechnął i przeprosił zawodników za pomyłkę, ale Arkadiusz Moryto pocieszył trenera. - Spokojnie, zaraz rzucimy - podbudował trenera prawoskrzydłowy i tak się stało - rozpisaną akcję sfinalizował Jorge Maqueda. Po 30 minutach z Bukaresztu płynęły dobre wiadomości – wicemistrzowie Polski prowadzili, posiadali inicjatywę, a jak coś zepsuli, to ratował ich świetnie usposobiony Ferlin. Problem polegał na tym, żeby rozegrać dobrze również drugą połowę, bo że wielkie emocje jeszcze będą - nie mieliśmy wątpliwości. Po przerwie w ciągu 6 minut Industria uciekła rywalom na 4 trafienia, co trochę uciszyło żywiołowe trybuny. Ale spokój przyjezdnych nie trwał długo, bo i zapas bramek szybko się ulotnił. Na kwadrans przed końcem o czas poprosił trener Dujszebajew i po nakreśleniu taktyki trafił Aleks Vlah. W tym momencie tablica pokazywała optymistyczne +3 plus, a Ferlin obronił rzut karny w wykonaniu Toma Pelayo.



Karalek show

Niestety, wiara gospodarzy nie podupadała, a po dwóch straconych piłkach znów złapali kontakt. W końcówce oglądaliśmy już widowisko błędów i huśtawki nastrojów. Gdy na 5 minut przed syreną Arstem Karalek wykorzystał rzut karny, błyskawicznie o czas poprosił portugalski trener Dinama. Ale w kolejne akcji Ferlin raz jeszcze spisał się wybornie, a Karalek dorzucił kolejnego gola. W tym momencie „zagotowały się" głowy miejscowych zawodników, co naturalnie było na rękę kielczanom, a niekwestionowany MVP meczu, Karalek, dał swemu zespołowi najwyższe prowadzenie. Ostatni Time out Paulo Pereiry nie pomógł już jego podopiecznym i wspierani przez najwierniejszych kibiców wicemistrzowie Polski sięgnęli po szalenieważnych punktów.

Zbigniew Cieńciała



Fot. Piotr Matusewicz / Press Focus

Kapitalna forma rzutowa Arstema Karaleka bardzo pomogła Industrii w Bukareszcie.

■ **Dinamo Bukareszt – Industria Kielce 24:28 (12:14)**

BUKARESZT: Iancu, Cupara – Vujović 4, Nistor 3/2, Dedu, Buzle, Martins, Ladefoged Blazejewicz 1, Veitia Valdes, Negru, Pascual Garcia 1, Ionue Langaro 3, Rosta 4, Pelayo 5/1, Lumbroso 3, Militaru. Kary: 2 min. Trener Paulo PEREIRA.

KIELCE: Ferlin, Morawski, Cordalija - Kounkoud 1, Maqueda 3, Moryto 3, D. Dujszebajew, Kaddah 4, Karalek 9/3, Vlah 4, Monar 2, Jarosiewicz 1, Nahi 1. Kary: 2 min. Trener Tałant DUJSZEBAJEW.

Sędziowali: Mads Hansen i Jesper Madsen (Dania). **Widzów** 2338.

Przebieg meczu: 1:0 (3), 1:1 (4), 3:5 (10), 7:6 (15), 7:9 (19), 9:9 (23), 9:11 (25), 11:11 (26), 11:13 (29), 12:14 (30), 13:14 (32), 14:18 (36), 16:18 (39), 18:19 (43), 19:22 (46), 21:22 (50), 21:24 (52), 22:24 (53), 22:27 (57), 24:28 (60).

Kubeł lodowatej wody

W starciu uznanym przez EHF za mecz tygodnia mistrzowie Polski dostali srogą lekcję znakomitego handballu od hiszpańskich mistrzów.

Jedenaście lat temu w grudniu jeden jedyny raz płoccy piłkarze ręczni pokonali Barcelonę. Potem siedem razy nie dali rady Dumy Katalonii. W elektryzującym Stary Kontynent meczu tygodnia spodziewaliśmy się widowiska najwyższych lotów. Mistrzowie Polski przystępowali do niego z sześcioma zwycięstwami z rzędu, wliczając ligowe, i z jedną porażką w Lidze Mistrzów z Magdeburgiem. Barcelona z 11 takimi sukcesami i również jedną przegraną z niemieckimi Gladiatorami. Wyzwanie przed Nafciarzami było więc niebotycznej skali, ale już wielokrotnie udowadniali, że w Lidze Mistrzów potrafią stawić czoło największym potęgom, jak było chociażby tydzień temu w starciu Paris Saint Germain. Niestety, październik 2025 roku nie napisał nowej historii w kontaktach polsko-hiszpańskich...

Wirtuoz w bramce

Po wyrównanym początku - do stanu 6:6 w 10 minucie - trener Xavier Sabate musiał zareagować, prosząc o przerwę na żądanie, gdyż Barca po czterech trafieniach z rzędu zaczęła niebezpiecznie uciekać. Pomogło niewiele, ponieważ to Duma Katalonii odgrywała w Orlen Arenie swój koncert na czele z wielkim wirtuozem w bramce Emilem Nielsenem (13 interwencji/37 rzutów) i znakomitym dyrygentem Perezem Ortegą przy ławce rezerwowych. Opis końcówki pierwszej połowy nie ma większego sensu, gdyż był to - w porównaniu do poprzednich występów w Lidze Mistrzów - bardzo słaby mecz Wiślaków. Nerwowy, nieskuteczny, niestabilny w obronie z dwoma zmarnowanymi rzutami karnymi. Po prostu kubeł lodowatej wody został wylany na rozpalone głowy mistrzów Polski.

Na kolanach

Pozostało mieć jedynie nadzieję, że zdeprymowani, zdołowani i niemiłosiernie ogrywani – tylko 9 bramek do przerwy (!) - płocczanie nie tyle odwrócą losy meczu, ile uratują twarz. Niestety, wielkość Barcy nie pozwoliła podnieść się z kolan Nafciarzom, którzy nie poradzili sobie z nawarstwiającymi się z każdą minutą problemami. Skończyło się dwucyfrową, mimo wszystko kompromitującą swymi rozmiarami, porażką mistrzów Polski. Jeśli jednak trener Xavier Sabate wyciągnie ze swoimi chłopakami wnioski, to czas spędzony w czwartkowy wieczór w Orlen Arenie nie będzie stracony.



Fot. Przemysław Stręk / Press Focus

Timothey N'guessan z kolegami rozstrzelali nadzieje Wiślaków.

■ **Orlen Wisła Płock – Barcelona 24:34 (9:16)**

PŁOCK: Bergerud, Alilović - Daszek 2, M. Janc 4, Szyszko, Szusznja 1, Samoiła, Richardson 1, Zarabec 7/1, Fazekas, Krajewski, Dawydzik 3, Mihić 1, Ilić 1, Szita 4, Kosorotow. Kary: 8 min. Trener Xavier SABATE.

BARCELONA: Nielsen, Hallgrimsson - Jimenez, Carlsbogard, Mem 5, D. Cikus Jelicić 2, B. Janc 3, N'guessan 5, Abello 8/3, Basterra, Makuc 1, Elderaa, Fabregas 3, Da Sousa 4, Barrufet 3, P. Cikus Jelicić. Kary: 10 min. Trener Perez ORTEGA.

Sędziowali: Dimitar Mitrevski i Blagojche Todorovski (Macedonia Północna). **Widzów** 5467.

Przebieg meczu: 0:2 (3), 2:2 (4), 4:5 (9), 6:6 (11), 6:10 (16), 8:13 (24), 9:15 (29), 9:16 (30), 9:17 (33), 11:20 (37), 13:23 (40), 17:26 (45), 18:28 (47), 21:28 (49), 21:31 (54), 22:34 (58), 24:34 (60).

Zbigniew Cieńciała

ORLEN SUPERLIGA MĘŻCZYZN

■ **MKS Zagłębie Lubin - Zepter KPR Legionowo 24:31 (10:15)**

ZAGŁĘBIE: Schodowski, Byczek, Krukiewicz - Krysiak 5/2, Dudkowski 4, Drozdalski 5, Kałużny, Michalak 1, Światała 1/1, Pedryc 1, Wojtala 4, Czuwara 3, Pietruszko. Kary: 12 min. Trener Jarosław HIPNER.

LEGIONOWO: Liljestrand, Cincadze - Kosmala 5/1, Chabior 1, Matuszak 5, Fąfara, Wiaderny 9/5, Wołowiec 4, Ciok 1, Laskowski 2, Słupski, Petryczenko 4, S. Lewandowski, Stawicki. Kary: 12 min. Trener Tomasz STRZĄBAŁA.

1. Płock	7	21	262:171
2. Wybrzeże	8	20	270:252
3. Kielce	7	18	261:183
4. Legionowo	8	13	221:212
5. Kalisz	7	12	201:210
6. Chrobry	8	12	222:236
7. Kwidzyn	8	11	227:245
8. Ostrovia	7	10	207:204
9. Stal	7	10	188:195
10. Azoty	7	8	205:227
11. Gwardia	8	6	214:244
12. Piotrkowianin	8	6	225:261
13. Zagłębie	8	0	219:282

Pozostałe mecze 9. serii - 25-26 października: Ostrovia - Kielce - sobota, 15.00, Chrobry - Gwardia - sobota, 18.00, Płock - Azoty - sobota, 18.00, Kwidzyn - Stal - niedziela, 12.30, Piotrkowianin - Kalisz - niedziela, 16.00, Wybrzeże pauzuje.

(mha)

Sport 0ef1f3824b

Wembanyama zachwycił!

Czy to będzie wielki sezon San Antonio Spurs? Początek został zrobiony w Dallas.

NBA

Drugi dzień sezonu przyniósł aż 12 spotkań. Warto zwrócić uwagę na wysokie, wyjazdowe zwycięstwo San Antonio Suprs w derbach Teksasu w Dallas. Tylko pierwsza kwarta mogła dawać kibicom gospodarzy nadzieję (Mavericks wygrali tę część 29:28), bo w kolejnych dominowali goście dowodzeni przez rewelacyjnie usposobionego Victora Wembanyamę. Francuz jest wyraźnie głodny gry i zdobywania punktów – w środę ustrzelił aż 40 „oczek", dołożył 15 zbiórek i 3 bloki. Kilka razy popisał się efektownymi lotami nad zaskoczonymi rywalami i wsadami. – Wszyscy byliśmy zmęczeni porażkami. Potrzebowaliśmy mocnego wejścia, żeby dać sygnał, iż czas na nowy początek – podkreślił środkowy Spurs, który zagrał pierwszy oficjalny mecz od czasu stwierdzenia u niego w lutym zakrzepicy żył głębokich. Sukces gości był tym większy, że zagrali oni bez rozgrywającego De'Aarona Foxa (rehabilitacja po kontuzji ścięgna uda), Jeremiego Sochana (uraz nadgarstka), Kelly'ego Olynyka (uraz pięty) i Lindy'ego Watersa (kłopoty ze wzrokiem).

Kibice byli ciekawi debiutu Coopera Flagga, którego w czerwcowym drafcie Mavericks wybrali z numerem pierwszym. 18-latek nieco rozczarował, bo pierwsze punkty zdobył dopiero w drugiej połowie, a w sumie zanotował 10 „oczek" i 10 zbiórek, ale trafił tylko 4 na 13 prób z gry. Flagg to drugi najmłodszy debiutant w historii NBA. Pod tym względem o dwa dni ustępuje tylko LeBronowi Jamesowi. Najlepszym strzelcem gospodarzy był Anthony Davis (22 pkt, 13 zbiórek).

Niespodzianką skończył się mecz w Boston Garden, gdzie niedawni mistrzowie przegrali z gośćmi z Filadelfii. Sukces Sixers to przede wszystkim zasługa skutecznego Tyrese'a Maxeya, który zdobył aż 40 punktów, trafiając 7 razy zza łuku! Wielki talent ujawnił też VJ Edgecombe, który w debiucie zdobył aż 34 punkty. To historyczny wyczyn, lepsze osiągnięcia w pierwszym ligowym spotkaniu mieli tylko Wilt Chamberlain (43 pkt w 1959 roku) oraz Frank Selvy (35 punktów w 1954 roku). – To było szalone i przerosło moje oczekiwania. Pracowałem każdego dnia, przez całe dotychczasowe życie, dla takich chwil. Spełniło się moje marzenie. Modliłem się, żeby dostać się do NBA i w niej pozostać – mówił szczęśliwy debiutant. – Najważniejsza jest wygrana drużyny. Staram się nie myśleć za dużo. Ciężko trenuję, reszta sama przychodzi. Koledzy mi ufają, ja ufam kolegom. Miałem szczęście, że znalazłem się na wielkiej koszykarskiej scenie. Mam nadzieję, że przede mną długa kariera. Poznać LeBrona, który na tej scenie jest już ponad 20 lat, to byłoby coś. Mam nadzieję, że pewnego dnia to się spełni – dodał. 20-latek to reprezentant Bahamów, przed rokiem na olimpijskim turnieju kwalifikacyjnym w Walencji rzucił naszej kadrze 21 punktów. Warto obserwować tego chłopaka, bo wyrasta na wielką postać.

Wyniki: New York - Cleveland 119:111, Charlotte - Brooklyn 136:117, Orlando - Miami 125:121, Atlanta - Toronto 118:138, Boston - Philadelphia 116:117, Chicago - Detroit 115:111, Memphis - New Orleans 128:122, Milwaukee - Washington 133:120, Utah - LA Clippers 129:108, Dallas - San Antonio 92:125, Phoenix - Sacramento 120:116, Portland - Minnesota 114:118. **(pp)**



Reprezentant Bahamów VJ Edgecombe w debiucie zdobył 34 punkty!

Bukmacherka, mafia, oszustwa

Do aresztu trafił szkoleniowiec Portland oraz jeden z koszykarzy Miami.

NBA

W czwartek popołudniu polskiego czasu koszykarski świat obiegła informacja o aresztowaniu przez FBI trenera Portland Chaunceya Billupsa oraz obrońcy Miami Heat Terry'ego Roziera. Sprawa ma związek z federalnym śledztwem dotyczącym zakładów bukmacherskich z udziałem mafii, o czym poinformował rzecznik prokuratury federalnej w Nowym Jorku.

Zarzuty postawiono kilkudziesięciu osobom, w tym gronie jest też były koszykarz Damon Jones, który w latach 1999-2009 grał w Bostonie, Dallas, Detroit, Sacramento czy Miami.

– Aresztowania były wynikiem wieloletniego śledztwa obejmującego 11 stanów i dotyczącego dziesiątków milionów dolarów – powiedział dyrektor FBI, Kash Patel. On i inni funkcjonariusze organów ścigania poinformowali, że zarzuty dotyczą czterech rodzin mafijnych i zorganizowanych grup przestępczych oraz „niewiarygodnych" kwot oszustw.

Billupsa zatrzymano w Oregonie. Jest oskarżony w odrębnym akcie oskarżenia o szeroko zakrojone oszustwa związane z nielegalnymi grami w pokera, wspieranymi przez rodziny mafijne. Z kolei Roziera ujęto w hotelu w Orlando na Florydzie. Został on, jest oskarżony o udział w nielegalnym procederze zakładów sportowych, wykorzystując prywatne informacje z NBA. Heat przegrali w środę swój pierwszy mecz sezonu z Magic, w którym Rozier nie zagrał z powodu decyzji trenera.

Prokurator okręgowy USA dla Wschodniego Okręgu Nowego Jorku, Joseph Nocella Jr., nazwał to „jednym z najbardziej bezczelnych procederów korupcyjnych w sporcie od czasu powszechnej legalizacji internetowych zakładów sportowych w Stanach Zjednoczonych". **(p)**

EUROPEJSKIE PUCHARY

Czwartek na remis

■ Wczoraj polskie drużyny rozegrały dwa mecze w europejskich pucharach. Gorzowianki wysoko przegrały w Grecji, a Ślęza Wrocław wygrała w Szwajcarii.

LIGA MISTRZÓW

Grupa A

Wyniki 3. kolejki: MLP Academics Heidelberg - Legia Warszawa 67:74, Rytas Wilno - Promitheas Patras BC Vikos Cola 98:79.

1. Wilno	3	5	274:256
2. Patras	3	5	236:245
3. Warszawa	3	4	223:228
4. Heildelberg	3	4	242:246

EUROLIGA KOBIET

Grupa A

Wyniki 3. kolejki: VBW Gdynia - ZVVZ USK Praga 51:97, SPAR Girona - Tango Bourges Basket 92:62.

1. Girona	3	6	253:175
2. Praga	3	5	234:183
3. Bourges	3	4	191:226
4. Gdynia	3	3	161:255

FIBA EUROPE CUP

Grupa A

Wyniki 2. kolejki: KK Bosna BH Telecom - UCAM Murcia 87:72, Rilski Sportist Samokow - PGE Start Lublin 95:92.

1. Lublin	2	3	182:175
2. Sarajewo	2	3	167:162
3. Murcia	2	3	149:150
4. Samokow	2	3	158:169

Grupa F

Wyniki 2. kolejki: BC Trepca - Basketball Lowen Brunszwik 70:84, Anwil Włocławek - PAOK BC Saloniki 93:94 po dogrywce (19:20, 24:25, 26:24, 17:17, d. 7:8).

WŁOCŁAWEK: Mucius 17 (2x3), Michalak 16 (2x3), Vucić 14, Fridriksson 11 (1x3), Lockett 6 - Slaughter 10 (2x3), Pearson 9 (1x3), Słupiński 7, Furmanavicius 2, Kołodziej 1. Trener Grzegorz KOŻAN.

1. Brunszwik	2	4	182:167
2. Saloniki	2	4	179:167
3. Włocławek	2	2	190:192
4. Trepca	2	2	144:169

Grupa I

Wyniki 2. kolejki: Neftchi IK Baku - BC Kalev/Cramo Talin 95:84, Absheron Lions Baku - Energa Trefl Sopot 96:99.

1. Sopot	2	4	191:159
2. Neftchi	2	3	158:176
3. Talin	2	3	177:180
4. Absheron	2	2	181:192

FIBA EUROCUP KOBIET

Grupa B

Wynik 3. kolejki

Hozono Global Jairis - AZS UMCS Lublin 64:58 (20:12, 17:19, 13:14, 14:13)

LUBLIN: Ryan 20 (2x3), Slocum 12 (2x3), Gil 8, Gatlng 8, Ullmannn 4 - Morawiec 3, Wojtala 3, Adamczuk, Wnorowska. Trener: Karol KOWALEWSKI.

1. Jairis	3	5	201:182
2. Lublin	3	5	209:183
3. Namur	2	3	119:118
4. Nisz	2	2	124:170

Grupa J

Mecz 3 kolejki: Athinaikos Qualco - KSSSE ENEA AZS AJP Gorzów 79:56 (18:10, 18:18, 27:7,16:21).

GORZÓW: Owusu 13, Reid 13, Gertchen 5 (1x3), Telenga 4, Hurt 18 (2x3) - Szymkiewicz 3, Kuczyńska, Kloska. Trener Dariusz MACIEJEWSKI.

1. Wironas	3	5	238:202
2. Gorzów	3	4	213:245
3. Stambuł	2	3	169:171
4. Charnay	2	3	143:145

Grupa K

Wyniki 3. kolejki: MB Zagłębie Sosnowiec - BAXI Ferrol 83:90.

1.Ferrol	3	6	254:202
2.Sosnowiec	3	5	242:222
3.Lizbona	2	2	118:137
4.Ostrawa	2	2	133:186

Grupa L

Wyniki 3. kolejki: Beroe Stara Zagora - Villeneuve d'Ascq LM 61:93, BCF Elfic Fribourg - Ślęza Wrocław 74:96 (19:21, 17:19, 15:31, 23:25)

WROCŁAW: Ziębmorska 10 (2x3), Davis 23, Vihmane13 (1x3), Kulińska 6 (2x3), Kraker 17 (5x3) - Stefańczyk, Hamilton 6, Strautmane18 (4x3), Fiszer 3 (1x3), Jeziorna. Trener Arkadiusz RUSIN.

1. Villeneuve	3	5	239:206
2. Wrocław	3	5	266:215
3. Fryburg	3	5	233:226
4. Stara Zagora	3	3	186:277

(pp)

WEEKEND POD TABLICAMI

ORLEN BASKET LIGA

Piątek, 24 października

■ **KROSNO, 20.15:** Miasto Szkła - Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń

Sobota, 25 października

■ **SŁUPSK, 15.00:** Energa Czarni - PGE Start Lublin

■ **WROCŁAW, 17.30:** Śląsk - AMW Arka Gdynia

■ **WARSZAWA, 20.00:** Legia - Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp.

Niedziela, 26 października

■ **WŁOCŁAWEK, 12.30:** Anwil - King Szczecin

■ **SOPOT, 15.00:** Energa Trefl - Górnik Zamek Książ Wałbrzych

■ **ZIELONA GÓRA, 17.30:** Zastal - MKS Dąbrowa Górnicza

■ **GLIWICE, 20.00:** Tauron GTK - Dziki Warszawa

ORLEN BASKET LIGA KOBIET

Sobota, 25 października

■ **SOSNOWIEC, 18.00:** MB Zagłębie - Contimax MOSIR Bochnia

■ **TORUŃ, 18.00:** Energa - Enea AZS Politechnika Poznań

Niedziela, 26 października

■ **KRAKÓW, 17.00:** Wisła - KSSSE Enea AJP Gorzów Wielkopolski

■ **WROCŁAW, 18.00:** 1KS Ślęza - Isands Wichoś Jelenia Góra

■ **GDYNIA, 18.00:** VBW - AZS UMCS Lublin

I LIGA MĘŻCZYZN

KSK Qemetica Noteć Inowrocław - Miners Katowice (pt. 19.00), WKK Active Hotel Wrocław - OPTeam Energia Polska Resovia (sob. 15.00), Kotwica Port Morski Kołobrzeg - Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz (sob. 18.00), Solvera Sokół Łańcut - Decka Pelplin (sob. 20.00), Novimex Polonia 1912 Leszno - GKS Tychy, KKS Polonia Warszawa - SKS Fulimpex Starogard Gdański (oba niedz. 15.00), PGE Spójnia Stargard - Żubry Abakus Okna Białystok, ŁKS Coolpack Łódź - Weegree AZS Politechnika Opolska (oba niedz. 18.00).

I LIGA KOBIET

Grupa 1LK

Akopol Korona 1919 AZS PK Kraków - ŁKS KK Łódź (sob. 15.00), Brother MUKS Poznań - Nautiqus Akademia Gortata Gdańsk, MKS Pruszków - AZS Uniwersytet Gdański (oba sob. 16.00), Widzew Łódź - SMS PZKosz Łomianki (sob. 18.00), AZS Uniwersytet Warszawski - Lider Swarzędz (sob. 19.00), GMM Inox Merger Logistics Pantery Łańcut - Sparta Ziębice, RMKS Xbest Rybnik - Lou Tęcza Leszno (oba niedz. 16.00).

Grupa KLK

Zagłębie Sosnowiec II - Contimax MOSiR II Bochnia, KS Basket II Bydgoszcz - SKK Polonia II Warszawa (oba sob. 14.00), Katarzynki II Toruń - Enea AZS II Poznań (sob. 15.00), Wisła II Kraków - Enea AZS AJP II Gorzów Wlkp. (niedz. 13.00), Port Gdynia II GTK - Bogdanka AZS UMCS II Lublin (niedz. 14.00), Art Building Ślęza II Wrocław – Isands Wichoś Siechnice II Jelenia Góra (niedz. 14.30). **(p)**

Sport 0ef1f3824b

Siła zrodzona w boju

Jesteśmy nowym zespołem i musimy budować naszą tożsamość. Takie mecze, jak ten w Olsztynie, są do tego dobrą drogą – zauważył Benjamin Toniutti, kapitan jastrzębskiego zespołu.

JSW JASTRZĘBSKI WĘGIEL



Fot. Artur Kijewski / PlusLiga

Michał Gierżot (27) miał sporo kłopotów w przyjęciu zagrywki.

Jastrzębianie do nowego sezonu przystąpili ze sporymi obawami. Po raz pierwszy od lat eksperci nie widzą w nich faworytów do medali. Latem zespół przeszedł bowiem gruntowną przebudowę. Kłopoty finansowe głównego sponsora, Jastrzębskiej Spółki Węglowej, mocno odbiły się też na finansach klubu. Z tego powodu odeszli m.in. reprezentanci Polski: Tomasz Fornal, Jakub Popiwczak i Norbert Huber. Nie jest łatwo zastąpić takie tuzy. Zawodnicy, którzy przyszli, mają liczące się nazwiska, lecz czy podołają zadaniu? – Zmiany zostały przeprowadzone w sposób kontrolowany i nie były przypadkowe. Budowaliśmy zespół pod okiem nowego trenera. Mógł sobie dobrać graczy. Jest sporo doświadczonych, ale też sporo młodych z wielkim potencjałem. Wierzę, że to będzie bardzo ciekawy zespół. Mamy świadomość, że został mocno przebudowany i odeszły z niego wielkie gwiazdy. Najważniejsze jest, by każdy swój potencjał przeniósł na grunt zespołowy – tłumaczył przed startem rozgrywek prezes JSW Jastrzębskiego Węgla, Adam Gorol.

Jastrzębianie sezon rozpoczęli od starcia w Olsztynie z Indykpolem AZS. Pokazało ono, że łatwo nie będą mieli. Wygrali, ale po twardym boju, po tie-breaku. Warto jednak zaznaczyć, że przed rozgrywkami zmagali się ze sporymi problemami. Od kilku tygodni nie trenowali w komplecie. Z urazami zmagali się lub wciąż się zmagają Maksymilian Granieczny, Łukasz Usowicz, Michał Gierżot czy Miran Kujundzić. - Brakuje nam jeszcze rytmu gry, treningów w szóstkach, bo przez ostatnie kilka tygodni nie mieliśmy okazji ćwiczyć w komplecie. Inaczej trenuje się, kiedy masz naprzeciw normalny blok, grając normalne akcje sześciu na sześciu. W ostatnich dwóch tygodniach nie mieliśmy takiej okazji, trenowaliśmy sześciu na czterech – stwierdził w rozmowie z klubowymi mediami kapitan zespołu, Banjamin Toniutti.

Siatkarze z Górnego Śląska pokazali charakter. Przegrywali 1:2, w trzecim secie prezentując się wręcz katastrofalnie. Michał Gierżot kompletnie nie utrzymał przyjęcia, przestało mu też iść w ofensywie i został zmieniony. Zastępujący go Kujundzić spisywał się zdecydowanie lepiej i jastrzębianie odpalili. - Cieszę się z wygranej i pogratulowałem jej chłopakom. Czuję satysfakcję z wielu powodów. Raz, bo jest to moje pierwsze zwycięstwo w lidze w roli trenera JSW Jastrzębskiego Węgla. Dwa, że przy tej liczbie zmian w zespole, jaką mieliśmy latem i w trudnej sytuacji zdrowotnej, w jakiej się ostatnio znajdowaliśmy, każde zwycięstwo jest dla nas ważne. Ten zespół ma duży potencjał. Jeśli będziemy w pełnym składzie, możemy wiele osiągnąć – ocenił trener Andrzej Kowal.

Jednym z bohaterów spotkania był Nicolas Szerszeń. Przyjmujący jeszcze w poprzednim sezonie zdobywał punkty dla Indykpolu AZS, teraz jego seria zagrywek w tie-breaku przechyliła szalę na stronę jastrzębian. - Gra przeciwko starym kolegom mi nie sprzyjała. Dobrze mnie „rozpisali". Mocno się nam postawili, ale w tie-breaku dobrze zagrywaliśmy i to nam dało zwycięstwo. Nie spodziewałem się takiej gry rywali. Świetnie serwowali, a do tego bronili i blokowali. To był trudny mecz, w którym wyszliśmy z głębokich dołów – zauważył Szerszeń.

- Ważne, że zaczęliśmy sezon od zwycięstwa, że sprawdziliśmy się w wielkim boju. W jednym secie nie graliśmy dobrze, ale nasz poziom wzrastał w trakcie spotkania. Ruszyliśmy od czwartego seta. Jestem szczęśliwy z powoduy tego, jak zareagowaliśmy i walczyliśmy. To jest dobry start, bo pokazaliśmy charakter na boisku – dodał Toniutti. **(mic)**

WEEKEND POD SIATKĄ

TAURON LIGA

Piątek, 24 października
■ **ŁÓDŹ, 17.30:** PGE Budowlani – DevelopRes Rzeszów
■ **WROCŁAW, 20.30**: #Volley-Wrocław – ITA Tools Stal Mielec

Sobota, 25 października
■ **BYDGOSZCZ, 12.30:** Metalkas Pałac – Sokół & Hagric Mogilno

Poniedziałek, 27 października
■ **ŁÓDŹ, 17.30:** ŁKS Commercecon – Moya Radomka
■ **SZCZECIN, 20.30:** LOTTO Chemik Police – BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała

PLUSLIGA

Sobota, 25 października
■ **ZAWIERCIE, 14.45:** Aluron CMC Warta – PGE Projekt Warszawa
■ **LUBLIN, 17.30:** Bogdanka LUK – ZAKSA Kędzierzyn-Koźle
■ **BEŁCHATÓW, 20.30:** PGE GiEK Skra – Indykpol AZS Olsztyn

Niedziela, 26 października
■ **JASTRZĘBIE, 14.45:** JSW Jastrzębski Węgiel – Ślepsk Malow Suwałki
■ **RZESZÓW, 17.30**: Asseco Resovia – Energa Trefl Gdańsk
■ **CHEŁM, 20.30:** InPost ChKS – Cuprum Stilon Gorzów

Wtorek, 28 października
■ **ELBLĄG, 17:30:** Barkom Każany Lwów – Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa

I LIGA KOBIET

Credo Płomień Sosnowiec – NETLAND MKS Kalisz (sob. 17.00), Legionovia – SMS Szczyrk, Karpaty-PANS Krosno – MKS COPCO Imielin, Nike Węgrów – PANS Komunalnik Nysa, KS Piła – BAS Kombinat Budowlani Białystok, Solna Wieliczka – KSG Warszawa.

I LIGA MĘŻCZYZN

MCKiS Jaworzno – Necko Augustów, BBTS Bielsko-Biała – SMS Spała (oba sob. 17.00), Lechia Tomaszów Maz. - GKS Katowice (sob., 18.00), Mickiewicz Kluczbork – Pierrot Czarni Radom, PZL Leonardo Avia Świdnik – Karton-Pak Astra Nowa Sól, Sparta Grodzisk Maz. - Stal Nysa (środa, 29 października).

TAURON LIGA

■ **Uni Opole – EcoHarpoon Nowel LOS Nowy Dwór Mazowiecki 3:0 (25:18, 25:19, 25:14)**
OPOLE: Speaks (5), Guereca (10), Kecher (9), Zaroślińska-Król (10), Hellvig (16), Połeć (5), Łyduch (libero) oraz Klich, McCall, Mułka, Paluszkiewicz, Piotrowska (libero), Kępa (2). Trener Bartłomiej DĄBROWSKI.
NOWY DWÓR MAZ.: Garrison (1), Zakościelna (9), Budnik (8), Stachowiak (5), Sklepik (2), Ejsmont (9), Bodasińska (libero) oraz Woźny, Piszcz, Kowalczyk (2). Trener Bartosz KUJAWSKI.
Sędziowali: Piotr Habel (Tarnów) i Jacek Litwin (Kraków). **Widzów** 862.
Przebieg meczu
I: 10:6, 15:8, 20:13, 25:18.
II: 10:7, 15:13, 20:15, 25:19.
III: 10:6, 15:11, 20:13, 25:14.
Bohaterka – Natalia KECHER.

1. Radom	2	6	2/0	6:0
2. Rzeszów	2	6	2/0	6:1
3. Police	2	4	2/0	6:3
4. Budowlani	2	4	1/1	5:4
5. ŁKS	1	3	1/0	3:1
6. Wrocław	2	3	1/1	3:3
7. Bielsko-Biała	2	3	1/1	4:4
8. Opole	3	3	1/2	4:6
9. Mielec	2	2	1/1	4:5
10. Mogilno	2	1	0/2	3:6
11. Nowy Dwór Maz.	3	0	0/3	1:9
12. Bydgoszcz	1	0	0/1	0:3

1-8. play off, 12. spadek

Następne mecze; 24.10: PGE Budowlani – Rzeszów, Wrocław – Mielec; **25.10:** Bydgoszcz – Mogilno; **27.10.:** ŁKS – Radom, Police – Bielsko-Biała.

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PIĄTEK, 24 PAŹDZIERNIKA

TVP SPORT
17.55 Pn: mecz towarzyski kobiet Polska – Holandia, 20.25 Betclic 1. Liga, Odra Opole – Ruch Chorzów (na żywo)

POLSAT SPORT 1
14.00 Tenis: Turniej ATP w Bazylei, 17.30 Siatkówka: Tauron Liga, PGE Budowlani Łódź – DevelopRes Rzeszów, 20.30 #VolleyWrocław – ITA Tools Stal Mielec (na żywo)

POLSAT SPORT 2
8.45 Łyżwiarstwo figurowe: Cup of China, 17.30 Tenis: turniej ATP w Bazylei, 20.05 Koszykówka: Orlen Basket Liga, Miasto Szkła Krosno – Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń (na żywo)

POLSAT SPORT 3
13.30 Tenis: turniej ATP w Wiedniu, 20.00 Turniej ATP w Bazylei (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 1
17.35 Pn: Liga Narodów Kobiet, Niemcy – Francja, 19.50 Hiszpania – Szwecja (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 2
17.30 Siatkówka: Tauron Liga, PGE Budowlani Łódź – DevelopRes Rzeszów, 20.30 #VolleyWrocław – ITA Tools Stal Mielec (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 3
19.25 Koszykówka: Euroliga, Anadolu Efes Stambuł – Fenerbahce Stambuł, 0.00 Squash: turniej US Open (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 4
20.05 Koszykówka: Orlen Basket Liga, Miasto Szkła Krosno – Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń (na żywo)

POLSAT SPORT FIGHT
19.00 Sporty walki: Gala Sportów Walki w Międzychodzie (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1
14.00 Tenis: turniej ATP w Bazylei (na żywo)

POLSAT PREMIUM 2
7.15, 2.40 Motocyklowe MŚ: Grand Prix Malezji, 13.30 Tenis: Turniej ATP w Wiedniu (na żywo)

EUROSPORT 1
12.45, 19.45 Snooker: turniej Northern Ireland Open w Belfaście, 23.00 Kolarstwo torowe: MŚ w Santiago (na żywo)

EUROSPORT 2
8.45, 10.25, 13.00 Łyżwiarstwo figurowe: Cup of China, 23.00 Golf: Bank of Utah Championship (na żywo)

CANAL PLUS EXTRA 1
20.55 Pn: liga angielska, Leeds United – West Ham United (na żywo)

CANAL+ SPORT
20.25 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Motor Lublin – Widzew Łódź (na żywo)

CANAL+ SPORT 2
7.30, 10.00, 5.00 Tenis: turniej WTA w Tokio (na żywo)

CANAL+ SPORT 5
17.55 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Bruk-Bet Termalica Nieciecza – KGHM Zagłębie Lubin (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1
20.25, 23.40 Formuła 1: sesje treningowe Grand Prix Meksyku (na żywo)

ELEVEN SPORTS 2
18.25 Pn: 2 Bundesliga, Schalke 04 – SV Darmstadt 98, 20.40 Liga włoska, AC Milan – Pisa (na żywo)

ELEVEN SPORTS 4
20.20 Pn: Bundesliga, Werder Brema – Union Berlin (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport
Adres: 40-007 Katowice, ul. Uniwersytecka 13
Redaktor naczelny Andrzej GRYGIERCZYK
Redaktor wydania Grzegorz KACZMARZYK
e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl
Tel. 322587207
Wydawca
Edicom sp. z o.o.
ul. Hagera 41
41-800 Zabrze
Prezes Ryszard Halemba
Druk: Drukarnia Sosnowiec Polska Press Spółka z o.o., ul. Baczyńskiego 25a; 41-203 Sosnowiec

Sport 0ef1f3824b

Testy jakości

Ten weekend będzie trudny dla Zagłębia i pozostałych drużyn z czołówki. Najbliższe mecze mogą wiele wyjaśnić.

TAURON HOKEJ LIGA

Czy doczekam czasów, kiedy Zagłębie zdobędzie medal mistrzostw Polski? – zastanawiał się jeden z kibiców na zakończenie poprzedniego sezonu. Teraz ten sam fan zespołu sosnowieckiego chodzi uśmiechnięty od ucha do ucha, bo pojawiła się taka szansa, choć droga jest jeszcze daleka. Na finiszu 2. rundy hokeiści z Sosnowca przejdą testy jakości, bo w czterech meczach zmierzą się z najsilniejszymi ekipami, co zadecyduje o lokacie w tabeli i ewentualnym awansie do grudniowego finału Pucharu Polski.

Z uśmiechem na ustach

Zbiórkę na czwartkowy poranny trening szkoleniowcy wyznaczyli na 9.30, ale większość uśmiechniętych zawodników pojawiła się zdecydowanie wcześniej i wcale nie trzeba było ich zachęcać, by udali się przebieżkę wokół obiektów w Zagłębiowskim Parku Sportowym. Gdy wszystko się układa po myśli, to nikogo nie trzeba przekonywać do pracy. Po biegu obowiązkowa wizyta w siłowni, gdzie pod kierunkiem Mateusza Araszkiewicza, trenera personalnego, porcja niezbędnych ćwiczeń. Aron Chmielewski, najlepszy strzelec i najlepiej punktujący napastnik ligi, popisywał się podrzutem sztangi, zaś koledzy pracowali nad elementami zręcznościowo -szybkościowymi. - Masz strzelać gole, a nie podnosić ciężary - zagadnąłem „Chmiela". W odpowiedzi usłyszałem: - Nie ma nic za darmo i trzeba kontynuować pracę, by na końcu świętować. Ten bramkostrzelny napastnik ponad dekadę spędził w najwyższej lidze u naszych południowych sąsiadów i zdobył cztery tytuły mistrzowskie z Ocelaři Trzyniec oraz zaliczył występy w Hokejowej Lidze Mistrzów.

Znana marszruta

Polonia, potem wyjazd do Tychów oraz Katowice i Jastrzębie na Stadionie Zimowym – to rozkład jazdy hokeistów z Sosnowca. Niezwykle trudny i wymagający odpowiedniej koncentracji.



Fot. Mateusz Sobczak / Press Focus

Michał Naróg w pierwszym meczu z Polonią asystował przy zwycięskim golu Jere -Matiasa Alanena.

- Wiemy jaki ścisk jest w tabeli i jaką mamy robotę do wykonania – mówi drugi trener Mikołaj Łopuski. - Przede wszystkim musimy mentalnie być przygotowani do tych spotkań, ale każde trzeba potraktować oddzielnie. W pierwszej rundzie zdobyliśmy 17 punktów i ten wyczyn chcielibyśmy powtórzyć. Nie będzie to wcale łatwe. Mamy swój cel i tego się trzymamy. Do każdego rywala podchodzimy spokojnie, z pokorą i tak było w meczu z Sanokiem. Nie zlekceważyliśmy rywala i były tego efekty. Teraz z Polonią stopień trudności wzrośnie. Wiemy, że bytomski zespół gra szybko, pomysłowo i teraz ma wysoką formę. Mamy pomysł i wiemy jak zneutralizować ich atuty. Skończy się mecz z Polonią, zaczniemy myśleć o wyjeździe do Tychów. Nie liczę punktów: ile nam potrzeba, ile możemy zdobyć, bo to bywa złudne. Trzeba się tak zaprezentować, by udowodnić swoją wyższość na tafli.

Potyczka z Polonią zapowiada się jak z serii playoffowej, wynik może być niski, a o wszystkim może zadecydować jedno trafienie.

Rozłożone akcenty

Hokeiści z Jastrzębia do tej pory stracili najmniej – 26 bramek. Tuż za nimi plasują się zespoły z Sosnowca i z Katowic. Dodajmy, że Zagłębie zdobyło 55 goli, zaś JKH GKS – 36, a GieKSa – 29. To zestawienie doskonale ilustruje, jak w ekipie trenera Matiasa Lehtonena są rozłożone akcenty. Zespół jest odpowiednio zbudowany, bo pamiętano nie tylko o sile uderzeniowej, ale również o defensywie, a w niej sporą rolę odgrywają rutyniarze, m.in. Bartosz Ciura, kapitan Michał Kotlorz, Mathhew Sozanski czy Jakub Wanacki.

- Cały zespół jest odpowiedzialny za grę obronną i są tego fajne efekty – mówi kapitan Zagłębia, przez lata był związany z GKS-em Tychy. - Mnie już serce nie przyśpiesza, gdy gram przeciwko byłemu klubowi, w którym się wychowałem (śmiech). Każdy ma rozpisaną rolę i stara się niej jak najlepiej wywiązać. Nie wybiegamy w przyszłość, tylko skupiamy na tym, co mamy do zrobienia w meczu z Polonią. Nie będzie to łatwe, bo przecież w Bytomiu wygraliśmy po dogrywce. Teraz nie chcielibyśmy doprowadzić do takiej sytuacji. Trzeba uważać nie tylko na ich strzelców: Christiana Mroczkowskiego oraz Andreja Bulajskiego, ale na cały zespół, który stworzył Andrej Gusow. Tego pierwszego znam doskonale, bo przecież graliśmy wspólnie w Tychach.

Lepiej dla ligi

Siedem zespołów jest uwikłanych w grę o cztery premiowane miejsca do Pucharu Polski.

- To tylko świadczy dobrze o lidze, jaka jest wyrównana – wpada w słowo ceniony defensor Wanacki, który w 1. rundzie okazał się pechowcem i kilka tygodni z powodu urazu barku musiał pauzować. - Wyrzuciłem z pamięci to zdarzenie, by grać na pełnych obrotach. Przekonaliśmy się już na własnej skórze, że trzeba podchodzić do swoich obowiązków na sto procent. Wszyscy mówią o czterech meczach, Pucharze Polski, ale przecież walczymy o wygrane w dalszej perspektywie. Każdy chce zająć jak najwyższe miejsce w sezonie zasadniczym, bo potem, choć tylko teoretycznie, może być lżej. Teraz liderem jest Unia, ale do końca tej części rywalizacji jeszcze kilka razy może się to wszystko poprzewracać.

Szatnia zmotywowana

Mile zaskakuje w tym sezonie 24-letni obrońca Michał Naróg, który solidnie prezentuje się w defensywie, ale też mocno wspiera kolegów w ofensywie. Chyba punktem zwrotnym dla tego 24-letniego zawodnika był udział w ostatnich mistrzostwach świata w Dywizji 1A w Rumunii.

- To prawda, że ten turniej był ważny i mnie uskrzydlił – uśmiecha się wychowanek Stoczniowca Gdańsk, który w Zagłębiu zalicza już szósty sezon. - Mentalnie byłem przygotowany do gry na wysokim poziomie, ale odstawałem fizycznie. Teraz ten mankament poprawiłem, bo latem solidnie trenowałem. Zostałem zauważony przez nowego selekcjonera reprezentacji, bo w lidze punktuję (3 gole + 11 asyst! - przyp. red.). Doskonale zdaję sobie sprawę, jaki nastał dla nas trudny czas. Jednak jestem nadzwyczaj spokojny, bo widzę w szatni po kolegach, jak są zmotywowani. Zdajemy sobie sprawę, że nie będzie łatwo, ale kto powiedział, że tak będzie. Wygrać z Polonią, a potem przyjdzie czas na kolejne zmartwienia (śmiech).

Gdy już opuszczałem Stadion Zimowy, spotkałem dyrektor sportowego Karola Pawlika, który rzekł: - Muszę tonować nastroje, bo wszyscy zaczęli już gadać o medalu i podniecać się zajmowanym miejscem. Euforią i gadaniną jeszcze nikt nic nie zdobył...

TAURON HOKEJ LIGA

Piątek, 24 października
KRAKÓW, 18.30: Comarch Cracovia – GKS Tychy
TORUŃ, 18.30: Energa – GKS Katowice
SOSNOWIEC, 19.00: ECB Zagłębie – BS Polonia Bytom
KARWINA, 19.00: JKH GKS – Unia Oświęcim
STS Sanok – pauzuje

Niedziela, 26 października
TYCHY, 17.00: GKS – ECB Zagłębie Sosnowiec
KATOWICE, 17.00: GKS – Comarch Cracovia
BYTOM, 17.00: BS Polonia Bytom – STS Sanok
TORUŃ, 17.00: Energa – JKH GKS Jastrzębie
Unia Oświęcim - pauzuje

* - wyniki meczów w 1. rundzie
Wszystkie mecze są transmitowane na platformie polskihokej.tv

TAURON LIGA HOKEJA KOBIET

Atomówki GKS Tychy – Kojotki Naprzód Janów (sob. 18.30), Kozice Poznań – BS Polonia Bytom (sob. 19.00 i niedz. 11.30), Stoczniowiec Gdańsk – Unia Oświęcim (sob. 18.00 i niedz. 10.45).

I LIGA MĘŻCZYZN

SMS PZHL Katowice – Podhale Nowy Targ (sob. 13.45 i niedz. 14.00).

Włodzimierz Sowiński

Diabły straszą

NHL

Ambicje hokeistów New Jersey Devils oraz ich fanów sięgają w tym sezonie znacznie wyżej niż w poprzednim. Wówczas wszystko zakończyło się na 1. rundzie play offu i przegranej w serii z Carolinią (1-4). Sheldon Keefe, trener Diabłów, już przed startem zapowiadał, że nie zakończy się na krótkim epizodzie. Na razie wszystko układa się po jego myśli, bo New Jersey na własnym lodzie wygrało z Minnesotą 4:1 (1:0, 1:0, 2:1) i to było 6. zwycięstwo z rzędu. Przegrało jedynie na inauguarację z Carolinią (5:6), a na rozkładzie ma m.in. Floridę (3:1), Edmonton (6:3) czy Toronto (5:2).
Niewątpliwie główną postacią tej potyczki był Nico Dows, 24-letni golkiper rodem z Monachium, który w swoim debiucie w sezonie obronił 29 strzałów. Wcześniej Niemiec występował na taflach AHL, czekał na swoją szansę i ją wykorzystał. Pokonał go jedynie Matt Boldy (51 min). Dows był w poważnych opałach szczególnie w 2. tercji i utrzymał czyste konto podczas gry w osłabieniu. Filip Gustavsson, jego vis-a-vis, miał znacznie więcej pracy i zaliczył 31 skutecznych interwencji. Szwed jednak nie był w stanie zapobiec utracie goli, bo dowodzone przez Jacka Hughesa oraz Jespera Bratta Diabły prezentowały się okazale.
Na początku 3. tercji prowadziły już 3:0. Najpierw trafiali Paul Cotter (17 min) i Brenden Dillon (27) przy współudziale Dawsona Mercera, który zaliczył dwa kluczowe podania. Z kolei Arseni Griciuk, 24-letni napastnik, w 45 min potrzebował zaledwie czterech sekund, by wykorzystać grę w przewadze. W swoim 7. występie w NHL zdobył debiutanckiego gola, a ponadto ma 4 asysty. Sporo pracuje w obronie i nie uszło to uwadze obserwatorów. Wynik ustalił na 77 sek. przed końcem Bratt, który posłał krążek do pustej bramki. Szwed w tym sezonie zgromadził już 11 pkt (4 gole + 7 podań) i należy do czołówki punktacji kanadyjskiej.
Dobrą serię kontynuuje zespół Montreal Canadiens, który na wyjeździe wygrał z Calgary Flames 2:1 (1:0, 0:0, 0:1, 1:0) po dogrywce. Zwycięskiego gola strzelił w 61 min Mike Matheson i to była 6. wygrana Kanadyjczyków. A w tabeli ścisk, bo na czele znajdują się Vegas, Colorado, Montreal i New Jersey (wszystkie po 12 punktów).

New Jersey – Minnesota 4:1, Buffalo – Detroit 4:2, Calgary – Montreal 1:2 po dogrywce. (ws)

Sport 0ef1f3824b



Andrzej Grygierczyk

BEZ ROZGRZEWKI

Uważajmy, żeby nie spieprzyć

Cieszymy się z wyników młodzieżowej drużyny prowadzonej przez Jerzego Brzęczka w eliminacjach MME oraz do igrzysk olimpijskich w Los Angeles. Zastanawiamy się, który z jej zawodników zasili niebawem kadrę Jana Urbana i nawet wskazujemy (podpowiadamy) konkretne nazwiska. Rozważamy w tym kontekście, czy polski futbol z wolna wychodzi z kryzysu, przejawiającego się (głównie) w tym, że nasza reprezentacyjna drużyna doznawała przy różnych okazjach klęsk, co było też udziałem zespołów klubowych, które jeszcze całkiem niedawno kończyły europejskie przygody w okolicy połowy sierpnia.

No więc cieszymy się i... odwołujemy do przeszłości; i przykładów pokazujących, że sukcesy w latach juniorskich i młodzieżowych niekoniecznie przekładają się na sukcesy w czasach kariery seniorskiej. Co tyczy się zarówno poszczególnych zawodników, jak i drużyn, w których oni występowali.

Nasi młodzi piłkarze trochę medali nazbierali, co mogłoby wskazywać, że potencjał był, tylko że z różnych przyczyn nie został on wykorzystany. Dane mi było na przykład towarzyszyć polskim piłkarzom w trakcie ich występów na igrzyskach olimpijskich w Barcelonie w 1992 roku. Po srebrnym medalu w świat poszło zawołanie „Zmieniamy szyld i jedziemy dalej", którego upowszechnienie przypisuje się Wojciechowi Kowalczykowi, ja natomiast – zaraz po finałowym meczu z Hiszpanią – słyszałem je z ust Jerzego Brzęczka właśnie, który był kapitanem tej drużyny. To jednak najmniej ważne, wówczas chodziło o nadzieję, że armada Janusza Wójcika zawojuje świat. Nie zawojowała, wręcz można powiedzieć, że większość ówczesnych kadrowiczów kariery na miarę europejską czy światową nie zrobiła; niektórzy nawet nie powąchali pierwszej reprezentacji, która notabene w całych latach 90. strasznie się męczyła (zawodziła) – z przyczyn, o których książkę można byłoby napisać. Marek Koźmiński, czyli jeden z tych, którym bardziej się udało niż innym, powiada z dzisiejszej perspektywy: „Trzeba przyznać, że za mało osiągnęliśmy. Za mało stanowiliśmy. Ta drużyna z igrzysk nie spełniła do końca oczekiwań". Rok po barcelońskich igrzyskach otrzymaliśmy kolejny zastrzyk nadziei: złoty medal mistrzostw Europy do lat 16. W finale w Stambule pokonaliśmy 1:0 Włochów z Gianluigim Buffonem w bramce po strzale Marcina Szulika. Buffona zna cały świat, a kto zna i pamięta Szulika? Z ówczesnej polskiej ekipy można dzisiaj coś więcej napisać o Jacku Magierze, Mirosławie Szymkowiaku, Andrzeju Bledzewskim, Macieju Terleckim i Mariuszu Kukiełce. Reszta bardzo szybko zniknęła w anonimowym tłumie.

Inne mamy dzisiaj czasy; czasy, które – zwłaszcza w odniesieniu do piłkarzy – można uznać za pełne stabilizacji, dobrobytu i pozbawione większych barier na drodze rozwoju. Nic zatem, tylko starać się, trenować, wznosić na coraz wyższy poziom.

Podobnie jak mistrzowie Europy do lat 18 z 2001 roku. Pamięta się o Tomaszu Kuszczaku, Pawle Golańskim, Sebastianie Mili, Łukaszu Madeju, Wojciechu Łobodzińskim i Pawle Brożku. Ale tylko się pamięta, acz będąc sprawiedliwym, nie sposób nie wspomnieć, że Kuszczak mógł świętować z Manchesterem United triumf w Lidze Mistrzów.

I tak to możemy się bawić odwołaniami do przeszłości. Robię to nie po to, by cieszyć się odgrzewanymi kotletami, nie po to też, żeby katować się zmarnowanymi z bardzo różnych względów talentami, ale po to, by uzmysłowić sobie, że między piłkarską szkołą podstawową lub średnią a piłkarskim uniwersytetem jest ogromny przeskok, z którym w Polsce sobie nie radziliśmy. Owych przeszkód nie sposób wrzucić do jednego wora; możemy przez nie rozumieć i sprawy szkoleniowe, i infrastrukturalne, i mentalne, i obyczajowe, a może nawet... prawne i ustrojowe. Ale nie sposób w tym miejscu nie podkreślić, że inne mamy dzisiaj czasy; czasy, które – zwłaszcza w odniesieniu do piłkarzy – można uznać za pełne stabilizacji, dobrobytu i pozbawione większych barier na drodze rozwoju. Nic zatem, tylko starać się, trenować, wznosić na coraz wyższy poziom.

Oczekiwanie to naiwne? Może i tak, w każdym jednak razie czas weryfikacji – co jesteśmy w stanie zrobić z naszymi uzdolnionymi zawodnikami; i co oni sami są w stanie zrobić z własnymi talentami – nadejdzie niebawem. To perspektywa bliższa niż dalsza, dwa-trzy lata...

I nie chciałbym, by wtedy znowu ktoś gdzieś miał okazję zadać na okoliczność naszych porażek (jeśli się pojawią) znane skądinąd pytanie: co by tu jeszcze spieprzyć panowie?

Złote Kolce w godnych rękach

Skoczkini wzwyż Maria Żodzik i biegający na 400 metrów Maksymilian Szwed zostali najlepszymi polskimi lekkoatletami tego roku.

LEKKA ATLETYKA

Na początku gali na Superauto.pl Stadionie Śląskim wyróżniono zawodników, którzy w tym roku poprawili rekordy Polski.

Liczne grono

Wśród nich byli Pia Skrzyszowska, która podczas HMŚ w Nankinie przebiegła 60 m ppł w 7,74, oraz Jakub Szymański, który podczas Orlen Cup w Łodzi w biegu na 60 m ppł uzyskał 7,39. Z kolei Maksymilian Szwed wynikiem 45,31 pobił halowy rekord w biegu na 400 m, który wcześniej należał do Marka Plawgi. Aleksandra Lisowska poprawiła własny rekord Polski w maratonie. 22 września w Berlinie przebiegła 42,195 km w 2:24.59. Kamil Herzyk czasem 7.40,22 poprawił wiekowy rekord kraju Bronisława Malinowskiego w biegu na 3000 m. Maher Ben Hlima w chodzie na 35 km uzyskał czas 2:27.51 i pozbawił rekordu Polski Roberta Korzeniowskiego. Wyróżniono też Natalię Bukowiecką, Maksymiliana Szweda, Justynę-Święty-Ersetic i Daniela Sołtysiaka, którzy 29 czerwca podczas drużynowych mistrzostw Europy w Madrycie poprawili rekord Polski w sztafecie mieszanej 4x400 m - 3.09,43.

Świetna motywacja

W głównym plebiscycie, wymyślonym w 1970 roku przez ówczesnego dziennikarza „Sportu" Andrzeja Gowarzewskiego, triumfowała Maria Żodzik, która w finale MŚ w Tokio poprawiła rekord życiowy (2,00) i zdobyła srebrny medal. Była jedną reprezentantką Polski, która w stolicy Japonii stanęła na podium. - Dziękuję za to wyróżnienie. To dla mnie motywacja do dalszej pracy - stwierdziła pochodząca z Białorusi Żodzik.

Drugie miejsce zajęła płotkarka Pia Skrzyszowska, a trzecia była biegająca na 400 m Natalia Bukowiecka, która w 2023 i 2024 roku zdobyła Złote Kolce. Na 4. pozycji uplasowały się biegaczka Anna Wielgosz i młociarka Anita Włodarczyk, a ostatnią wyróżnioną była chodziarka Katarzyna Zdziebło.

Najlepszy wśród mężczyzn Szwed zdobył srebrny medal HME w Apeldoorn. - W tym roku 32 razy startowałem na 400 m. To był najtrudniejszy sezon w moim życiu. Starty seniorskie i w kategorii U-23 nakładały się. Dziękuję moim bliskim i trenerowi, że w ciężkich chwilach byli ze mną. Ta nagroda pokazuje mi, że warto dawać z siebie wszystko. To mnie motywuje do dalszej ciężkiej pracy - powiedział Maksymilian Szwed.



Fot. Art Service / PAP

Bardzo ładnie, bardzo elegancko... Maria Żodzik i Maksymilian Szwed mogą być z siebie dumni.

Na 2. pozycji uplasował się płotkarz Jakub Szymański, trzeci był biegacz średniodystansowy Filip Rak, czwarty - startujący na 3000 m z przeszkodami Maciej Megier, a piąty - młociarz Paweł Fajdek.

Trzeba wiedzieć kiedy....

Odkryciem roku został Maciej Megier, który w norweskim Bergen został mistrzem Europy do lat 23 w biegu na 3000 m z przeszkodami. W kategorii Trener Roku triumfował Paweł Wyszyński, który współpracuje z Żodzik. Na scenie pojawili się również zawodnicy, którzy w tym roku oficjalnie zakończyli sportowe kariery. Byli to specjalizujący się w biegu na 400 m Patrycja Wyciszkiewicz i Dariusz Kowaluk, którzy wielokrotnie startowali też w sztafecie 4x400 m. Wydarzeniem Roku wybrano Memoriał Kamili Skolimowskiej, który od kilku lat zaliczany jest do cyklu Diamentowej Ligi. Natomiast Obiektem Roku wybrano Stadion Śląski, który od 2018 roku ponownie jest największą areną lekkoatletyczną w Polsce i gości imprezy najwyższej rangi.

Faustyna Kotłowska drugi raz została najlepszą paralekkoatletką roku. Podczas MŚ w New Dehli zdobyła złote medale w rzucie dyskiem i pchnięciu kulą. Mecenasem polskiej lekkoatletyki wybrano Ministerstwo Sportu i Turystyki, a Grupa ORLEN kolejny raz otrzymała tytuł Sponsora Roku.

NAJLEPSI LEKKOATLECI 2025 ROKU

KOBIETY
1. **Maria Żodzik** (skok wzwyż)
2. **Pia Skrzyszowska** (100 m ppł)
3. **Natalia Bukowiecka** (400 m)
4. **Anita Włodarczyk** (rzut młotem)
4. **Anna Wielgosz** (800 m)
5. **Katarzyna Zdziebło** (chód)

MĘŻCZYŹNI
1. **Maksymilian Szwed** (400 m)
2. **Jakub Szymański** (110 m ppł)
3. **Filip Rak** (1500 m)
4. **Maciej Megier** (3000 m z przeszkodami)
5. **Paweł Fajdek** (rzut młotem)

Z KORTÓW

ĆWIERĆFINAŁ DLA PITER

■ Katarzyna Piter i Indonezyjka Janice Tjen pokonały grające z „dziką kartą" Francuzki Leolię Jeanjean i Kristinę Mladenovic 5:7, 6:4, 10-6 w 1. rundzie debla turnieju WTA 250 na kortach twardych w Kantonie. Ich ćwierćfinałowe rywalki nie są jeszcze znane. W singlu wystąpiła Katarzyna Kawa, która do turnieju głównego awansowała z eliminacji, ale w 1. rundzie przegrała z inna kwalifikantką, Amerykanką Katie Volynets 6:4, 2:6, 2:6.

AWANS ZIELIŃSKIEGO

■ Jan Zieliński i Czech Adam Pavlasek awansowali do półfinału debla turnieju ATP 500 na kortach twardych w Bazylei. Wczoraj wygrali z duetem holendersko-brytyjskim Sander Arends - Luke Johnson 6:4, 6:1. Kolejnymi rywalami Zielińskiego i Pavlaska będą Hindus Rohan Bopanna i Amerykanin Ben Shelton, którzy wygrali z Francuzami Pierre-Hugues Herbertem i Nicolasem Mahutem 6:3, 3:6, 10:3. Shelton w 1. rundzie singla wyeliminował Kamila Majchrzaka.

Sport 0ef1f3824b

Giełda zondacrypto sponsorem generalnym PKOl

Na mocy umowy, która ma obowiązywać do igrzysk w Los Angeles w 2028 roku, premie za medale olimpijskie zostaną podwojone.

Giełda zondacrypto została sponsorem generalnym Polskiego Komitetu Olimpijskiego - ogłosili w Monako prezesi PKOl Radosław Piesiewicz oraz licencjonowanej giełdy kryptowalut Przemysław Kral. Na mocy umowy, która ma obowiązywać do igrzysk w Los Angeles w 2028 roku, premie za medale olimpijskie zostaną podwojone. Nagrody otrzymają również, co jest nowością, zawodnicy z miejsc 4-8. Jeden z punktów porozumienia zakłada, że warszawska siedziba PKOl zmieni nazwę na zondacrypto Centrum Olimpijskie.

Pół „bańki" za złoto

Piesiewicz przypomniał, że medalistom igrzysk olimpijskich w Paryżu wypłacono najwyższe dotychczas nagrody. Dodał, że premie za medale zbliżających się zimowych igrzysk w Mediolanie i Cortina d'Ampezzo będą podwojone w porównaniu ze stawkami z 2024 roku, wszystkie wypłacone w połowie w gotówce i w połowie w tokenach, czyli w odpowiedniku cyfrowym walut tradycyjnych.

Premia za złoty medal wywalczony indywidualnie wyniesie 500 tys. złotych, za srebrny - 400 tys., za brązowy - 300 tys. Identyczne nagrody otrzyma każdy zawodnik za złoty, srebrny i brązowy krążek w konkurencjach z udziałem od dwóch do sześciu osób (drużyny, sztafety, miksty). W sportach drużynowych premia za złoty medal wyniesie 4 mln złotych, za srebrny - 3 mln, za brązowy - 2 mln, wszystkie dzielone między zawodników również z zachowaniem zasady: połowa w gotówce, połowa w tokenach. Wyższe nagrody otrzymają także trenerzy.

Realne wsparcie

- Podwajamy nagrody dla naszych medalistów, z czego jestem bardzo dumny. Po raz pierwszy w historii premie za igrzyska zimowe będą wyższe niż za letnie. Myślę, że zostanie to zauważone - podkreślił Piesiewicz. Nowością będą także nagrody dla sportowców za miejsca 4-8 na zimowych igrzyskach we Włoszech. Umowa z PKOl obejmuje również uruchomienie programu wsparcia dla zawodniczek-matek i dla sportowców z kontuzjami.

Co oznacza wypłata połowy premii olimpijskich w tokenach? Kral posłużył się przykładem obecnej na konferencji prasowej w Monako Agnieszki Skalniak-Sójki, która pomaga podczas wyścigów liderce drużyny kolarskiej Canyon-SRAM zondacrypto Katarzynie Niewiadomej, triumfatorce Tour de France 2024 i trzeciej w tegorocznej edycji „Wielkiej Pętli". - Za wyniki w Tour de France wypłaciliśmy 20 tys. euro w naszym tokenie znd. Agnieszka może przyznać albo zaprzeczyć, że są to realne środki - powiedział Kral.

Wywołana „do tablicy" Skalniak-Sójka potwierdziła słowa prezesa zondacrypto. - Kryptowaluty mogą wydawać się abstrakcyjne, ale na własnej skórze odczułam, że jest to realne wsparcie - powiedziała.

Od futbolu do kolarstwa

Kral zaznaczył, że zondacrypto już od dłuższego czasu jest obecna w świecie sportu, sponsoruje drużyny polskiej ekstraklasy piłkarskiej (GKS Katowice, Raków Częstochowa, Lechia Gdańsk, Pogoń Szczecin) oraz włoskiej Serie A (Atalanta Bergamo, Parma, Bologna FC), zespoły koszykarskie w Monako i Polsce, drużynę hokejową HC Davos,



Fot. TEAM PL – Polski Komitet Olimpijski

Przemysław Kral i Radosław Piesiewicz połączyli siły. Teraz razem będą walczyć o więcej.

wyścigi kolarskie (Tour de Pologne, Mediolan-San Remo, Giro d'Italia kobiet). Właśnie kolarstwo było pierwszą dyscypliną, którą zondacrypto postanowiła wspierać całościowo, stając się sponsorem Polskiego Związku Kolarskiego. Kolarze reprezentacji startowali z logo giełdy na biało-czerwonych koszulkach w niedawnych mistrzostwach świata w Rwandzie i mistrzostwach Europy we Francji.

Jak podkreślił Kral, kryptowaluty „to nie jest awangarda, to trend światowy", o czym świadczy fakt, że w 2024 roku obrót nimi był wyższy niż obrót największych dostawców płatności walutą tradycyjną, takich jak Visa czy Mastercard.

Na igrzyska we Włoszech giełda zondacrypto przygotowuje pierwszy olimpijski token na świecie - Team PL (TMPL). Jego wejście na giełdę zaplanowano na początek lutego 2026 roku, tuż przed igrzyskami lub w dniu ich otwarcia (6 lutego).

Z Monako
Artur Filipiuk (PAP)

Monitorujemy sytuację na rynku

Rozmowa z **Jakubem Michalskim**, nowym prezesem żużlowego Włókniarza Częstochowa

Proszę odsłonić kulisy objęcia przez pana stanowiska. Kiedy padła propozycja właściciela klubu Bartłomieja Januszki i jaka była pańska pierwsza reakcja?

- Rozmowa z Bartłomiejem Januszką od początku była bardzo konkretna. Decyzję o objęciu stanowiska podjąłem właściwie od razu po otrzymaniu propozycji — nie wyobrażałem sobie, że mogłoby być inaczej. Z Włókniarzem byłem związany od lat, zarówno emocjonalnie, jak i zawodowo, dlatego ten klub zawsze był dla mnie ważny. Sport, a zwłaszcza żużel, odgrywa w moim życiu istotną rolę, więc ta propozycja miała dla mnie szczególny wymiar. Wiedziałem, że jeśli mam wrócić do Włókniarza, to tylko po to, by realnie pomóc w jego odbudowie i dalszym rozwoju.

Duże wyzwanie?

- Na pewno, ale to właśnie takie momenty mobilizują najbardziej. Od samego początku wiedziałem, że czeka nas ogrom pracy i wiele decyzji, które trzeba będzie podjąć bardzo szybko, ale z pełną odpowiedzialnością. Dlatego od pierwszego dnia skupiliśmy się na konkretach — na odbudowie zaufania i uporządkowaniu kwestii organizacyjnych. Cały czas tworzymy coraz większą grupę ludzi, którym naprawdę zależy na przyszłości Włókniarza. To daje ogromną motywację, bo widać, że wszyscy mamy wspólny cel — przywrócić klubowi stabilność, spokój i sportową siłę. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że przed nami wiele wyzwań, ale wierzę, że konsekwencja, współpraca i otwartość na rozmowę ze wszystkimi środowiskami wokół Włókniarza pozwolą nam osiągnąć dokładnie to, czego oczekują kibice.

Jak zostaną ukształtowane nowe władze Włókniarza? Czy planuje pan powoływać wiceprezesa(ów), członków rady nadzorczej? Czy osoby z rodziny Michała Świącika będą pracować w „nowym" Włókniarzu?

- Minął dopiero tydzień od momentu, gdy zostałem oficjalnie powołany na stanowisko prezesa. Działamy bardzo dużo i bardzo intensywnie, dlatego na ten moment nie skupiamy się na strukturze zarządu. Naszym priorytetem jest dziś bieżąca praca – spotkania ze sponsorami, rozmowy z kibicami i realizacja zadań związanych z uzyskaniem licencji na przyszły sezon. Wiemy, że sytuacja nie jest łatwa, dlatego w każdej decyzji potrzebujemy po pierwsze spokoju, a po drugie pełnego przekonania, że będą słuszne i dobrze przemyślane.



Fot. Włókniarz Częstochowa

Jakub Michalski (z lewej) od lat jest pasjonatem żużla. Teraz stanął na czele klubu spod Jasnej Góry.

Kiedy możemy się spodziewać ogłoszenia składu i czy są szanse pozyskania zawodników pokroju Jacka Holdera?

- Myślę, że skład ogłosimy niebawem. Na ten moment najważniejsze są kwestie formalno-licencyjne i dopiero gdy będziemy mieli pewność, że wszystko jest w porządku, przejdziemy do tego, na co kibice tak bardzo czekają. Rozumiem, że pojawiają się już pytania o takich zawodników jak Jack Holder. Mogę jedynie powiedzieć, że nie wszystko w tym zakresie zależy od nas. Zawodnik wcześniej podjął pewne decyzje, które go do czegoś zobowiązują, dlatego obecnie pozostaje nam to uszanować. Na pewno jednak będziemy monitorować sytuację na rynku.

Jakich zmian w funkcjonowaniu klubu można się przede wszystkim spodziewać? Ma pan innowacyjne pomysły na to, co można zmienić, poprawić?

- Myślę, że można spodziewać się naprawdę wielu różnego rodzaju innowacji i nowych pomysłów. Wspólnie z Bartłomiejem Januszką jesteśmy w stałym kontakcie i proszę mi wierzyć – generujemy ogromną liczbę zadań oraz koncepcji na najbliższy czas. Oczywiście doba ma tylko 24 godziny, więc nie wszystko da się zrobić od razu, ale działamy równolegle na wielu obszarach: stadionu, drużyny, kwestii organizacyjnych, komunikacji czy marketingu. W naszych głowach jest wiele nowych pomysłów dotyczących współpracy ze sponsorami i partnerami. Tych tematów naprawdę jest bardzo dużo, dlatego systematycznie, krok po kroku realizujemy kolejne działania. Trzeba jednak pamiętać, że od momentu przejęcia klubu przez pana Januszkę i od chwili, kiedy zostałem ogłoszony jako prezes, minęło naprawdę niewiele czasu. Mamy przed sobą końcówkę jesieni, całą zimę i początek wiosny, żeby udowodnić, że mamy nie tylko pomysł, ale też konkretne rozwiązania. Jedyne, o co dziś proszę – zarówno kibiców, sponsorów, jak i dziennikarzy – to stworzenie wokół Włókniarza pozytywnej atmosfery i danie nam jeszcze odrobiny czasu na spokojną, solidną pracę u podstaw. Jestem przekonany, że już wkrótce pokażemy, że wszystko zmierza w dobrą stronę, wiarygodność klubu rośnie, a fundamenty stają się coraz bardziej stabilne.

Stal Gorzów, mówiąc kolokwialnie, kolejny rok pojedzie na kredyt. Czy to nie denerwuje Włókniarza, który jednak będzie spłacał długi poprzedniego prezesa?

- Wolę nie komentować sytuacji innych klubów – to sprawy, na które nie mamy wpływu. Mamy wiodącą jednostkę nadzorczą w postaci Speedway Ekstraligi i ufam, że działa odpowiedzialnie, weryfikuje wszystkie okoliczności oraz podejmuje decyzje w oparciu o równe zasady dla wszystkich. We Włókniarzu koncentrujemy się na swojej pracy: porządkowaniu spraw, w tym zobowiązań, w sposób odpowiedzialny i transparentny. Wierzę, że takie podejście, zarówno nasze, jak i władz ligi jest najlepszą drogą do stabilności całych rozgrywek.

Rozmawiał Mariusz Rajek

Sport 0ef1f3824b

Na sukcesy trzeba będzie poczekać

Nasza dyscyplina jest na etapie rekonwalescencji – ocenił prezes PZKol Marek Leśniewski, którego cieszą wyniki młodych zawodników.

Po zakończeniu kariery przez Rafała Majkę twarzami polskiego kolarstwa są Katarzyna Niewiadoma i zbliżający się do końca sportowej drogi Michał Kwiatkowski.Srebrny medalista olimpijski w wyścigu drużynowym z Seulu (1988) widzi „światełko nadziei" w młodych zawodnikach, którzy bardzo dobrze zaprezentowali się w niedawnych mistrzostwach świata w Rwandzie i Europy we Francji. W Kigali Jan Jackowiak zdobył brązowy medal w jeździe indywidualnej na czas juniorów, a łącznie w pierwszych MŚ w Afryce Biało-czerwoni aż siedem razy plasowali się w pierwszej dziesiątce. We Francji, oprócz srebrnego medalu Niewiadomej w wyścigu elity, sztafeta juniorów sięgnęła po brąz, natomiast czwarte lokaty zajęli Jackowiak w „czasówce" i Maria Okrucińska w wyścigu juniorek. – Najlepszym lekarstwem na odbudowę kolarstwa są młodzi zawodnicy. Mamy wspaniałą młodzież, dziewięć bardzo obiecujących roczników, od 13. do 22. roku życia. Trzeba się nimi zaopiekować – powiedział Leśniewski.


Fot. Copernicus

Polska brązowa młodzież. Liczymy, że wkrótce będzie zdobywała medale także w elicie.

Czas skończyć z oszukiwaniem

Prezes PZKol zauważył jednak, że wielu juniorów wyjeżdża na Zachód, ale tylko nieliczni – dwóch na dziesięciu – potrafi się przebić w swoich zespołach i w przyszłości być może podpiszą kontrakty zawodowe. Trzeba zatrzymać ich w kraju, skończyć z „80-procentowych marnotrawstwem talentów". Problemem jest – jak ocenia Leśniewski – wadliwy system szkolenia. PZKol z powodu zadłużenia (finansowanie z budżetu państwa kadr narodowych wciąż odbywa się za pośrednictwem Wielkopolskiego Związku Kolarskiego) nie może należycie wesprzeć młodych kolarzy. – Dzieci zaczynają trenować w szkółkach kolarskich, w klubach, mają rozbudzone nadzieje, marzą o karierze, a potem nie ma nic. To fatalnie działa na psychikę młodego sportowca. Musimy skończyć z tym oszukiwaniem – podkreślił.

Problemem są także „pseudogrupy zawodowe" – jak je określił prezes PZKol, w których młodzi kolarze jeżdżą za darmo, nie mają żadnych świadczeń ani zabezpieczenia na przyszłość. Leśniewski chce z tym skończyć, wprowadzając odpowiednie regulacje, w tym minimalną płacę krajową w zespołach zawodowych. – Młody sportowiec musi być chroniony, mieć opłaconą składkę emerytalną, ZUS, ubezpieczenie. Nauczmy się w końcu szacunku do młodych ludzi, którzy poświęcają swój czas, swoje zdrowie dla kolarstwa. Nie wszystkie ekipy muszą być zawodowe. Zasada jest prosta: nie masz pieniędzy na mercedesa, nie kupuj sobie mercedesa.

Leśniewski chce też przyjrzeć się funkcjonowaniu szkółek kolarskich, ponieważ dochodzą do niego głosy, że niektóre z nich to fikcja. – Dzieciaki ze szkółek powinny później trafiać do klubów, a nie wszędzie kluby istnieją. Musimy zrobić inwentaryzację szkółek i dobrze funkcjonujące rozwijać. Jeżeli nie starczy pieniędzy z ministerstwa, bo one w tym roku zostały obcięte, to będę chciał wspomóc szkółki środkami z zondacrypto, co sponsor nam obiecał – zaznaczył Leśniewski.

Chce pójść w ślady... teściowej

Giełda kryptowalut zondacrypto została sponsorem PZKol w ubiegłym miesiącu. Umowa ma obowiązywać do igrzysk olimpijskich w Los Angeles w 2028 roku. Jakie inne korzyści wynikają z tej umowy dla PZKol? – W oparciu o sponsora stworzymy system stypendiów z prawdziwego zdarzenia dla najlepszych młodych kolarzy i będziemy mieli środki na przykład na testy w tunelach aerodynamicznych w Lipsku albo w Silverstone – wymienił Leśniewski. Dodał, że nowy sponsor nie pomoże jednak w rozwiązaniu kwestii długów związku, które obecnie wynoszą 24 mln złotych.

W środę w Monako ogłoszono, że zondacrypto będzie również sponsorem generalnym Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Jedną z ambasadorek giełdy jest Niewiadoma. Triumfatorka Tour de France 2024, nieobecna w Monako, przesłała nagranie wideo, w którym zadeklarowała, że jej celem będzie złoty medal olimpijski w Los Angeles i pójście w ślady... swojej teściowej, Connie Carpenter-Phinney, która wywalczyła złoto w wyścigu ze startu wspólnego na poprzedniej olimpiadzie w „Mieście Aniołów" w 1984 roku.

Z Monako
Artur Filipiuk (PAP)

Polki tuż za podium

Marlena Karwacka, Urszula Łoś, Nikola Sibiak i Nikola Seremak wywalczyły czwarte miejsce w sprincie drużynowym.

MŚ W KOLARSTWIE TOROWYM

W eliminacjach Karwacka, Łoś i Sibiak uzyskały piąty czas (47,664) wśród 11 zespołów. W pierwszej rundzie, gdy Łoś zastąpiła Seremak, pojechały jeszcze szybciej (47,430) i nieoczekiwanie wygrały z czwartą w eliminacjach drużyną USA (47,631). Biało-czerwone awansowały tym samym do wyścigu o trzecie miejsce, w którym przyszło im się zmierzyć z brązowymi medalistkami sprzed roku Australijkami. W tej próbie drużyna w składzie: Karwacka, Łoś, Seremak musiała uznać wyższość bardziej utytułowanych rywalek.

Złoty medal zdobyły Holenderki, rewanżując się Brytyjkom za porażkę w finale przed rokiem.

Już pierwszego dnia czempionatu, który odbywa się w Santiago, stolicy Chile, za sprawą drużyny sprinterek polska ekipa poprawiła najlepsze osiągnięcie z poprzednich mistrzostw świata. Przed rokiem w Ballerup koło Kopenhagi najwyższe, piąte miejsca zajęli Mateusz Rudyk w keirinie oraz drużyna kobiet w wyścigu na 4 km.

W środę startujący w sprincie drużynowym Holender Harrie Lavreysen powiększył swoją imponującą kolekcję tytułów. 28-letni kolarz pierwsze złoto MŚ wywalczył w 2018 roku w Apeldoorn właśnie w tej konkurencji. W sprincie indywidualnym jego seria pięciu zwycięstw rozpoczęła się rok później w Pruszkowie, a od 2020 dokładał do kolekcji złote krążki w keirinie. Na igrzyskach olimpijskich w Paryżu zdobył w tych trzech konkurencjach złote medale.

Podczas MŚ w Danii przed rokiem Lavreysen zwyciężył w sprincie drużynowym, indywidualnym oraz na 1 km ze startu zatrzymanego, czym wyrównał, a następnie pobił osiągnięcie 14-krotnego mistrza świata Francuza Arnauda Tournanta. Holender został najbardziej utytułowanym kolarzem torowym wszech czasów. Teraz powiększył swój dorobek do 17 złotych medali czempionatu globu: sześć w sprincie, siedem w sprincie drużynowym, trzy w keirinie oraz jeden na kilometr ze startu zatrzymanego. W sprincie nie doznał porażki od mistrzostw świata w Pruszkowie w 2019 roku.

Na chilijskim torze Holendrzy potwierdzili swoją dominację. W finale pokonali Brytyjczyków, ze wschodzącą gwiazdą kolarstwa torowego Matthew Richardsonem. Polacy w tej konkurencji tym razem nie wystartowali.

W indywidualnej rywalizacji scratch kobiet Nikol Płosaj zajęła 19. miejsce. Tytuł sprzed roku obroniła utytułowana Lorena Wiebes, znana także z sukcesów na szosie. Tym samym reprezentacja Holandii w pierwszym dniu imprezy zdobyła wszystkie trzy złote medale.

W środę startowały ponadto dwie polskie drużyny w eliminacjach wyścigu 4 km na dochodzenie. Tamara Szalińska, Martyna Szczęsna, Maja Tracka i Olga Wankiewicz zajęły ósme miejsce wynikiem 4.22.024 i w czwartek w pierwszej rundzie pojadą z piątymi Belgijkami (4.17,381).

Nie awansowali do najlepszej ósemki Daniel Staniszewski, Kacper Majewski, Bartosz Rudyk i Piotr Maślak. Biało-czerwoni uzyskali ostatni, 16. rezultat eliminacji (4:02.553).

WYNIKI FINAŁÓW

scratch kobiet
1. Lorena Wiebes (Holandia)
2. Amalie Dideriksen (Dania)
3. Prudence Fowler (Nowa Zelandia)
...
19. Nikol Płosaj (Polska)

sprint drużynowy kobiet
finał
Holandia 45,743
(Kimberly Kalee, Hetty van de Wouw, Steffie van der Peet)
Wielka Brytania 46,003
(Emma Finucane, Iona Morris, Rhianna Paris-Smith)

o 3. miejsce
Australia 46,773
(Molly McGill, Alessia McCaig, Kristine Perkins)
Polska 48,033
(Marlena Karwacka, Urszula Łoś, Nikola Seremak)

sprint drużynowy mężczyzn
finał
Holandia 41,691
(Harrie Lavreysen, Jeffrey Hoogland, Roy van der Berg)
Wielka Brytania 42,060
(Matthew Richardson, Joseph Truman, Harry Ledingham-Horn)

o 3. miejsce
Australia 42,611
(Daniel Barber, Ryan Elliott, Leigh Hoffman)
Francja 42,861
(Florian Grengbo, Rayan Helal, Sebastien Vigier)

Sport 0ef1f3824b